

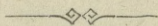
2143

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Politt.-Wych.

*Wm. Profeptorawi:*  
*Drawi W. Miklaxnewskiem*  
*na pauniatke*  
*13/11 83.*      *ad S. Uerwia.*

SIEDMIOLECIE  
SZKOŁY GŁÓWNEJ WARSZAWSKIEJ.



**BIBLIOTEKA**  
**Wyższej Szkoły Polit. - Wych.**

41

**BIBLIOTEKA**

**Wyższe Szkoły Polit. - Wych.**

b. nr. 2143

BIBLIOTEKA

Wyższe Szkoły Polit. - Wych.

b. nr. 2143

2

SIEDMIOLECIE  
SZKOŁY GŁÓWNEJ WARSZAWSKIEJ.  
1862 — 1869.

---

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI.

---

NOTATKI DO HISTORII SZKÓŁ PRAWA W POLSCE.

PRZEZ

Alexandra Kraushara.

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Politt.-Wych.

*A. Wiktorjewski*  
DOKTOR OB. PRAW

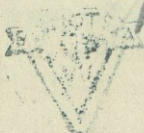
WARSZAWA.  
Gebethner i Wolff.

KRAKÓW.  
Gebethner i Spółka.

1883.

378193(432)/10

6065/1



BIBLIOTEKA  
Wydział Szkoły Politechniki



roku 1869, istniejąca podówczas już lat siedm, Szkoła Główna Warszawska, jako instytucya naukowa polska, byt swój zakończyła, przeobraziwszy się w Cesarski Uniwersytet Warszawski, podporządkowany pod ogólne prawidła ustanowione dla tego rodzaju zakładów naukowych w Cesarstwie.

W obec dokonywanych w owej epoce przekształceń, w kierunku uchylenia autonomicznych odrębności wszelkich instytucyj i władz naczelných Królestwa, fakt zniesienia, jedyne go w kraju, polskiego zakładu naukowego wyższego, jakkolwiek wielkiej doniosłości, przeszedł prawie niepostrzeżenie.

Warunki miejscowe i względna pocięcha, że kraj, zażywający z dawien dawna, z małemi przerwami, dobrodziejstw uniwersyteckiego wychowania, nie będzie pozbawionym w zupełności zakładu naukowego wyższego; nadzieja wreszcie, że większość profesorów zniesionej Szkoły Głównej, pozostawszy na swoich stanowiskach, będzie umiała i nadal zapewnić Uniwersytetowi Warszawskiemu ów charakter wyłącznie naukowy, wolny od wszelkich namietnostek i politycznych tendencji, sprawiły, że prassa krajowa i opinia ogółu, upadek Szkoły Głównej przyjęły z rezygnacją, widząc w owem wydarzeniu jedynie zmianę firmy.

Takimi względami kierowali się i byli wychowawcy Szkoły Głównej, rozrzućeni po wszystkich zakątkach kraju, niepowiązani zresztą ze sobą ani węzłami długotrwałego koleżeństwa, ani też węzłem owej tradycyi, jaka jest zwykle przywiązana do zakładów naukowych, mających wybitniejsze piętno i żyjących pewnem samoistnem, na wzór starych uniwersytetów włoskich i niemieckich, życiem.

Już Uniwersytet Warszawski bytował lat dzie sięć, gdy w Styczniu 1879 r. rozeszła się wiadomość o śmierci byłego Rektora Szkoły Głównej Józefa Mianowskiego.

Fakt ten, bolesny jak i każda utrata użytecznego i wpływowego w społeczeństwie czynnika, tym razem jednak wywołał boleść tem żywszą, że młodsze pokolenie widziało w owej stracie jakąś nagłą, niezapełnioną próżnię między lepszymi wspomnieniami przeszłości a terażniejszością, rozstanie się z tem, co dla niej przestawiało niejako symbol narodowej oświaty...

Przeczuło ono na razie, że ze śmiercią Mianowskiego ubywa jeden z przedstawicieli, a może i najgłówniejszy przedstawiciel, epoki rozpoczętej pod najpiękniejszymi wróżbami, lecz wolą niechętnych losów, zbyt wczesnie i niefortunnie zakończonej...

I oto pod pierwszym wrażeniem wiadomości o zgonie Mianowskiego, wszyscy wychowawcy b. Szkoły Głównej zespolili się w jednym uczuciu serdecznego żalu nad tą stratą, a zestawivszy w myśli niedawno minioną przeszłość, z tem, co ich otaczało, poczuli naraz, że ich wiąże ze sobą, bądź co bądź, nie, niedawnej wprawdzie, ale pięknej tradycyi, i że to, czem zostali, jako obywatele kraju i fachowi w zawodach swych specjaliści, zawdzięczają krótkotrwałemu istnieniu zniesionej przed dziesięcioma laty Szkoły Głównej.

To uczucie i przekonanie znalazło wyraz w artykułach dziennikarskich całej niemal prassy polskiej, która, bez względu na różnice zasad i zapatrywań, wypowiedziała o znaczeniu Szkoły Głównej to, co było w tej mierze wyrazem poglądu wszystkich b. tejże instytucji wychowawców.

Wkrótce też, wygłoszona w Kościele Święto-Krzyżkim w Warszawie, podczas uroczystego nabożeństwa żałobnego, mowa księdza Zygmunta Chełmickiego, odskakująca treścią i formą od zwykłych przygodnych kazań, odżywiła w pamięci wychowawców Szkoły Głównej sympatyczną postać Rektora Mianowskiego i te ciche zasługi jakie w krytycznej chwili około ich dobra położył.

Znaleźli się następnie ludzie czynu, którzy zapragnęli sympatyę dla pamięci Mianowskiego trwalszym uczcić pomnikiem.

Jednocześnie prawie z zebraniem odbytem przez b. profesorów Szkoły Głównej u Dra Chałubińskiego, odbyło się, za przewodem i w mieszkaniu byłego wychowawca Szkoły Głównej p. Stanisława Kronenberga, zebranie kilkudziesięciu ze wszystkich b. fakultetów tej instytucji zgromadzonych wychowawców. Celem obu tych zebrań było obmyślenie najgodniejszego sposobu utrwalenia pamięci

b. Szkoły Głównej w osobie jej zmarłego Rektora Mianowskiego.

Wśród projektów przedstawionych przez kilkunastu mówców, projektów nader chwalebnych, ale nie ze wszystkim nadających się do urzeczywistnienia, zgodzono się po ożywionej dyskusji, na projekt jeden, który też, jak wiadomo, przeszedł już obecnie w sferę rzeczywistości i rokuje na przyszłość jak najpiękniejsze rezultaty.

Ale obok pomysłów z kierunkiem utylitarnym, był także projekt ułożenia historii działalności wszystkich Wydziałów b. Szkoły Głównej, ze wskazówkami odnoszającymi się do losów ich wychowanców, to jest, tego towarzyskiego stanowiska, jakie, po ukończeniu uniwersyteckich nauk, ci ostatni w społeczeństwie następnie zajęli, bądź też zajmują dotąd.

I ten ostatni projekt, ile sądzić z odezw prasy peryodycznej krajowej, wykonanym być winien w niedalekiej przyszłości, według programu, jaki sobie jego wykonawcy zakreslili.

Zdawało mi się zatem, że nagromadzone przeze mnie już oddawna notatki, wyłącznie do Wydziału prawnego b. Szkoły Głównej odnoszące się, nie będą bez pożytku dla zamierzonego wydawnictwa i dla tego zabrałem się do naszkicowania konturu

historii Szkoły Głównej Warszawskiej, według własnego planu, jaki poprzednio w tej mierze powziąłem.

W miarę jednakowoż posuwania się w tej pracy, szczupłe ramy pierwiastkowego projektu zwolna rozszerzać się zaczęły.

W przekonaniu, że skreślenie choćby i najdrobiazgowsze historii (zewnątrznej) Szkoły Głównej, bez tła epoki wśród której instytucja ta powstała, bez pobieżnego choćby naszkicowania warunków, w jakich się rozwijała nauka prawa w czasach odleglejszych i bliższych, nie odpowie w zupełności zadaniu tego rodzaju opracowania, uznałem za stosowne i konieczne nawet związać dzieje Szkoły Wielopolskiego z pobieżnym zarysem dziejów szkół prawa w dawniejszej i nowoczesnej Polsce.

Niektóre szczegóły z przedmiotem tym związane znalazłem już gotowe i wyjaśnione w znanych dziełach: Łukaszewicza: *Historia szkół w Koronie i w W. K. Litewskim*, w Balińskiego: *Dawnej Akademii Wileńskiej, w Piśmiennictwie*, W. A. Maciejowskiego i w innych historycznych dziełach, i dla tego, szczegóły te, wyłącznie do epoki przedrozbiorowej odnoszące się, uporządkowaawszy jedynie odpowiednio, zużytkowałem w pierwszych niniejszej pracy rozdziałach.

Lecz od porozbiorowej epoki poczynając, pomimo istniejącego zbioru: „*Przepisów administracyjnych Królestwa*“ wydanego w kilkudziesięciu tomach, pod kierownictwem zmarłego F. Zielińskiego (1866—1867), a obejmującego między innymi i materiały do dziejów edukacji w Królestwie Polskiem, znalazłem grunt całkowicie nieuprawny. Należało zatem kierować się niemal że instynktowo i szukać materiałów potrzebnych gdzieindziej, archiwalnych zbiorów niewyłączając. Nadspodziewanie znalazłem tu bogactwo szczegółów dotąd nie opracowanych, rzucających jasne światło na naukową przeszłość kraju. Zaliczam tu np. szczegóły o *Szkole prawa Łubieńskiego* i o *Uniwersytecie królewskim Warszawskim*, poniekąd zupełnie nowe, choć, o ile *szkoły prawa* dotyczy, znajdują się już ciekawe fakta wyjaśniające powstanie tej instytucji w *Pamiętniku Feliksa hr. Łubieńskiego*, wydanym przez Chomętowskiego.

Jakkolwiek nie wyzyskałem w zupełności bogatego materiału źródłowego, w Archiwum kuratorji okręgu naukowego warszawskiego przechowywanego, tak, że wiele jeszcze dla następców moich w tej pracy do użytkowania pozostawiłem, sędzę wszakże, że szczegóły ztamtąd przezemnie

wypisane dla przyszłych pracowników tego przedmiotu nie będą bez znaczenia.

Włączyłem również w zakres tej pracy i fakt istnienia *katedr praw polskich* w St. Petersburgu (1841 do 1861) i w Moskwie (1841—1859), gdyż katedry te, w ścisłym pozostają związku z ruchem naukowym Królestwa Polskiego ostatnich lat dzieśiątków.

Opracowanie tego ciekawego z wielu względów ustępu z dziejów naszej umysłowości, przyznaję, wiele jeszcze pozostawia do życzenia, ale zrobiono tu co było można, w obec zupełnego prawie braku materyałów. Oprócz bowiem artykułu p. Adama Niemirowskiego (*Wiek*, R. 1881. Nr. 292—294.) o *wydziale prawnym dla Polaków w St. Petersburgu*, mającego przeważnie anegdotyczną cechę i książki rosyjskiej Grigoriewa, wydanej na pamiątkę 50 letniego jubileuszu istnienia St. Petersburgskiego Uniwersytetu, oprócz ustnych informacji powziętych od b. słuchaczy tegoż Uniwersytetu, nic istotnie wyczerpującego dla tego przedmiotu zdobyć mi się nie udało. Mniej jeszcze byłem szczęśliwym w zebraniu wskazówek co do katedr prawnych w Moskwie urządzonych. Niewytłómaczona jakaś obojętność b. słuchaczy Uni-

wersytetu Moskiewskiego dla przeszłości jego katedr „polskich“, sprawiła, że musiał tu poprzestać jedynie na ogólnikowej o tym instytucie wzmiance...

*Kursa prawne Warszawskie* natomiast (1841 — 1847) i tak zwane *ósme klasy prawnicze* dostarczyły mi obfitszego materiału z akt archiwum kuratorji Okręgu Naukowego Warszawskiego i dlatego mogłem tu być bardziej szczegółowym.

Na pozostałą część książki złożyły się piśmienne i drukowane źródła, najwięcej jednak osobiste (ile dotyczy pierwszych lat istnienia *Kursów Przygotowawczych i Szkoły Głównej*), wspomnienia i wskazówki co do losów i prac naukowych b. wychowañców Szkoły Głównej, zebrane mozolnie, drogą informacyj ustnych, a ztąd niezupełne, sprostowań i uzupełnień wymagające.

Do piśmiennych zaliczam: *akta* po b. Szkole Głównej, łaskawie mi użyczone; do drukowanych: *Wykazy Szkoły Głównej* w latach między 1864 do 1869, corocznie publikowane, a nadto relacje dziennikarskie z epoki 1862 — 1864, wreszcie artykuł „*Przeglądu Europejskiego*“, z Grudnia 1862 r. wyczerpująco chwilę rozpoczęcia wykładów Szkoły Głównej opisujący, pióra J. I. Kraszewskiego.

Zbytecznem byłoby wyszczególnienie w tem miejscu wszystkich innych źródeł, broszur, *Roczników Sądowych* b. kommissyi Sprawiedliwości, wydawnictwa „*Uniwersyteckich Izwiestij*“ zużytkowanych dla zaokrąglenia całości w niniejszej pracy. Nie roszcząc sobie pretensyi ani do nazwy „*historyi szkół prawa*“ ani nawet do nazwy „*przyczynku do historii*“ praca niniejsza powinna być oceniana stosownie do skromnego miana „*notatek*“ jakie przyjęła i z tego względu zarzut niewykończenia, lub braku szczegółów, odnoszących się do *wszystkich bez wyjątku katedr prawnych*, jakie istniały w wyższych zakładach naukowych dawnej Rzplitej, nie powinienby tu być względem niej stosowanym . . .

Mam to przekonanie, że bezstronna a naukowa krytyka, znajdzie nie jedno do poprawienia i uzupełnienia w niniejszej pracy, będącej jedynie próbą, usiłowaniem, zarysem niejako, do tej budowy, jaką inni, pomyślniej bezwątpienia, zczasem doprowadzą do skutku; ztemwszystkiem, bez względu na możliwe zarzuty, należało krok pierwszy uczynić i oto są pobudki pojawienia się niniejszej książki.

Zrobiłem co mogłem i jak umiałem, bez widoków powodzenia wprawdzie, ale też i nie bez tego wewnętrznego przekonania, że to, co się zrobiło, jako dzieło dobrej woli i dobrej wiary, stanowić będzie cegiełkę do przyszłego, wspanialszego gmachu dziejów naszej naukowości...

Przewodnią ideą tej pracy była rzeczywista sympatya dla dorobku naukowego przeszłości i dla instytucji, której miałem zaszczyt być wychowawcą od zawiązku jej samego, aż do pierwszych z kolei naukowych nominacyj Szkoły Głównej i z którą się wiążą jedne z milszych wspomnień mego życia.

Uczucie to kierowało piórem mojem nawet przy uwagach, które noszą poniekąd charakter obiektywnej krytyki pewnych objawów i kierunków, uwydatnionych w czasie krótkotrwałego Szkoły Głównej istnienia.

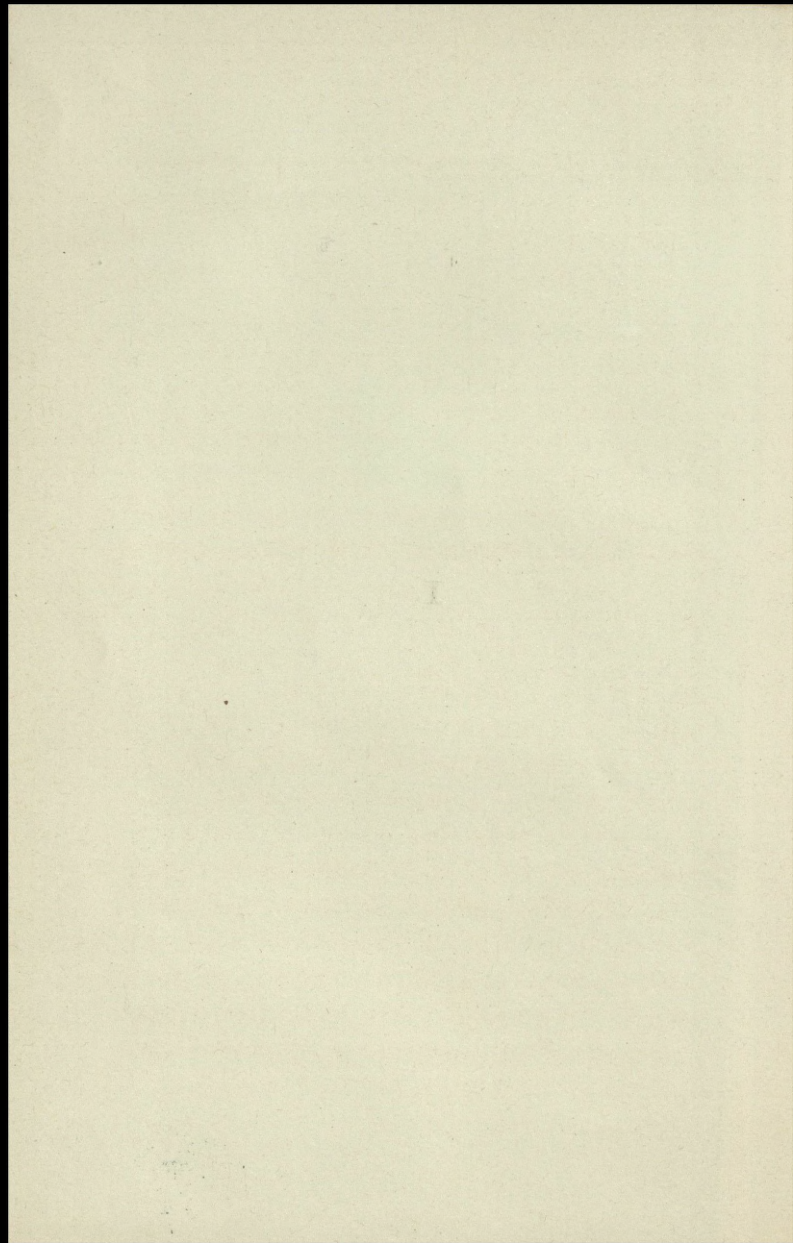
Historya wszakże, w najdrobniejszych i najszerszych ramkach, winna mieć głównie na widoku odzwierciedlenie rzeczywistości i prawdy danego faktu, lub objawu. Bez uwzględnienia tego zasadniczego warunku, schodzi ona do rzędu panegyrycznych utworów, dla których wrota trwalszej wartości są zapartemi.

Szkoła Główna miała i spełniła swoją misję w zakresie możliwości uczciwie i wedle sił — chwalebnie. Ale, jako instytucja krótkotrwała, borykająca się z przeciwnościami nieodłącznymi od każdego młodego zakładu naukowego, misji tej spełnić nie mogła ani wszechstronnie, ani wyczerpująco...

Te właśnie luki, o ile je uwydatniła praktyka życiowa, należało wykazać z równą bezstronnością jako i niepożyte zasługi Szkoły Głównnej, o których kraj cały dobrze jest przeświadczonym.

---

I.



## I.

Pierwsza akademja w Polsce. Szkoła prawa. Katedry prawa rzymskiego i kanonicznego. Ich upadek. Szkoła w Chełmnie. Konrad Zöllner. Jadwiga królowa wskrzesicielką akademji krakowskiej. Piotr Wysz. Fakultet prawny. Ustrój akademji. Nauki. Hiszpan Maurus Rojzusz. Losy krakowskiej szkoły. Cezarin Kirsztejn. Szkoła prawa w Wilnie. Batory. Jezuici.



narodach wiodących żywot historyczny i rozwijających się samoistnie, nauka prawa stanowi jeden z ważniejszych czynników publicznego wychowania.

Mając na uwadze, że byt narodowy i niezawisłość polityczna zależą przeważnie od ścisłego obserwowania i znajomości zasadniczych ustaw państwa i społeczności cywilnej, światlejsi mężowie z grona monarchów i dostojników starali się zawsze o fundowanie zakładów naukowych wyższych, przygotowujących młodzież do obywatel-



kowa i opatrzył stałemi dochodami. Nowa akademia przyjęła za wzór Szkołę przez Hieronima z Pragi założoną, a Piotr Wysz profesor prawa, kanclerz akademji i biskup krakowski, rozpoczął nauki w latach między 1401—1403 wstępną lekcją z zakresu prawa kanonicznego.

Fakultet prawny składał się z ośmiu katedr: *decretorum* (Gracyana), *decretalium* (Grzegorza IX), *clementinarum*, *codicis*, *infortiati*, *voluminis*, *ac digestorum veteris et novi*.

Zewnętrzny ustrój akademji nosił na sobie odciśnięcie zagranicznego uniwersytetu, profesorami bowiem byli przeważnie Niemcy i Czesi, a bez względu na wykładane przedmioty z zakresu świeckiego była to szkoła o kierunku duchownym, bardziej dbała „o interes hierarchji i królestwa niebieskiego, aniżeli interes o kraju“.

Zaprowadzone z biegiem czasu reformy w obsadzie katedr i w kierunku wykładów, owego charakteru teologicznego nie osłabiły. Profesorowie zaczęli nosić miano: *lector ordinarium decretorum*, *lector in antiquis juribus* i *lector in novis juribus*.

W połowie wieku XV liczba profesorów zmniejszyła się do czterech, w początkach wieku XVI nastał profesor piąty, uczący prawa rzymskiego. Był to głośny Hiszpan *Maurus Rojzusz*. Prawem krajowem zupełnie się w Krakowie nie zajmo-

wano. Pomimo usiłowań Tomickiego, aby zaprowadzeniem nowych katedr i wzmocnieniem zastępu uczących podźwignąć nieco znaczenie akademji, nauka prawa wegetowała i za Zygmuntów Jagiellonów, nie czerpiąc sił nowych we wzorach zachodu, w odrodzeniu umiejętności prawnych za wpływem Kujacyusza na uniwersytetach francuzkich.

„Gdy gdzieindziej — pisze Łukaszewicz — profesorowie prawa zbogacali literaturę zgłębianiem prawa rzymskiego, profesorowie krakowscy wydawali kalendarze, prognostyki, strasząc zabobonnych kometami“.

Za kompedya naukowe służyły wykładającym: Postępowanie sądowe Grzegorza z Szamotuł, zasady rzymskiego i kanonicznego prawa o pokrewieństwie, ślubach, posagach, darowiznach, testamentach, spadkach, dekreta papieżkie.

Kończący kurs prawa otrzymywali godność doktora obojga praw (*doctor utriusque juris*). Uczniami byli prawie wyłącznie duchowni, a po otrzymaniu stopnia udawali się do Włoch, do Bolonii, gdzie kwitnął wykład prawa rzymskiego i kanonicznego.

Tak było przez wiek XVI. O prawie krajowym prawnik krajowiec nie miał wyobrażenia, to bowiem, co przez owe wieki nosiło nazwę prawa

(*jura nova*) było, jak świadczy Maciejowski, wykładem dawnych i nowych *praw rzymskich*.

„Ta nieuwaga rządu — pisze, z powodu smutnego stanu nauki prawa w Polsce, Czacki — dała nam półmędrków w prawnikach, a jeśli który umiał prawo rzymskie, od czasów Zygmunta III własnego i historyi prawa nie wiele znał.

„Tak rozsądny Cerazin Kirsztejn, żyjący jeszcze za Zygmunta Igo, w dziele „o prawie i fołdrowaniu“ sprawiedliwie mówi: My jesteśmy prawnikami, ale sami się uczymy. Wiedzą co cesarze kazali, a niewielu wie co nasz sędzia wiedzieć ma. Cy-cero konsul a bronił u sądu sprawy, a u nas to wstyd dla komornika.

„Kiedy król nie uszlachca naszych urzędów, a nam nie każą się uczyć a gadać każą, cóż z nas być może? Nie mamy szkoły, w których nas pilnują, a kiedy nasze głowy są na złe, nam się dziwią i nam urągają“. (*O lit. i pols. prawach*).

W miarę jak umiejętności prawne gasły w jedynym ognisku oświaty krajowej, zaczęły się po innych miastach Rzplitej wznosić zakłady specjalne, poświęcone nauce prawa.

Taką była np. szkoła prawa wileńska założona przez b. profesora krakowskiego Rojziusza, późn. kanonika wileńskiego, w której, według twierdzenia Balińskiego (*Dawna akademia wileńska, str. 27*)

sam założyciel miał wykładać prawo ziemskie i miejskie, sposobiąc młodzież do zawodu sędziowskiego. Zatarg z wzmagającym się od czasu Batorego, a sprowadzonym do Polski przez Hozyusza, zakonem Jezuitów i oddanie temuż zakonowi kościoła Śto-Jańskiego, przy którym wileńska szkoła prawa się mieściła, spowodowały upadek dzieła Rojzjusza.

Miejsce dawnego gimnazjum Jezuickiego zajął wyższy zakład naukowy, nazwany Akademią, przez biskupa Waleryana Protaszewicza w r. 1578 od Stefana Batorego wyjednaną. Pierwszym rektorem akademii wileńskiej był Piotr Skarga. Był to jednak zakład o wyłącznie teologicznym kierunku, albowiem Stefan Batory na żądanie Jezuitów wyłączył z liczby przedmiotów wykładanych — medycynę i prawo.

Uroczyste potwierdzenie praw akademji i zrównanie jej z krakowską co do prerogatyw, nastąpiło na sejmie warszawskim w r. 1585.

Że jednak Stefan Batory, człowiek wysoko jak na swoją epokę wykształcony, nie był z zasady niechętnym naukom prawnym, dowodzi fakt, że celem podniesienia akademii krakowskiej sprowadził uczonego Zaberellę na katedrę prawa, Mureta zaś na katedrę krasomówstwa.

---

## II.

Kollegium Lwowskie. Fundacya Sapieżyńska w Wilnie. Jej warunki. Profesorowie prawa. Rozkwit wileńskiej szkoły. Akademia w Zamościu. Rektor Stefanides. Ortele, Tomasz Drezner. Wiek XVII. Zgromadzenie Pijarów w sporze z Jezuitami. Pijarskie szkoły. Ich popularność. Reforma Akademji krakowskiej. Nauka prawa. Kłonia Poznańska. Laskarys. Rady Załuskiego. Przedmioty wykładów prawa. Losy akademji wileńskiej. Konarski. Komisya edukacyjna. Jej członkowie. Hugo Kołłątaj w Krakowie. Rektor Marcin Poczobut w Wilnie. Szkoły Główne: koronna i litewska.



d chwili usadowienia się Jezuitów w Polsce rozpoczęły się zatargi o przewagę w rzeczach wychowania między zakonem a akademią krakowską. Ta ostatnia nie życzyła sobie kolegów jezuitkich w Krakowie, a gdy wreszcie, po długich sporach, Jezuitci sprawę przegrali, postanowili przenieść kollegium do Lwowa, przekształcić je na uniwersytet i uczyć w nim prawa kanonicznego.

Wzgardzona dotąd nauka prawa jedynie przez rywalizację z Krakowem zaczęła powoli przedostawać się i do akademii Wileńskiej. Już w pierwszej połowie wieku XVII widzimy otwierające się nowe katedry prawa cywilnego i kanonicznego. Byt ich ustalonym został dopiero w skutek fundacyi dopełnionej przez Kazimierza Leona Sapiechę, podkanclerzego litewskiego, który zapisał na ciągłe utrzymywanie czterech profesorów prawa poważną sumę 12500 zł. dopełniwszy ją następnie zdwojonym zapisem.

Warunkiem fundacyi, tak zwanej sapieżyńskiej, było założenie oddzielnej szkoły prawa przy akademii wileńskiej i powierzenie katedr prawa cywilnego profesorom świeckim. Sam Sapieha sprowadził kosztem własnym ze sławnej akademii ingolsztadzkiej z Bawaryi dwóch prawnoznawców: Szymona Dilgera i Jana Jerzego Szawra augsburgczyka. Syn fundatora należał do liczby uczniów.

Z pomiędzy głośniejszych professorów prawa wyliczają: Aarona Alexandra Olizarowiusza i Benedykta de Soxo, hiszpana. Szymon Dilger był dziekanem wydziału. Świetny rozkwit Sapieżyńskiej fundacyi wykazał się w pracach jej wychowawców: Andrzeja Marquarta i Józefa Konstancy-nowicza, autorów cennych prac z zakresu prawa cywilnego.

Sapieba przez całe życie swoje składał dowody nieustannej o dobro tej fundacyi troskliwości, pomnażając ciągle darowizny i ustanawiając donacye znakomity dochód profesorom prawa przynoszące.

I w Koronie jeszcze w XVI wieku uwydatniła się szlachetna ofiarność obywateli, celem podniesienia nauki prawa. W r. 1595 wielki kanclerz Jan Zamojski otworzył w rodowem swem mieście Zamościu akademję, uposażywszy ją szczerze zapisami.

Papież Klemens VIII zatwierdził przywilej tej akademji. Składała się ona z trzech fakultetów: prawnego, filologicznego i lekarskiego. W połowie XVII wieku przyłączono i wydział teologiczny. Akademia zamojska nie cieszyła się względami Zygmunta III; dopiero Michał Korybut nakazał ją uważać za jedyny na całą Ruś uniwersytet.

Pierwszym rektorem akademii zamojskiej był Melchior Stefanides. Z profesorów prawa wymieniają: Tomasza Dreznera i Solskiego. W Zamościu poczęto poraz pierwszy wykładać w Polsce prawo miejskie czyli *ortele*. Tomasz Drezner uczeń uniwersytetów francuzkich prowadził kurs filologiczno-prawny, pragnąc tem udowodnić, „że i nauka prawa może być porównawczo, wszechstronnie i w stosunku do powszechnych dziejów wykładaną.“

(W. A. Maciejowski: *Piśmiennictwo* II. 57). Prawa miejskiego uczył w Zamościu Wojciech Siemkiewicz, następnie Adam Burski.

Zanim po długim wegetowaniu i dla akademii zamojskiej nastąpiła w XVIII wieku epoka reform, rozpoczęły się nowe usiłowania, celem osłabienia wpływu Jezuitów.

Pierwszą na tem polu zasługę położył Władysław IV, sprowadziwszy do Polski założone przez Józefa Kalasantego zgromadzenie szkół pobożnych (*Scholae pieae*), poświęcone wyłącznie sprawie wychowania.

Szkoły pijarskie zaczęły się krzewić w Koronie od połowy XVII wieku, najprzód w Warszawie, gdzie otwarcie ich nastąpiło w 1657 r. Niechętnie na wzrost znaczenia Pijarów patrzący Jezuici, wytoczyli im proces, który trwał blisko całe stulecie, lecz to nie przeszkodziło Pijarom rozszerzyć zakres swej działalności i do Litwy, gdzie im Antoni Merecki kasztelan trocki dał na kollegium własny pałac.

Pijarzy wciągnęli w zakres przedmiotów naukowych i prawo, którego słynny Stanisław Konarski wielkim był zwolennikiem.

Wkrótce też szkoły pijarskie tak popularnemi się stały, że zaczęto je zakładać w rozmaitych miastach Korony i Litwy. Popęd dany do reform

w sprawie wychowania udzielił się i akademii krakowskiej. Otworzono tam około 1755 roku nowe katedry prawa: narodów i prawa natury. Wydział prawny stanowiło ośmiu profesorów, uczących prawa rzymskiego krajowego, kanonicznego, i postępowania sądowego.

Potrzebem było takie ocknięcie się z długoletniego letargu. Po tem, co o stanie akademii krakowskiej w XVII wieku głośzą źródła, można się było spodziewać zupełnego upadku oświaty, gdyby impuls dany za wpływem Konarskiego, nie nakazał zwrócić uwagi na konieczność poprawy. W r. 1660, jak świadczy Łukaszewicz, Rektor akademii Jurkowski żalił się przed kanclerzem Trzebieckim, że nie było w akademii ani mówcy, ani filozofa, ani prawnika, ani teologa. Profesorowie zajęci byli pisaniem panegiryków. Na sto dysput w zakresie filozofji i teologji zaledwie jedna była z przedmiotów prawniczych.

Z kolonij akademickich, najgłośniejszą była poznańska, podzielona na pięć klas, z których jedną nazywano *schola juridica*. Uczono tu czytać skrócenia prawnicze (*abbreviaturae*), wykładano instytucje cesarskie, filozofję moralną, a prócz tego odbywano kursa prawne, *lectiones publicae*, z prawa kanonicznego.

Kiedy akademja krakowska wstąpiła na drogę reform, poszła za jej przykładem i akademja Zamojska przy energicznym udziale biskupa zenopolitańskiego Wojciecha Laskarysa i potomka fundatora Tomasza ordynata Zamojskiego, który sobie wyjednał na to oddzielne papieżkie breve.

Stosownych rad do reform zwłaszcza nauk prawnych udzielił Andrzej Załuski biskup chełmski, narzekając, że „*jus naturae, jus belli et pacis, jus publicum i civile* jedno mało u nas znane, drugie *per desuetudinem* zapomniane, niedziw że *non producit* wielkich w ojczyźnie naszej mężów, w których dawniejsze wieki obfitowały!“

Laskarys podzielił wydział prawny Zamojski między czterech professorów: prawa kanonicznego, cywilnego, polskiego, i procesu prawa kanonicznego.

Po śmierci Laskarysa wydział ten liczył sześciu professorów: prawa cywilnego, prawa publicznego, kanonicznego. Prócz tego był i nadzwyczajny profesor tegoż prawa, uczący zarazem języka francuskiego.

Po szkołach pijarskich w klassach szóstych uczono prawa natury, politycznego i polskiego. Za przykładem ich poszły i jezuickie kollegia, ucząc wychowañców prawa narodów.

Około r. 1755 Akademia wileńska dzieliła się na trzy fakultety: teologiczny, prawa kanonicznego i filozoficzny. Na fakultecie prawnym było czterech profesorów, lecz, pomimo warunków fundacyi sapieżyńskiej, prawa cywilnego nie uczono. Później dopiero, około 1760 r. katedra ta powierzona została sekretarzowi królewskiemu Antoniemu Ostoi Zagórskiemu.

„Człowiek ten — pisze Łukaszewicz — oswojony ze swym przedmiotem i jasno rzeczy widzący odważnie sobie począł. W pierwszym roku uczył po łacinie, jak to było wszędzie po uniwersytetach, w drugim jednak roku już uczył po polsku. Z przedmowy jego powiedzianej po polsku d. 21 Lipca 1761 r. o zacności i potrzebie jurisprudeneyj, zarzucił krajowi, że o nauce prawa ledwo co w Wilnie słyszeć można i dzielnie skarcił palestrę i sędziów broniących sprawiedliwości i sądzących spory bez znajomości prawa (IV. 27).

Po Zagórskim profesorem tak zwanej jurisprudeneyi był ksiądz Augustyn Dąbrowski, doktor obojga praw.

Pomimo tych usiłowań na polu zaspokojenia ducha czasu do reform skłaniającego się, bardziej jednak na polu rywalizacyi z postępownemi zasadami Konarskiego, dni panowania Jezuitów były już policzonemi. Bullą papieżką z d. 21 Lipca

1773 r. przez Klemensa XIV postanowioną, zakon Jezuitów zniesionym został. Na wniosek Joachima Chreptowicza podkanclerzego litewskiego, sejm z r. 1773 pod laską Adama Ponińskiego uchwalił majątek po-jezuicki przeznaczyć na sprawę wychowania i tym celem ustanowił dwie *komissye rozdawnicze*, jedną dla Korony, drugą dla Litwy, w przedmiocie zlikwidowania tegoż majątku i lokacji kapitałów na procenta; oprócz tego ustanowiono *komissyę sądową* i *komissyę edukacyjną*, która stała się z przeznaczenia swego, jako poświęcona wyłącznie sprawie wychowania, pierwszym ministeryum oświaty w Europie.

Komissya ta, której pierwszym prezesem był ks. Ignacy Massalski, biskup wileński, złożona z mężów oświeconych, gorąco interesom kraju oddanych, jako to: Michała Poniatowskiego, biskupa plockiego, późniejszego prymasa, Ign. Chreptowicza podkanclerzego litewskiego, Ignacego Potockiego pisarza litewskiego, księcia generała ziem podolskich Adama Czartoryskiego, Andrzeja Zamojskiego, Jacka Małachowskiego referendarza koronnego, Jędrzeja Mokronowskiego generała i Juliana Ursyna Niemcewicza, do których następnie przyłączyli się: Franciszek Bieliński starosta czerski, Maciej Poraj Garnysz biskup chełmski, Michał ks. Radziwiłł kasztelan wileński, Antoni

Małachowski wojewoda mazowiecki, Ignacy Przebendowski marszałek Rady nieustającej, Stanisław Poniatowski, Gaspar Cieciszowski biskup kijowski, Ludwik Gutakowski podkomorzy W. K. L., Antoni Lanckoroński, Felix Oraczewski, Grzegorz Piramowicz, odbywając posiedzenia w bibliotece Załuskich, stanowiącej już podówczas własność Rzpltej, zajmowała się zakładaniem nowych i reorganizacją starych szkół, w których nauka prawa należne sobie znalazła miejsce.

Akademje w Krakowie i w Wilnie stały się przedmiotem bacznej uwagi reformatorów. Hugo Kołłątaj zjechał w tym celu do Krakowa, gdzie, z obawy aby w razie protestu nie przeniesiono wszechnicy Jagiellońskiej do Warszawy, okazano rychłą gotowość do ustępstw.

W dniu 1 Października 1780 r. nastąpił też akt uroczysty inauguracji zreformowanej wszechnicy w Krakowie, a wkrótce potem i w Wilnie.

Oba uniwersytety podzielono na dwa kollegia: moralne i fizyczne.

Na pierwszym wykładano języki starożytności, historię kościoła, wymowę, ekonomię polityczną, prawo narodów, przyrodzone, rzymskie, cywilne, prawo cywilne krajowe, prawo kanoniczne i postępowanie sądowe.

Rektorem akademii wileńskiej został ksiądz Marcin Poczubut. W kolegium moralnem, katedry prawa cywilnego: krajowego i rzymskiego objęli dwaj pijarowie: Olechnowicz i Syruc; ksiądz zaś Jezuita Rogowski uczył wymowy i języków greckiego i łacińskiego. Akademje Krakowska i Wileńska przybrały nazwę: *Szkół Głównych*, koronnej i litewskiej, w prawach i przywilejach najzupełniej z sobą zrównanych.

Pieczczę pierwszej stanowił orzeł z dwoma berłami i cyfrą S. A. Pieczęcią drugiej była pogonia. Urzędownie nazywano Szkołę Główną krakowską: *Schola Princeps Regni*, litewską zaś: *Schola Princeps Magni Ducatus Lithuaniae*.

Na otwarciu Szkoły litewskiej był obecnym książe generał ziem podolskich Adam Czartoryski, jako przedstawiciel komisyi edukacyjnej. Etatem z r. 1783 wyznaczono 150 tysięcy złotych na utrzymanie tej szkoły.

Losy nauki prawa żywo zajmowały komisyę edukacyjną przez cały okres jej istnienia.

Sejm Grodzieński z r. 1793 określił ściśle obowiązki i atrybucye tej komisyi, w stosunku do całego ciała sadowniczego obu narodów. Podniesienie z upadku palestry wchodziło w plan ogólny reform.

### III.

Reformy w palestrze. Epoka porozbiorowa. Szkoła główna litewska akademią wileńską. Strojnowski i Pociłojewski. Wykład prawa. Aleksander I. Reformy edukacyjna, Książę Czartoryski. Uniwersytet wileński. Wizytator Czacki. Kołłątaj. Fakultet prawny w Wilnie. Jan Śniadecki rektorem. Na Wołyniu. Parva universitas. Krzemienieckie liceum. Kurs nauk prawnych. Zniesienie liceum. Uniwersytet Sgo Włodzimierza.



Nakkolwiek, według świadectwa Czackiego, nauka prawa za Augustów Saskich zyskała wiele na wziętości, gdyż zaczęto odróżniać zaszczytnie prawników uczonych od zwykłych rabulistów i legulejów szukających sławy jedynie w wertowaniu księgi akcesoryów, w przepisowywaniu summaruszów i w szermowaniu sentencyjami łacińskimi, którego to wyróżnienia zasługa, spada na biskupa krakowskiego Szaniawskiego, wyniesionego z palestry wołkowyskiej na tak wysoką godność, jed-

nakże nie musiało to polepszenie stanu sądownictwa krajowego być opartem na zasobach stałych, skoro w §. 29 *Ustawy komisji edukacyjnej obu narodów* uznano za potrzebne wprowadzić stanowcze do wychowania prawniczego zmiany. „Gdy — czytamy w tym ważnym dokumencie — oprócz nauki prawa, ustanowionej przy Szkołach Głównych, byłoby z użytkiem powszechniejszym, aby katedra prawa natury, politycznego i powszechnego, utworzoną była w Lublinie, miejscu, gdzie młodź ma sposobność praktyki tego prawa, aby tamże i w teorii onego była wydoskonalona, przeto, jeżeli fundusz edukacyjny okaże się wystarczającym, zalecamy komisji edukacyjnej, kurs lekyi publicznych prawa tamże otworzyć dla wszystkich w liczbie palestry osób znajdujących się i do niej przychodzących, tudzież wszelkich osób naukę praw posiadać chcących. Takowy kurs nauki prawa w godziny od sessyi sądowych wolne, przepisany być ma. A wszyscy co do takowych nauk ulegać będą instancyi komisji edukacyjnej, przez Radę potwierdzonej. Wszyscy zaś doskonalący się w nauce prawa, po odbytych kursie, brać będą zaświadczenia od komisji edukacyjnej, które, mając pierwszeństwo, będą we wszystkich dykasteryach w rządzie palestry, a do osiągnięcia funkcyjów i urzędów se-

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Politt.-Wych.

dziowskich połowę tylko potrzebować będą czasu, jak inni powszechnie obywatele mają go do tychże urzędów i funkcyjów deputackich zamierzony. Po upłynieniu zaś odtąd lat czterech, ci tylko w liczbie palestry Trybunału i najwyższych magistratur znajdować się mogą, którzyby zaświadczenia o wiadomości prawa pospolitego od kommissyi edukacyjnej okazali. Toż samo co do Akademii Wileńskiej i Trybunału litewskiego ma być stosowane“.

Ostatni rozbiór kraju, nie zatamował, przynajmniej w pierwszych czasach, zbawiennych skutków działalności kommissyi edukacyjnej. Podczas gdy w części Rzplitej odpadłej do Prus zorganizowało się słynne Towarzystwo Przyjaciół Nauk — książe Repnin, utrzymawszy ks. Poczobuta na rektorstwie Szkoły Głównej litewskiej, uzyskał w r. 1797 sankeyę potwierdzającą wszelkie prawa tejże szkoły, akademją wileńską nazwaną.

W r. 1799 ksiądz Hieronim Strojnowski zajął miejsce Poczobuta; na fakultecie zaś prawnym Korneliusz Pocolojewski profesor prawa rzymskiego i kanonów objaśniał słuchaczom instytucje Justyniana i prawo kościelne. Szymon Malewski uczył logiki, prawa przyrodzonego i narodów. Cztery katedry miały adjunktów t. j. prawa natury, narodów, prawa kanonicznego, historyi po-

wszechnej i literatury. Tymi adjunktami byli : Mateusz Korbut doktor filozofii, Adam Powstański, Ferdynand Serafimowicz pijar i Stanisław Bakowski doktor filozofii. Lekeye wykładano tu po łacinie „aby nauk nie pospolitować.“

Dnia 8 Września 1802 r. wydanym został w Cesarstwie pamiętny ukaz o reformie wychowania. Następnym zaś ukazem z 24 Stycznia 1803 r. zapowiedziano reorganizację szkół i ustanowiono kuratorów dla wydziałów naukowych, na jakie Rossya podzieloną została. Ster oświaty całego państwa powierzonym został Piotrowi hr. Zawadowskiemu, mężowi najszlachetniejszych zasad i gorącej chęci służenia sprawie reform w wychowaniu.

Stosunki zażyłości między Adamem ks. Czartoryskim a ministrem oświaty w cesarstwie, odbiły się bardzo korzystnie na losach oświaty na Litwie. Dnia 4 Kwietnia 1803 r. ogłoszoną została ustawa uniwersytetu wileńskiego i szkół pod nadzorem tegoż zostających. Książę Adam Czartoryski został kuratorem, Tadeusz Czacki zaś wizytatorem w guberniach wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej. Powołano Hugona Kołłątaja do pomocy w ważnej sprawie odrodzenia oświaty.

Uniwersytet wileński podzielono na cztery fakultety : fizyczno-matematyczny, lekarski, nauk mo-

ralnych i politycznych, do których policzono: teologię, literaturę i sztuki wyzwolone.

Wydział nauk moralnych i politycznych miał dziesięć katedr: logiki, metafizyki, filozofii moralnej, prawa natury, politycznego i narodów, prawa cywilnego i kryminalnego dawnych i współczesnych narodów, prawa cywilnego i kryminalnego rosyjskiego i polskiego, historii powszechnej, pisma śgo, teologii dogmatycznej i moralnej. Każdy fakultet miał dziekana. Czterech dziekanów pod prezydencją rektora tworzyło radę uniwersytecką. Dwunastu adjunktów wykładało kursa dodatkowe.

Dnia 17 Czerwca 1803 r. nastąpiło otwarcie uniwersytetu mową rektora Hieronima Stroynowskiego, w obec jenerała gubernatora Beningsena. Po Stroynowskim w r. 1807 objął rektorat Jan Śniadecki.

W trakcie tych zbawiennych reform Tadeusz Czacki rozwijał niestrudzenie swoją działalność na Wołyniu. Korzystając z instrukcyi, która *coetera* jego *activitati* pozostawiła, zebrał Czacki radę i zaprojektował otwarcie w Krzemieńcu gimnazjum, któreby z czasem na mały uniwersytet (*Parva universitas*) przekształconem być mogło. Przedmiotem wykładów w gimnazjum miały być: języki, literatura, historia i jeografia, prawo, matematyka, fizyka, mechanika, historia naturalna, botanika,

chemia, ogrodnictwo, rolnictwo, felczerstwo i weterynarstwo, kurs dla nauczycieli szkół elementarnych, szkoła dla guwernantek. Gimnazjum miało się składać z czterech jednorocznych klas dla dzieci i trzech dwuletnich kursów dla młodzieży. W tych ostatnich zakres wykładu miał być uniwersyteckim. Przedmioty naukowe dzielić się tu miały na: matematykę, logikę i historię, na prawo i fizykę, wreszcie na chemię i literaturę.

Kurs prawa dzielił się na dwie części: Pierwszego roku wykładano: prawo natury, polityczne, narodów i ekonomię polityczną. Drugiego roku wykładano prawo krajowe cywilne i kryminalne. (H. Merczyng, w *Roczn. prac stud.* II.)

W szczególności, do wykładu prawa należały: prawo przyrodzone, określone w programacie jako „skład najpierwszych i nieodmiennych prawideł, czyli ustaw przyrodzonych, podług których, wszyscy ludzie wszędzie i zawsze sprawować się mają,“ prawo polityczne, czyli wyjaśnienie stosunku między społeczeństwem a zwierzchnością, którą, wola powszechna, poświęcona stosunkom międzynarodowym w pokoju i na wojnie.

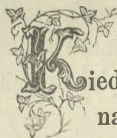
Na takich podstawach oparta krzemieniecka szkoła przetrwała do 16 stycznia 1819 r. w którym to roku na *Liceum* przemianowaną została; wszelako, ukazem cesarza Mikołaja I z 2go listo-

pada 1833 r. zniesiono toż Liceum i włączono wszelaki jego dobytek do nowo utworzonego uniwersytetu w Kijowie, pod nazwą śgo Włodzimierza. Niektórzy zaś z profesorów krzemienieckich przenieśli się na katedry uniwersytetu Charkowskiego, założonego w r. 1804, którego pierwszym kuratorem był Seweryn Potocki. Co do akademii zamojskiej i lwowskiej, pierwsza po 190ciu letnim trwaniu, po pierwszym podziale Polski zwinięta została, druga zaś, po upadku zakonu Jezuitów, pod rządami austriackimi na szkołę główną pod imieniem *universitas Josephina*, zamienioną została. Uroczyste otwarcie tej szkoły odbyło się 16 listopada 1782 r.

---

#### IV.

Księstwo Warszawskie. Minister Łubiński. Jego antagonistą Małachowski. Kodex Napoleona. Szkoła prawa. Oporność Dyrektoryatu. Energia Łubińskiego. Profesorowie Szkoły prawa. Książę Poniatowski. Pamiętnik Łubińskiego. Dekret króla Saskiego. Otwarcie szkoły. Staszic. Rada nadzorcza. Systemat wykładów. Książ Szaniawski. Szkoła administracji.



Wiedzy w dzielnicy porozbiorowej pruskiej, na skutek traktatu Tylżyckiego, komissya rządząca krajem, po wypędzeniu Prusaków do Drezna powołana, zdała władzę w ręce Dyrektorów, na czele których, jako prezes, stanął Feliks hr. Łubiński, rozpoczęły się prace organizacyjne na polu prawodawstwa i administracji, celem przygotowania kraju do przyjęcia nowego prawa i nowego ustroju politycznego pod formą konstytucyjnego Księstwa Warszawskiego.

Jednym z najgorliwszych reformatorów był Łubieński.

Pomimo silnej opozycji ze strony Stanisława Małachowskiego, który się nigdy z myślą wprowadzenia kodexu Napoleona do Księztwa oswoić nie mógł, zajął się hr. Łubieński energicznie projektem urządzenia w Warszawie *Szkoły prawa i administracji*, aby do stosunków sądowniczych dzielnicy popruskiej wprowadzić wreszcie jakowyś porządek i wyrwać młode pokolenie z dawnych palestranckich tradycji.

Dyrektoryat powodowany niewytlómaczoną do wszelkiego nowatorstwa niechęcią, żadnych fundusów na ten cel przeznaczyć nie chciał. Niezrażony odmową, kazał hr. Łubieński wnieść protest Małachowskiego do protokołu sessyi, sam zaś postanowił własnymi siłami i środkami działać dalej i szkołę prawa, ulubione dziecko swych myśli, wprowadzić w wykonanie.

Nie czekając urzędowego królewskiego zezwolenia, energiczny Łubieński oddał pałac swój przy ulicy Królewskiej w Warszawie na użytek tej szkoły. Gdy z powodu owej mniemanej arbitralności, podniosły się zewsząd szemrania niechętnych, spotęgowane nadto bezwzględnością Łubieńskiego okazaną przy zaprowadzaniu organizacji sądownictwa krajowego, zmuszonym został

minister do tłumaczenia się z zarzutów przed Radą Stanu na sessyach, gdzie z ramienia Stanisława Potockiego zasiadał dawny palestrant lubelski, Franciszek Grabowski, bardzo nieprzyjaźnie względem Łubieńskiego i jego reformatorskich dążeń usposobiony.

Książę Józef Poniatowski trzymał strony Łubieńskiego i, ile mógł, przed królem energicznego ministra zasłaniał.

Na jednej z takich sessyj przyszło do gwałtownego starcia. Szkoła prawa była główną pobudką do sporu.

„Mówią — tak brzmiała obrona według własnego *pamiętnika Łubieńskiego*, — że arbitralnie sobie postąpił w zaprowadzeniu w moim domu szkoły prawa, administracyi i ekonomji politycznej. Co do szkoły prawa, nie pokryjomu tam dają szanowni nauczyciele prelekcye, lecz publicznie. W moim dotąd domu ta szkoła, albowiem ani król, ani Rada nie uznała potrzeby wyznaczenia lokalu, lub jakiegokolwiek funduszu. Utrzymuje się z mojego majątku i gorliwości tak mało interessowanej szanownych nauczających. Egzamen wyjaśni najlepiej wielkie postępy młodzieży i jakich kraj może spodziewać się korzyści“.

Takie to przykrości i przeszkody napotkało

zaprowadzenie zakładu naukowego, prawnego nawet ze strony sfer rządzących.

Ztemwszystkiem oczekiwana długo sankcyja królewska nareszcie nastąpiła.

Dekretem Fryderyka Augusta króla Saskiego, księcia Warszawskiego, datowanym z Drezna w d. 18 Marca 1808 r. (*Zbiór praw i urzędzeń admin. Król. Polsk. Wydz. Spr. Wewn. T. III str. 3*), urzędownie zatwierdzoną została *Szkoła Prawa* w Warszawie, jedna na całe księztwo. „Dawane w niej będą — brzmiał dekret — nauki prawa natury, cywilnego, rzymskiego, kodex Napoleona, nauka prawa kryminalnego, postępowania cywilnego i kryminalnego i wszelkie stosunki z administracją, policją i prawem publicznem. Bieg nauk będzie trzyletnim“.

Z uzyskaniem tej sankcyi szkoła Łubieńskiego szybko rozwijać się zaczęła. Celem jej głównym stało się: kształcenie fachowych urzędników sądowych i administracyjnych bez wyższego uniwersyteckiego kierunku i obeznanie ich z obowiązującym prawem francuzkiem, które, jako nowowprowadzone, wymagało przedewszystkiem praktycznego stosowania do wypadków codziennego życia.

Otwarcie urzędowe zatwierdzonej Szkoły prawa nastąpiło w dniu 1 Października 1808 r. w pałacu hr. Łubieńskich, w sali przez ministra

sprawiedliwości na szkołę tę przysposobionej, w obecności senatorów, ministrów, radców stanu, władz sądowych i rady nadzorczej, którą składali: Staszic jako prezydujący, Bogumił Linde, Woźnicki, Morawski, Szaniawski, J. Win. Bandtkie i Rembowski. Minister Łubieński otworzył posiedzenie mową inauguracyjną. Po nim wszedł na katedrę prof. Bandtkie, rozpoczynając wykład prawa rzymskiego. Węgrowski odczytał lekcję prawa natury i kryminalnego. Wreszcie prezes sądu appellacyjnego Małachowski zakończył posiedzenie stosowną uroczystą przemową (*Arch. okr. nauk. warsz.*). System wykładów w Szkole prawa wzorował się przeważnie na paryzkiej szkole prawa.

Bardzo pomocnym Łubieńskiemu przy wszystkich projektach i reformach edukacyjno-sądowych byli początkowo: Hanowerczyk Bachman i Prusak Bauman, z Polaków zaś: Józef Morawski, Onufry Wyczechowski, Kalinowski i Józef Kalasanty Szaniawski.

„Przybył mi potem jako konsyliarz — pisze dalej w *pamiętniku* Łubieński — Antoni Wyczechowski, bardzo biegły teoretyk w prawie i pracowity. Przychylił się do mojej prośby gdym założył szkołę prawa, został w niej dystyngowanym profesorem, wraz z sekretarzem ministerjum księ-

dzem Szaniawskim, któremu winniśmy przetłomaczenie kodeksu Napoleona. Bandtkie wykładał prawo rzymskie, drugi sekretarz Łabędzki był professorem procedury do kodeksu i wytłomaczył ją na polski; inni rozebrali do tłumaczenia: o notaryatach, o sądach pokoju, o urzędnikach stanu cywilnego.“

Nader ciekawe są wynurzenia Łubieńskiego z powodu owej Szkoły prawa, uczynione przed przybyłym podówczas ze Lwowa do Warszawy adwokatem Dzierzkowskim. Malują one epokę i dążności męża stanu, niestrudzenie pracującego dla idei, w obec przeciwności i zawiści, zwykle takim dążeniom towarzyszącej.

Na zapytanie zkaąd poczerpnął fundusz na założenie i utrzymanie kosztownego zakładu naukowego, odrzekł Łubieński.

— „Mój panie Dzierzkowski, przedewszystkiem potrzeba umieć chcieć, uznawszy konieczną potrzebę. Postaw się w mojem miejscu. Widziałem jak mało było za rządów pruskich uczących się prawa; nic nie pozostawało, tylko rozpacz lub założenie szkoły, aby przynajmniej przyszłość zapewnić. Współpracownicy moi przejęci byli taż prawdą. Miejsce na szkołę miałem najpiękniejsze w moim pałacu, zakupiłem więc katedrę, ławki i książki. Nadaremnie usiłowałem wyrobić pozwolenie zało-

żenia szkoły w kommissyi rządzącej; oszczędność bowiem, nawet w największych potrzebach była prawidłem. „Napoleon nadał nam panującego i konstytucyę, mnie wezwano na ministra sprawiedliwości, sprawy religijne oddano komu innemu. Wszystkie atoli przełożenia moje radzie stanu i teraz były nadaremne. Nie dziwić się królowi, że mało mnie wtenczas znając, nie przychyłał się do mego przedstawienia. Musiałem tedy założyć szkołę z własnych funduszów, oddając lichą moją pensyę, w mocnem przekonaniu, że szkoła prawa i administracyi, koniecznie jest potrzebną dla dobra kraju. Krysiński i inni współpracownicy moi z zapałem prawdziwie patryotycznym poświęcili się nauczaniu. W drugim roku po otworzeniu szkoły, sprzeciwiający się Małachowski i Gutakowski przenieśli się na inne życie. Kiedy Stanisław Potocki został prezesem rady, zaprosiłem ministrów i członków rady stanu na egzamin z prawa i administracyi. Nie mogli odmówić, widziałem jednak uśmiech niedowierzania na ustach tych panów; niektórzy jak mi powiedziano szemrali: Nie było nigdy szkoły administracyi, kto rządzi się dobrze, to i bez szkoły powodzi mu się dobrze, a kto na takie rzeczy wydaje... będzie goły. Albośmy to nie uczyli się prawa dependując w palestrze i nie potrzebowaliśmy profesorów!“ „Wyznaję, że na to

nie ma co odpowiedzieć, tylko wznieść ramionami. Ale to wszystko wynagrodziło mi się sowiecie. Egzamen był najpiękniejszy, z zadziwieniem nawet tych, którzy tak byli przeciwni, pojęli wszyscy nieprzeliczone korzyści ze Szkoły prawa i administracyi. Uczestowani po egzaminie, bardzo grzecznie rozstali się ze mną, a jak mi później król powiedział, każdy minister pisał do niego oddzielnie, oddając sprawiedliwość profesorom, uczniom i użyteczności szkoły, która odtąd z prywatnej stała się rządową. Koszta nie były mi nigdy zwrócone, ale wynagrodziły mi się w przekonaniu, że pomimo licznych zmian i tylu lat upłynionych, pozostają dotąd świadectwa odniesionych z tej szkoły korzyści“.

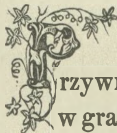
*Szkoła administracyi*, o której w przytoczonym ustępie wzmiankuje Łubieński, utworzoną została istotnie we trzy lata po ustanowieniu szkoły prawa, z mocy dekretu króla saskiego z d. 22 Maja 1811 r. (*Zbiór. rozporz. admin. T. V. wydział oświecenia.*) „Z uwagi — były między innemi słowa dekretu — że urzędnicy wydziału administracyi powinni znać stosunki z sądownictwem i na odwrót, postanawiamy, że do szkoły prawa ma być przydana *Szkoła nauk administracyjnych*. W tej dawana będzie ekonomia polityczna, w szczególności statystyka, nauka o fabrykach i rękodzie-

łach, o handlu zewnętrznym i wewnętrznym, nauka finansów. Po upływie lat sześciu nikt nie będzie przypuszczony do najwyższego egzaminu, kto nie złoży świadectwa z kursu Szkoły Administracyi. Przyjętym nie będzie do tej szkoły, kto nie złoży zaświadczenia nauk odbytych w liceum lub gimnazyum“.

---

## V.

Wskrzeszenie Królestwa. Opiekuncze rządy Aleksandra I. Ustanowienie Uniwersytetu Królewskiego w Warszawie. Słowa Ukazu. Inauguracyja wszechnicy. Mowy i dysertacye. Rektor Szweykowski. Bandkie Stężyński. Kurs prawa. Franciszek Szaniawski. Alexander Engelke. Damazy Dzierożyński. Dominik Krysiński. Jan Chrystian Hoffman. Fryderyk hr. Skarbek. Klemens Urmowski. Waclaw Alexander Maciejowski. Minasowicz.



Przywrócenie w roku 1815 Królestwa Polskiego w granicach określonych traktatem wiedeńskim, bardzo korzystnie wpłynęło na rozwój nauki prawa w kraju i na losy szkoły Łubieńskiego, która ożyć miała pod trwalszą formą uniwersyteckiego zakładu naukowego. Ożywiony najlepszymi chęciami względem nowego Królestwa zapragnął jego wskrzesiciel, Aleksander I, dać dowód swego zaufania i pieczołowitości około dobra Polaków, utworzeniem w Warszawie uniwersytetu na zasa-

dach jak najliberalniejszych. Ukaz z d. 19 listopada 1816 r. ważnego tego faktu dotyczący, najlepszym był komentarzem niekłamanej sympatii nowego władcy dla cząstki dawnej Rzeczypospolitej, która skołatana burzą losów, nagle ujrzała przed sobą widnokrąg spokoju, dobrobytu i rękojmi zachowania w całości szczątków niepodległego narodowego bytu, pod berłem wspaniałomyślnego autokraty.

„Lubo znaleźliśmy w Królestwie Polskiem — brzmiały słowa ukazu — rozszerzone światło nauk przez zaprowadzone szkoły rozmaite i instytucye uczone, jednak chcąc do najwyższego naukowego stopnia doprowadzić oświecenie narodowe, przedsięwzięliśmy ustanowić Szkołę Główną, w której młodzież nabywając wiadomości w szczególnych umiejętnościach, stosownie do swych zdolności i przyszłego powołania, usposabiały się na pożytecznych krajowi sług i obywateli.

„Zważając przeto, iż miasto nasze stołeczne Warszawa, w którem już od lat kilku kwitną dwa oddzielne wydziały: prawa i administracyi i nauk lekarskich, najbardziej odpowiada zamiarowi naszemu, ustanawiamy w niem Szkołę Główną, zaszczycając ją imieniem królewskiego uniwersytetu, składać się mającą z pięciu wydziałów: teologii, prawa i nauk administracyjnych, nauk lekarskich,

umiejętności fizycznych i matematycznych, nauk i sztuk pięknych. Tym sposobem ustanowionej przez nas Szkole Głównej i wszystkim składać ją mającym, tak krajowym jakoteż i z zagranicy przybywającym nauczycielom i słuchaczom, zapewniamy szczególną naszą królewską opiekę. Nadto nauczycielom prawo do wszelkich zaszczytów i ozdób, a mianowicie, za przykładem chwalebnej pamięci króla Zygmunta I, aktualnym profesorom nie-szlachcie przywilej osobistego szlachectwa, które, po dziesięciu latach uczenia spadać ma dziedzictwem na ich potomstwo“.

Uroczyste otwarcie uniwersytetu królewskiego odbyło się w dniu 20go września 1817 r. w sal głównej pałacu Kazimierowskiego. Na posiedzeniu tem, w obecności ministra i innych członków komisji wyznań religijnych i oświecenia publicznego, biskupów: wigierskiej, płockiej oraz warszawskiej dyecezyj, nastąpiła inauguracya kursów i pierwsze posiedzenie połączonych wydziałów uniwersytetu.

Poczem nastąpiło czytanie rozpraw naukowych. Ksiądz Anzelm Szweykowski odczytał: *o potrzebie łączenia nauk teologicznych z innemi*. J. Winc. Bandtkie: *o urządzeniach naukowych terażniejszych*. Engelke: *o głównej zasadzie, na której polega różnica ustaw francuzkich i pruskich względem praw i urzędzeń hipotecznych*. Zinserling: *De interpretatione*

*duplici locorum quorundam Virgilii et Horatii. Jacob: Quae antiquis studiis, cum nostra vita, intersit ratio et conjunctio.*

Rektorat uniwersytetu królewskiego, skutkiem wyborów dopełnionych na posiedzeniu rady uniwersyteckiej, powierzono księdzu Wojciechowi Anzelmowi Szweykowskiemu, ożywionemu najlepszymi dla nauk świeckich tendencyami. Jemu to, przy pierwszym tryumfalnym swym wjeździe do Warszawy, powitany wdzięcznem sercem przez wszystkie stany ludności, wręczył cesarz Alexander I przywilej uniwersytetu, zapewniwszy przytem monarsze swe względy nauczającemu ciału i młodzi.

Szweykowski urodził się 17 Kwietnia 1773 r. w województwie Płockiem. Uczył się w szkołach Łomżyńskich, a w r. 1790 wstąpił do zgromadzenia pijarskiego. Zawód nauczycielski rozpoczął w konwikcie Konarskiego w r. 1794. Przeniesiony do Łomży wykładał tam fizykę i matematykę, później zaś i wymowę.

Za rządów pruskich powołano go do Berlina, aby tam poznał stan szkół i systemat ich nauki. Korzystając z okoliczności Szweykowski uczył się na prelekcye słynnych profesorów berlińskich, a wróciwszy do kraju, objął profesurę w Płocku, następnie rektorat w Sejnach, z kąd

powołano go na profesora liceum warszawskiego. Obrany dziekanem wydziału teologicznego, jednomyślnie otrzymał godność rektora uniwersytetu, którą przez cały czas jego istnienia piastował.

Dziekanem wydziału prawa i administracji został zasłużony prawnik i badacz Jan Wincenty Bandtkie, poprzednio katedrę prawa w szkole Łubieńskiego zajmujący.

Jan W. Bandtkie Stężyński, młodszy brat Jerzego Samuela, autora *Dziejów narodu polskiego*, urodził się w Lublinie w r. 1783. Kształcił się pod kierunkiem brata we Wrocławiu, w gimnazyum Śtej Elżbiety, a następnie na uniwersytecie w Halli, w wydziale prawnym, w którym to uniwersytecie wykładał jednocześnie język polski. Za księstwa Warszawskiego należał do deputacyi rządzącej sprawą sądowe depozytowe. W roku 1807 mianowany asesorem przy sądzie apellacyjnym w Warszawie, pełnił ten urząd aż do wprowadzenia kodexu francuzkiego do kraju.

Przy nowej organizacji sądownictwa w księstwie warszawskim, powołany został przez ministra Łubieńskiego, na notaryusza departamentu warszawskiego a zarazem na członka komisji do redakcyi *Kodexu postępowania*.

Król Saski mianował go w nagrodę zasług notaryuszem na całe księstwo; po wskrzeszeniu

zaś Królestwa Polskiego zatwierdzonym został na tym urzędzie z nazwą *pisarza aktowego*. Nobilitowany z przydomkiem Stężyńskiego. Prace jego: „*De studio juris polonici dissertatio*, Wrocław 1807; *Vindiciae juris romani justinianaei* 1808; *Obrona Jana Zamojskiego* 1811, *Zbiór rozpraw o przedmiotach prawa polskiego* 1812; *Jus Culmense* 1814; *Uwagi o potrzebie nauki prawa w naszym kraju* 1814; *Lineamenta juris romani* 1816, a głównie dzieło *Jus polonicum*, zapewniły Bandtkiemu zaszczytne w literaturze prawnej polskiej miejsce; zalety charakteru i prawość — godność dziekana, przy kilkakrotnych wyborach odbytych w latach 1818, 1821, 1824 i 1831.

Kurs nauk prawnych, w pierwszym roku istnienia uniwersytetu na *wydziale prawa*, stanowiły następujące przedmioty: Prawo rzymskie, prawo cywilne, prawo publiczne i kryminalne, prawo natury, narodów, i encyklopedia prawa. Z przedmiotów administracyjnych wykładano: ekonomię polityczną, encyklopedyę nauk administracyjnych według Webera, przygotowane wiadomości do ekonomii i technologii, naukę krajowego gospodarstwa, encyklopedyę technologiczną, niektóre przedmioty z technologii, policyi i przystosowanej matematyki.

Profesorem prawa cywilnego był Franciszek Ksawery Szaniawski, doktor obojga praw, schola-

styk katedry metropolitalnej warszawskiej, urodzony w Galicyi 1 Grudnia 1768 r.

Po ukończeniu szkół w Kielcach wysłanym został do akademji krakowskiej na słuchanie nauk w wydziale fizycznym i moralnym. Był następnie profesorem w Kielcach, a jednocześnie sprawował obowiązki kaznodziejskie. Trudnił się wychowaniem dzieci ministra Łubińskiego. W r. 1803 objął probostwo w Wiskitkach, a w r. 1807 przeniósł się do Grodziska. Pełniąc obowiązki sekretarza do spraw religijnych przy ministeryum sprawiedliwości, został mianowany członkiem Towarzystwa Przyjaciół nauk, a w r. 1809 kanonikiem katedralnym warszawskim. W Krakowie został doktorem obojga prawa, a w r. 1816 członkiem najwyższej komisji edukacyjnej. W r. 1820 pełnił obowiązki cenzora, napastowany o to ustawicznie przez zaciętego trybuna Mochnackiego. On to podał Feliksowi hr. Łubińskiemu myśl do założenia szkoły prawa. „Niesłuchanie pracowity i sumienny, skrzątny jako pszczołka — mówi jego biograf F. M. Sobieszczański — z równem zajęciem spieszył tu na prelekyę kodeksu, tam na śmierć dysponować, na radę familijną, na sesyą uczonych, tam dawać ślub robotnikowi, lub zanieść artykuł do gazet. We wszystkich czynnościach swoich tak był punktualny, że gdy w sześć-

dziesiątym roku życia podróż do Rzymu przedsięwziął, prosto z lekeyi w uniwersytecie wsiadł do pojazdu i w sam dzień otwarcia kursów powrócił.“ Z prac jego naukowych ważniejsze są: *Przekład kodeksu Napoleona*. Warszawa 1807—1808. Wydanie 5te wyszło we francuzkim i łacińskim języku w r. 1813. *Organizacya notaryuszów i szkół prawa*, 1807. *O usposobieniach potrzebnych do uczenia się prawa*, 1810. *Uwagi o hipotece*, 1810 r. *O urzędnikach*, 1810 r. *O rządzeniu i radzeniu*, 1810 r. *O prawach handlowych*, 1810 r. *Jak przepisy kodeksu Napoleona o rozwodach rozumiane być mają*, 1811., prócz bardzo wielu artykułów treści religijnej i prawniczej zamieszczonych w *Temidzie*, *Rocznikach Warsz. Tow. Przyjaciół nauk* i w *Dzienniku warszawskim* (Enc. Org. T. XXIV, 550).

Profesorem prawa publicznego i kryminalnego był Aleksander Engelke, urodzony w r. 1778 w rejencji kwidzyńskiej. Ukończywszy służbę publiczną w Poznaniu w r. 1806, wezwany na katedrę profesorską do warszawskiej szkoły prawa, a następnie i do uniwersytetu królewskiego, pełnił te obowiązki nieprzerwanie, przyczem był i rejentem kancelaryi ziemiańskiej, a następnie radcą i prezesem konsystorza ewangelickiego w Królestwie.

Profesorem prawa natury, narodów i encyklopedyi prawa był Damazy Dzierożyński, b. nota-

ryusz powiatu inowrocławskiego, następnie profesor liceum warszawskiego, mecenas sądu najwyższej instancyi, autor prac: *Instrukcyja dokładna o urzędnikach i aktach stanu cywilnego* 1813 r. *Wykładu ekonomii politycznej*, 1821 r. i *Rzeczy o sądownictwie najwyższem, czyli o potrzebie przywrócenia zupełnego sądu kasacyjnego w Królestwie Polskiem*, 1828 r. Był również współredaktorem *Gazety literackiej*, wydawanej w Warszawie w r. 1822.

Katedrę ekonomii politycznej i nauk administracyjnych zajmował Dominik Krysiński, członek Towarzystwa Przyjaciół nauk i akademii paryzkiej, b. profesor szkoły prawa, urodzony w Warszawie w r. 1786 († 1853). Słynął z wymowy i dowcipu. Zabierał często głos na sejmach jako deputowany. Z prac jego literackich i naukowych znanemi są: *O ekonomii politycznej, rzecz czytana przy otwarciu biegu nauk szkoły prawa i administracyi w Warszawie 3 października 1812 r.* *Rozprawa o sztuce garbarskiej* (przekład z Haermbstade'ta, 1808 r. *O arytmetyce politycznej* (w *Roczniku Tow. Przyj. nauk T. X*). *Niektóre myśli o nauce gospodarstwa narodowego* (Tamże, T. 21). W rękopisie zostawił *kurs ekonomii politycznej*.

Profesorem technologii, policyi i związanych z niemi nauk, był Jan Chrystian Hoffman, urodzony w r. 1767 w Lipsku, w Saxonji, doktoryzowany

na tamecznym uniwersytecie w r. 1795. W roku 1804 hr. Stanisław ordynat Zamojski sprowadził go na katedrę fizyki i historii naturalnej do Zamościa. Powołany w r. 1810 do Krakowa na wykład fizyki, powrócił ztamtąd po dwóch latach na taką profesurę do szkoły administracyi księstwa Warszawskiego, a następnie i do uniwersytetu Warszawskiego. Jako członek towarzystwa przyj. nauk, towarzystwa rolniczego i dobroczynności, gdzie kierował robotami w urzędzonej tamże fabryce, używał pocziwej sławy. Zostawił w druku dzieła: *Oekonomische Hefte für den Staat und Landwirth*, *Handbuch der Chemie zum Selbst-Unterricht*, *Annalen des Gewerbs-kunde*, wreszcie redagował pismo peryodyczne: *Journale für Fabrik Manufaktur und Mode* (Um. w r. 1819).

Profesorem ekonomji politycznej był Fryderyk hr. Skarbek, urodzony w Toruniu w r. 1792. Pobierał domowe wychowanie od Mikołaja Chopina, ojca Fryderyka. Po ukończeniu liceum warszawskiego wyjechał w r. 1809 do Paryża, gdzie słuchał prywatnie wykładu ekonomii politycznej od Saint Aubina, a zarazem uczęszczał do *College de France*. W r. 1811 wstąpił do służby rządowej w ministeryum skarbu księstwa. W r. 1814 zasłynął mową wygłoszoną w Łowiczu przy sprowadzeniu zwłok Xcia Józefa Ponia-

towskiego. Oddaliwszy się od gwaru życia publicznego na chwilę, poświęcił się literaturze i ekonomji, a wezwany w r. 1818 na katedrę do uniwersytetu królewskiego, budził zapał swą wymową i darem wykładu. Z prac naukowych znanymi są Skarbka: przekład dzieła Ganiha o *dochodzie publicznym*, oryginalnie wydane: *Elementarne zasady gospodarstwa narodowego*, 2 tomy 1820 r. *Nauka administracyi*, 2 tomy, 1821 r. *Dykcjonarz ekonomii politycznej* i książka dla uczniów uniwersytetu, oprócz mnóstwa dzieł wchodzących w zakres belletrystyki i poważnych nauk, w językach francuzkim i polskim później drukowanych.

Lekeye prawa natury, encyklopedyi prawa i statystyki wykładał Klemens Urmowski, doktor obojga praw, najprzód dodatkowo, lecz później, w r. 1825 został profesorem radnym wydziału. Urodzony w r. 1780 we Lwowie, po ukończeniu szkół wstąpił do służby rządowej austryackiej. Za księztwa warszawskiego w r. 1809 został prokuratorem generalnym przy sądzie kryminalnym dwóch departamentów, Lubelskiego i Podlaskiego, następnie sędzią przy trybunale cywilnym w Lublinie. Po wskrzeszeniu królestwa został sędzią apelacyjnym i prokuratorem generalnym na całe królestwo. Jako członek najwyższej komisji egzaminacyjnej przy Radzie stanu, ważne położył zasługi. Praco-

wał nad filozofią i prawoznawstwem. Wydał: *Almanach Lubelski na r. 1811. Stilpon, rozmowa o wyborze naczelnego urzędnika w Megarze, przekład z Wielanda 1816 r. Rozprawę o środkach nadania prawom powagi i jej zachowania 1819 r. Wiadomość o życiu i pismach sławnego w świecie uczonego Izraelity polskiego Salomona Majmona 1821 r. O wpływie religii chrześcijańskiej na udoskonalenie najpoważniejszych prawnych stosunków ludzkich. (1824 r.). Zostawił prócz tego przekład poezyj Janickiego i wiele rozpraw treści historycznej i prawnej.*

Wacław Aleksander Maciejowski, urodzony w r. 1793, uczył się w Piotrkowie trybunalskim, a w r. 1812 w akademii krakowskiej. Mianowany profesorem literatury starożytnej w liceum warszawskim, powołany został następnie do uniwersytetu warszawskiego na profesora historii i instytucyj prawa rzymskiego. Pisał wiele rozpraw po łacinie, między rokiem 1814—1827. Dzieła jego z zakresu *historii prawodawstw słowiańskich, obyczajów i literatury w Polsce*, należą już do epoki późniejszej.

Wreszcie wymienić tu należy Józefa Dyonizego Minasowicza, który, przy otwarciu uniwersytetu, powołany został na katedrę prawa rzymskiego. Minasowicz bardziej jest znanym jako poeta i je-

den z najlepszych tłumaczy Szyllera, aniżeli jako profesor prawa, jakkolwiek z zawodu swego był prawnikiem. Urodził się w Warszawie w r. 1792, kończył nauki uniwersyteckie w Lipsku, a zdawszy egzamin z prawa i administracyi w szkole prawa Łubieńskiego i odbywszy aplikację sądową, został mianowany obrońcą Prokuratoryi w r. 1821. (Um. w r. 1849.)

---

## VI.

Rozkwit uniwersytetu Warszawskiego. Jego wpływ na akademję krakowską i prawodawstwo krajowe. Rozkład nauk prawnych. Przedmioty główne i pomocnicze. Pierwsze egzamina. Pierwsi magistrowie prawa i administracyi Uniwersytetu królewskiego. Napływ studentów. Uwagi Bandtkiego. Doktoryzacya Romualda Hubego. Katedra historyi prawa. Dekret królewski. Stanisław Kunatt. Skargi Bandtkiego. Śmierć Alexandra I. Uniwersytet królewski otrzymuje miano Alexandrowskiego. Rok 1831. Decyzya cesarska. Zamknięcie Uniwersytetu.



W takim składzie ciała profesorskiego na wydziale prawnym, młody uniwersytet królewski wkrótce dostąpił bardzo zasłużonej w kraju sławy. Odezwą z 25 Czerwca 1819 r. uniwersytet krakowski oświadczył życzenie urządzenia się na wzór warszawskiego, a już w d. 26 Czerwca 1820 r. nastąpiło porównanie stopni naukowych szkoły krakowskiej, z odpowiednimi stopniami uniwersytetu warszawskiego.

Kiedy nadto w r. 1820 utworzyła się deputacya do przysposobienia projektów prawodawstwa cywilnego i karnego, złożona: z senatora wojewody Wybickiego, senatora kasztelana Franciszka Grabowskiego, deputowanego Dominika Krysińskiego (który wyjednał sobie dla zajęć sejmowych zastępstwo na katedrze w osobach profesorów Szaniawskiego i Urmowskiego), Kajetana Kozłowskiego i Franciszka Haugiela, wówczas projekta swoje oddała owa deputacya radzie uniwersytetu królewskiego i wydziałowi prawa i administracyi do opinii.

Przed pierwszym okresem trzyletnim ułożono ostatecznie plan całokursowy nauk dla wydziału prawa. Postanowiono wykład nauk dla pierwszoletnich uczniów corocznie udzielać się mających. *Z nauk głównych*: Encyklopedyę i metodologję prawa, historję prawa rzymskiego, instytucyę prawa rzymskiego, prawo natury i narodów; *z pomocniczych*: starożytności rzymskie, historję powszechną, encyklopedyę i historję filozofji. Z nauk zaś dla drugo lub trzecioletnich, kolejno co drugi rok dawać się mających, *nauki główne*: Pandekta czyli szczegółowy rozbiór całego prawa rzymskiego, prawo polskie dawne i jego historję, prawo cywilne krajowe obowiązujące, prawo handlowe, prawo kościelne, prawo kryminalne i postępowania sądowego, rozbiór konstytucyi, prawo postępowania są-

dowego cywilnego. Nauki *pomocnicze*: medycyna prawna, historia powszechna i prelekcye filologiczne, zostające w ścisłym związku z nauką prawa, miały być także w drugim i trzecim roku w ciągu całego kursu słuchane. Na wydziale administracyi ułożono dla przyszłych magistrów nauk administracyjnych następujący plan *nauk głównych*: Ekonomję polityczną, naukę administracyi, naukę finansów, naukę policyi administracyjnej, statystykę, agronomję, technologię, chemię stosowaną, historję powszechną. Z nauk *pomocniczych* zaś: historję powszechną, encyklopedyę, historję filozofii, fizykę, chemię czystą, leśnictwo, prawo natury i narodów, prawo publiczne czyli konstytucyę, prawo dawne polskie, prawo handlowe, i prawo kryminalne.

Słuchacze prawa i administracyi mieli kurs czteroletni. W pierwszym roku winni byli uczyć się na wykłady nauk pomocniczych, w następnych zaś trzech latach na wykłady nauk głównych prawa i administracyi, według przepisane go planu.

W r. 1821 odbyły się egzamina z całkowitego kursu prawa i administracyi, skutkiem czego otrzymała pierwsze dyplomy magistrów prawa i administracyi serya studentów, wśród której napotykamy niektóre nazwiska ludzi do dziś dnia jeszcze żyją-

cych, zaszczytnie z prac swoich naukowych ogółowi znanych. Nazwiska te podajemy. Otrzymali stopnie naukowe: Wojciech Nepomucen Brzeziński, Bońkowski Ignacy, Borzęcki, Gościński Franciszek, Le Brun Tomasz, Rudnicki Jakób, Skwarski Ludwik, Lisiecki Dominik, Hube Romuald, Kwiatkowski Jan, Konwicki Serafin, Witkowski Bartłomiej, This Alexander, Frankowski Felix, Brzozowski Maryan, Ligowski Antoni, Sokołowski Walenty, Machezyński Marcelli, Pióro Łukasz, Wścieklica Szczesny, Radłowski Mateusz, Stepiński Alexander, Dziekoński Jan, Modzelewski Franciszek, Morzycki A., Fiszer Ludwik, Bleszyński Adam, Zieliński Mateusz, Ochenkowski Józef, Swierczyński Józef, Rogoziński Jan Antoni, Zapiórkiewicz Jan, Porawski Kazimierz, Newelski, Łopowski Wincenty, Trziński Franciszek, Czeputowicz Józef, Daszyński Paweł.

Odtąd corocznie nowy Uniwersytet wydawał poważny zastęp młodych prawników, którym szeroko otwarta karyera na polach obywatelskiego, politycznego i służbowego życia, rokowała możliwość zużytkowania sił, w pracy nad dobrem rozwijającego się świetnie kraju.

Ta właśnie sposobność odznaczenia się, czy to na polu służby rządowej, czy też na drodze sędziowskiej lub obrończej pracy, w kraju konstytu-

stytucyjnym, rządzonym roztropnie, zasobnym w środki pomyślnego w przyszłości rozwoju, spowodowała znaczny napływ młodzieży do wydziału prawnego uniwersytetu. Opinia ogółu zaniepokojona nieproporcjonalnym stosunkiem młodzieży na innych wydziałach, zaczęła się odzywać w duchu nieprzyjaznym wzrostowi słuchaczy na wydziale prawa i administracyi.

Dziekan Bandtkie w sprawozdaniu swem do rocznem zwrócił uwagę na te protesta i wymownie oświadczył się przeciw niechęci ogółu do takiego objawu, uważając, że napływ młodzieży prawnej może tylko za pocieszający dla kraju objaw być pożywanym.

„Znaczna i wzrastająca liczba uczniów — pisał Bandtkie — nie powinnyby pobudzać do trenów i żalów gorzkich, jakie tu i owdzie zaczynają się odzywać: że młodzież zwłaszcza uboga rzuca się do nauk, by za ich pośrednictwem piąć się do urzędów, przechodzić zakres swego stanu mogła; że zabraknie miejsca dla młodzieży sławą antenatów uprzywilejowanej, że namnoży się pieniactwo. Lecz te i tym podobne przesady łatwo odeprzeć. Bo od wieków było i na wieki podobno pozostanie taki stan rzeczy, że więcej ubodzy, mniej bogaci, oddają się mozołom i trudom nauki, wymagającej niezwykłej pilności; że młodzież majątna

woli się ubiegać drogą względów i łask aniżeli zasług o miejsca urzędowań, że pieniactwo ze zbyt licznej liczby obrońców sądowych, lecz nie z upowszechnienia nauki pochodzi zwykło. Lecz czyż wszyscy uczący się prawa lub prawa i administracyi dla tego wstępują w ten zawód, by być urzędnikami? Czyż obywatelowi każdemu mniej więcej nie jest potrzebna i użyteczna nauka prawa? Śmiało twierdzić można, w dzisiejszych, o powierzchowną, pozorną moralność, tak starannych czasach: że nauka prawa jest zaiste dopełnieniem moralności; przez nią bowiem można stać się dobrym dla rządu i współobywateli użytecznym członkiem, za jej pomocą można słuszność i sprawiedliwość swych i obcych czynów przyzwoicie oceniać i właśnie stawiać się bardzo dla pieniactwa nieprzychylnym. Ztąd właśnie pochodzi, że prawnicy gruntownie uczeni, wcale nie bywają tak skłonni do pozwów i sądowych pieni, jak przeciwnie są do nich gotowi i w nich zacięci, takie osoby, które, prawa, albo mało, albo wcale nie znają. Z tych samych przyczyn pochodzi, że w krajach, gdzie tylko za pośrednictwem nauki i zdolności egzaminami udowodnionej dostępowane bywają urzędy, pomyślność bywa z wielu względów znakomita.“

Przyznać należy, że mimo tak wymownej obrony, na dnie zarzutów, które do tej obrony dały powód, była cząstka dobrej racyi.

Z pomiędzy młodzieży wydziału prawnego, nieznaczna tylko cząstka poświęciła się zawodowi naukowemu. Doktoryzacje były bardzo rzadkie. Wyjątek tylko stanowiło kilku słuchaczy, między innymi Romuald Hube, który, po ukończeniu uniwersytetu królewskiego, udał się do Berlina i tam kształcił się dalej pod kierunkiem profesorów: Savigniego, Hegla, Steffensa, Bockha i Rittersa. Powróciwszy do kraju w r. 1825 pozyskał po ustąpieniu Urmowskiego katedrę prawa karnego w uniwersytecie warszawskim, jako *magister legens*; następnie zaś, po odbyciu chlubnej doktoryzacji został tamże profesorem zwyczajnym i wykładał historję prawa rzymskiego, niemieckiego i francuzkiego, zasilając jedyne pismo prawne ówczesne, *Themis*, specjalnemi pracami, któremi i do dziś dnia literaturę polską wzbogaca.

Z chwilą objęcia przez Hubego katedry historii prawa, nauka ta, dotychczas w Uniwersytecie zaniedbywana, nabrała prawa obywatelstwa, a nawet dekretem królewskim, jako *przedmiot główny* do zakresu wykładów wcieloną została.

Jednocześnie po ustąpieniu z katedry księdza Szaniawskiego, powołanego na godność Admini-

stratora Archidyecezyi Warszawskiej, wezwano do wykładu prawa handlowego b. wychowauca uniwersytetu, Stanisława Kunatta.

Kunatt, urodzony w Michaliskach, w powiecie Maryampolskim w r. 1799, odbył początkowe szkoły w Sejnach, a po ukończeniu wydziału prawnego na uniwersytecie Warszawskim wysłany został kosztem rządu do Niemiec, Francyi, Hollandyi, Anglii, Szwajcaryi i Włoch. Owocem jego prac naukowych były rozprawy po różnych czasopiśmiech drukowane, a nadto przekład D. Ricarda: *Zasad ekonomii politycznej*, 1826 w 2 tomach. Był następnie redaktorem pisma *Fenix* w Paryżu wydawanego, wspólnie z Xawerym Bronikowskim.

Wyjątkowe a rzadkie doktoryzacje b. wychowauców uniwersytetu wywołały skargi, tym razem z ust Dziekana Bandtkiego, który poprzednio tak gorliwie swoich wychowauców bronił.

„Dowodzi to — pisał Dziekan w r. 1828 — że powszechnie uczą się u nas prawa dla urzędu, a za pośrednictwem urzędów dla chleba. Niema zapału i emulacyi w naukach i być jej nie może, skoro prawa są bez wykonania.“ Ten ostatni zarzut odnosił się do obrońców wyższego stopnia, (adwokatów i mecenasów), którym prawo nakazywało doktoryzację, a mimo to martwą pozostało literą.

W ostatniem sprawozdaniu Dziekana Bandtkiego za rok 1830, podniesioną została na nowo kwestya naukowego podkładu dla słuchaczy prawników, oddanych wyłącznie zawodowi praktycznemu.

„Wydział prawa — pisał Bandtkie — bez pomocy innych wydziałów obejść się nie może, jeżeli prawo naukowym sposobem ma być uczone. Dawniejsza nasza szkoła prawa i po dziś dzień szkoły prawa francuzkie nie są zdolne sposobić uczonych prawników; mogą tylko ułatwiać przyszłe urzędowanie, które w tym razie pozbawione gruntownej i bezwzględnej nauki zostaje przy powierzchowności i niedoskonałości. Nie może być dosyć ocenionem dobrodziejstwo Monarchy wypływające z ustanowienia Uniwersytetu w stolicy!“

Być może, że nawoływania zacnego męża, przy dłuższem trwaniu Uniwersytetu, miałyby skutek pomyslniejszy. Lecz ze śmiercią Aleksandra I byt Uniwersytetu na chwiejnym już znajdował się gruncie.

30 marca 1830 r. nastąpiło nadanie Uniwersytetowi Warszawskiemu miano *Alexandrowskiego*, z mocy postanowienia cesarza Mikołaja, wydanego na prośbę Rady Uniwersyteckiej; a już w rok później, po upadku powstania listopadowego, prezes rządu tymczasowego, odezwą z d. 31 października 1831 r. zawiadomił hr. Paszkiewicza o decyzji

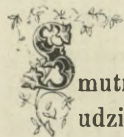
cesarskiej w przedmiocie projektu główniejszych zasad, na których, tak generał gubernator jako i rząd tymczasowy królestwa Polskiego postępować mieli, w sprawach edukacyjnych królestwa. W jednym z artykułów tegoż projektu powiedziano: „wygotować projekt reorganizacji Uniwersytetu, w miejsce którego mogłyby być Szkoły: prawa i lekarska“.

Cesarz Mikołaj własnoręcznie obok powyższego artykułu napisał: „Uniwersytet zamknąć zaraz, również i wszystkie szkoły wyższe; co będzie potrzebem, później rozkażę!“

---

## VII.

Wydział nauk moralno-politycznych Uniwersytetu Wileńskiego Szymon Malewski. Józef Jaroszewicz. Aleksander Korowicki. Alojzy Capelli. Jan Waszkiewicz. Zniesienie Uniwersytetu Wileńskiego. Wydział nauk moralno-teologicznych. Zmiany systematu edukacyjnego. Gimnazya w Królestwie. Oddziały filologiczne. Dyrektor Dziekoński. Reorganizacya szkół. Ministerjum Uwarowa. Okrąg Naukowy Warszawski. Jenerał Major Okuniew. Kursa prawne Warszawskie Swod Zakonów. Rozkład nauk na kursach. Komitet nadzorczy. Instrukcyja dla kursów. Dyrektor Sumiński. Rozpoczęcie wykładów. Andrzej Miszkiel. W. A. Maciejowski. Franciszek Maciejowski. Antoni Woelke. Walenty Dutkiewicz. Ksawery Józefowicz. Pawliszczew i Aleksiejew Wizyt Ministra oświecenia. Komisya sprawiedliwości Wyczechowski Krytyczne uwagi nad wykładem W. Al. Maciejowskiego. Kierunek wykładów.



Świąteczny los wszechnicy Warszawskiej stał się udziałem i Uniwersytetu Wileńskiego. Świetnie rozwijający się pod rektoratem Jana Śniadecznego ów zakład naukowy, był dla Litwy prawdziwym ogniskiem oświaty i przytułkiem uczonych, którzy sławę nauki polskiej po Europie roz-

nosili. Wszystko, cokolwiek nauka i literatura w Polsce dotąd posiada w sobie trwałego i na uznanie w Europie zasługującego, wzięło swój początek w epoce, gdy nad rządami Uniwersytetu Wileńskiego rozciągała się prawdziwie ojcowska opieka Aleksandra I.

Wydział nauk moralno-politycznych posiadał profesorów zdolnych i zasłużonych. Dziekanem jego był Szymon Malewski, doktor filozofii i obojga prawa, członek paryzkiej akademii nauk i towarzystwa naukowego krakowskiego, autor dzieła *o przedawnieniu* (1815).

Profesorem prawa polskiego i litewskiego był Józef Jaroszewicz, wychowaniec tegoż Uniwersytetu, poprzednio w liceum Krzemienieckim prawo rzymskie i polsko-litewskie wykładający, mianowany w r. 1826 profesorem prawa cywilnego i kryminalnego, otrzymał nadto katedrę dyplomacyi i statystyki krajowej. Jako autor dzieł: *Obrazu Litwy pod względem jej oświaty i cywilizacyi; o adwokatach w Polsce i na Litwie* (w rękopisie), *historyi Jezuitów, Litwy pod względem cywilizacyi w pierwszych jej chrześcijaństwu wiekach*, stanowi po dziś dzień ważne źródło do badań prawnopolitycznych stosunków na Litwie.

Katedrę prawa rosyjskiego w języku polskim wykładaną zajmował Aleksander Korowicki, ma-

gister obojga praw, b. wychowaniec Uniwersytetu wileńskiego, autor dzieł: *O procesie cywilnym litewskim* (1826), *o procesie granicznym, o porządku sądzenia spraw w rządzącym senacie i radzie państwa* (1827) i *porządku sądowego kryminalnego podług praw rosyjskich* (1831).

Alojzy Capelli - radca stanu, doktor filozofii i obojga prawa, członek pizańskiej akademii, Florentczyk, wykładał w pierwszych latach prawo rzymskie, kanoniczne i kryminalne oraz literaturę włoską. Znanym jest jako autor dzieł łacińskich i polskich: *Manuale juris canonici* (1819). *Ad tradendam tironibus historiam juris romani tabula synoptica* (1832), *O źródłach i zasadach prawa kanonicznego i de l'enseignement du droit romain en general* (toż i w polskim).

Wreszcie Jan Waszkiewicz, zajmował w Uniwersytecie wileńskim katedrę ekonomii politycznej, od roku 1824. Znanym jest jako autor dzieł: *o handlu* (1830), *o historii banków*, wielu przekładów naukowych i artykułów drukowanych w *wizerunkach i roztrząsaniach naukowych*.

Zwinięcie Uniwersytetu wileńskiego, jako całości, nastąpiło z mocy ukaz z 13 Maja 1832 r. Pozostawiono jedynie dwa jego wydziały lekarski i nauk moralno-teologicznych z wyłączeniem politycznych; z których powstały: akademia medyko-

chirurgiczna i akademia duchowna, zniesione również następnie w 1842 roku. Rozkwit Uniwersytetu wileńskiego za czasów jego świątyni był tak wielkim, że pragnąc podnieść wszechnicę Jagiellońską, prezes senatu kasztelan Wodzicki z radą uniwersytecką, postanowili uprosić Śniadeckiego o przyjęcie rektoratu akademii Jagiellońskiej. Z listu prezesa senatu Rzeczypospolitej krakowskiej, Wodzickiego, w d. 12 października 1821 r. Śniadekiemu przesłanego (M. Baliński: *Pam. o Śniad* I. 823) dowiadujemy się o opłakanym stanie akademii krakowskiej po r. 1800, gdy rząd austriacki wszystkich profesorów polaków z katedr oddalił i Niemcami obsadził. Prawem odwetu książę Poniatowski zająwszy Kraków w r. 1809, katedry te Polakom przywrócił. Po roku 1816 komisya organizująca Rzplitą nadała akademii nowy statut „lecz że sam rektor ówczesny był prawnikiem, nikt odtąd prócz adwokatów nie dostał katedry; a ludzie prawni zastąpili uczonych, uważając posady swoje pod względem pensyów do nich przywiązanych, łatwości ubiegania się za kilku urzędami i kierowania sprawiedliwością tego kraju. Zdarzało się często, że takowy prawnik musiał uczyć przedmiotów, o których w całym życiu nie słyszał.“

W Królestwie Polskiem, po upadku powstania Listopadowego nastąpiła zupełna zmiana systemu edukacyjnego i począwszy od roku 1833 wielokrotnym ulegała przekształceniom, stosownie do instrukcyi udzielanych władzom szkolnym, przez ministerjum oświecenia w St. Petersburgu.

W r. 1833 ustanowiono w każdym główniejszem mieście Królestwa jedno ośmioklasowe gimnazyum z wyjątkiem b. Województwa Augustowskiego i Warszawy, w których urządzono po dwa gimnazyja. W pierwszych pięciu klassach uczniowie otrzymywali ogólne ukształcenie. Trzy ostatnie klasy składały się z dwóch oddziałów: filologicznego (*és lettres*) i fizyko-matematycznego (*és sciences*).

Zadaniem oddziałów filologicznych było przygotowanie wychowañców do służby cywilnej lub do uniwersytetów. Celem oddziałów fizyko-matematycznych było obznajmianie uczniów z naukami potrzebnymi, dla przemysłu, służby cywilnej i wojskowej.

Naukę prawa w szczupłym zakresie wykładano nie na filologicznych oddziałach, lecz na fizyko-matematycznych. Jednakże w r. 1835 wprowadzono prawo i do filologicznego oddziału.

Taki systemat edukacyjny był naśladownictwem francuzkiego, po liceach praktykowanego,

i stanowił niejako zadośćuczynienie potrzebie szkół pośrednich między gimnazjami a uniwersytetami, wymownie wykazanej w raporcie Dyrektora Dziekańskiego.

Nowa reorganizacya szkół w Królestwie nastąpiła w r. 1839 za Ministra Uwarowa.

Ustanowionym został podówczas Okręg Naukowy Warszawski, a następnie zniesiono klasę ósmą, zlawszy oba oddziały w jedną klasę, z jednokowym planem nauk. Wychowaniec gimnazjum odbierał ukształcenie encyklopedyczne, a wchozący do służby rządowej miał pojęcie o trygonometrii, geometrii analitycznej, algebrze, znał powierzchownie siedm języków, lecz o nauce prawa i o prawie samem, nie miał najmniejszego wyobrażenia.

Za kuratorstwa Jenerała Majora Okuniewa wyjednaną została w d. 22 Kwietnia 1840 r. u Cesarza Mikołaja Ustawa, nakazująca wprowadzenie do gimnazjum Warszawskiego *klas prawnych*, w których, między innemi przedmiotami, miał być wykładanym i Swod Zakonów.

Niezależnie od tego, Ukazem z d. 5 Maja 1840 r. ustanowiono *kursa prawne w Warszawie* jako zakład gimnazyalny i otwarto przy uniwersytetach w St. Petersburgu i w Moskwie katedry

prawa, dla młodzieży rodem z Królestwa Polskiego.

W klassach prawnych czyli tak zwanych *kursach*, według brzmienia ukazu, wykładać miano: Swod praw Cesarstwa, krótki rys historyi prawa rzymskiego, krótki rys historyi prawodawstwa polskiego, prawo cywilne królestwa, z postępowaniem sądowem cywilnem, prawo karne królestwa z postępowaniem sądowem karnem, przepisy o hipotekach, o notaryacie, prawo handlowe i wszelkie inne urządzenia miejscowe. Swod Zakonów miał być wykładany w języku rossyjskim, historia prawa rzymskiego w języku łacińskim lub rossyjskim. Dostateczne postępy w pierwszym z tych dwóch przedmiotów, stanowić miały warunek konieczny, aby uczeń mógł być posuniętym do klasy wyższej i wysłanym do uniwersytetu, niemniej, aby po ukończeniu kursów otrzymał przywileje z odbyciem tychże połączone.

Prócz powyższych przedmiotów wykładać miano na kursach: historyę i statystykę państwa rossyjskiego w rossyjskim języku, literaturę łacińską z pomocniczem użyciem polskiego języka, literaturę rossyjską w języku rossyjskim.

Wykład tych pomocniczych przedmiotów poruczono professorom gimnazyów. Uczniowie zobowiązani zostali do noszenia mundurów.

Po upływie lat trzech nikt nie miał być mianowanym na urzędy sądowe: rejenta, adwokata, patrona, ktoby nie ukończył kursów. Dla młodzieży sposobiejszej się do wyższych posad sądowych ustanowiono wykład nauk prawnych na dwóch uniwersytetach Cesarstwa w tym sposobie: że na wydziałach prawnych ustanowiono dwie dodatkowe katedry praw Królestwa: prawa cywilnego z postępowaniem sądowem, hypoteką i notaryatem, oraz praw karnych i administracyjnych.

Skarb Królestwa miał assygnować potrzebne summy na utrzymanie sześćdziesięciu uczniów, corocznie po piętnastu z Gimnazyów Królestwa wysyłać się mających, a stypendyści tacy obowiązani byli wysłużyć określoną liczbę lat w Królestwie.

Celem wprowadzenia w wykonanie ustawy o kursach prawnych, ustanowionym został w Warszawie komitet, pod prezydencją Członka Rady Wychowania Szambelana Kruzenszterna, który to komitet, miał się zająć ułożeniem rozkładu nauk z instrukcją dla profesorów i uczniów. Oddzielnie zaś, Jenerał Okuniew odniósł się do Ministra Uwarowa, o wskazówkę co do dzieł, według których, wykłady prawa, historyi i statystyki prowadzonymi być miały.

Zostawiwszy prawo na boku, Minister zalecił przedewszystkiem Karamzina, Ustriałowa, Hassela i Dawydowa.

W instrukcyi dla nauki Swodu Zakonów na kursach, ułożonej przez komitet, czytamy:

„Podobało się Najjaśniejszemu Panu wprowadzić naukowy wykład Swodu Praw Cesarstwa w Warszawskich prawnych klasach, aby obznajomić tutejszą młodzież z prawodawstwem tego państwa, które tak olbrzymim krokiem doszło do potęgi i sławy; musiało więc mieć gruntowne i zasadnicze prawo, rozwinięte własną swą mocą, nie naśladownictwem mocarstwom zachodnim, które otrzymały w spadku obfite źródło prawa rzymskiego. Prawodawstwo rosyjskie tem bardziej zasługuje na uwagę, że jest niezaprzeczoną własnością narodu rosyjskiego; w niem każdy znajduje cechę rodowitości bytu familijnego i domowego; w niem przebija się stopniowe rozwinięcie potrzeb narodu i zewnętrznej jego działalności. Bez wdawania się zatem w teorye lub porównania z prawodawstwem innych mocarstw, mając tylko za przewodnika religię i moralność, jako podstawy każdego społeczeństwa, powinien profesor wskazać uczniom ogólny układ Swodu. W ogólności zaś wykłady na kursach powinny być 1) w duchu moralno-religijnym i czysto monarchi-

cznym, 2) praktycznym, bez wdawania się w teorye filozoficzne“.

Czasowym dyrektorem kursów prawnych został Leopold Sumiński filolog, wychowaniec b. Uniwersytetu Warszawskiego, członek Rady wychowania.

Po ułożeniu instrukcyi i wyborze ciała nauczającego, nastąpiło w Grudniu 1840 r. zatwierdzenie etatu i przyzwolenie na rozpoczęcie kursów z wyraźnem zastrzeżeniem, aby pominięto uroczystą inauguracyą tego zakładu (*stiem, czto nie budiet torżestwennago otkrytia juridiczeskich kłassow*).

Skład ciała profesorskiego w porządku urzędowym był następujący: Swod zakonów wykładał rz. student Andrzej Miszkel. Historię prawa rzymskiego, Dr. Jan Swajnic — magister nauk wyzwolonych Uniwersytetu królewskiego, b. nauczyciel szkoły wojewódzkiej pijarskiej, doktor filozofii Uniwersytetu w Erlangen, autor dzieł: *Principia juris romani* (1822) i *historyi narodu i państwa rzymskiego*.

Historię prawodawstwa polskiego wykładał W. A. Maciejowski. Prawo cywilne i procedurę Walenty Dutkiewicz, podówczas sędzia trybunału, uczony prawoznawca, o którym następnie szerzej będę miał sposobność pomówić.

Prawo karne i procedurę wykładał Franciszek Maciejowski. Hipotekę, notaryat, prawo handlowe i urzędnictwa administracyjne — Ksawery Józefowicz.

Starożytności i literaturę rzymską b. profesor literatury starożytnej Uniwersytetu Warszawskiego Franciszek Antonin Woelke, wychowaniec Uniwersytetu Berlińskiego, autor kilku rozpraw z dziedziny literatury klasycznej. Literaturę rosyjską wykładał Piotr Aleksiejew.

Historię rosyjską i statystykę — Mikołaj Pawliszczew.

Wkrótce po otwarciu kursów prawnych, minister oświecenia przybył do Warszawy i odwiedził ów zakład. Przedstawiono mu wówczas konieczną potrzebę rozdziału katedry przez Józefowicza zajmowanej, między dwóch wykładających, tak, aby prawo handlowe oddanem było specjalistom. Proponowano do prawa handlowego mecenasa Jana Zaleskiego, który podówczas używał opinii istotnego znawcy tego przedmiotu.

Po długich w tym przedmiocie pertraktacjach, rozdział ten przeprowadzonym został.

Nad ogólnym kierunkiem wykładów rozciągnięty był bardzo ścisły nadzór. Dodatnią opiekę rozciągała komisja sprawiedliwości, zwłaszcza dyrektor jej Wyczekowski, pilnując, aby wykład prawa polskiego nie był kierowanym zbyt

w duchu jakichś uprzedzeń i apostołstwa słowianizmu, dość niezręcznie przez W. A. Maciejowskiego ujawnianego. Bardzo ciekawe w tej mierze szczegóły zawiera, przechowująca się w Archiwum okręgu naukowego korespondencya, między komisją sprawiedliwości a kuratorią podówczas prowadzona. Dyrektor główny Wyczechowski mając sobie przedstawionym plan wykładu prawa polskiego, z zadziwieniem zauważył, że w wykładzie tym, profesor W. A. Maciejowski zbyt krytyczno-polemiczny zachował punkt widzenia, zarzucając np. przeszłości swego kraju zupełny brak systematycznego prawodawstwa, anormalny stosunek władzy do uprzywilejowanych stanów narodu, szczegóły poniekąd sprawiedliwe, ale nieodpowiednie zakresowi kursu i ówczesnemu nastrojowi umysłów młodzieży.

W. A. Maciejowski bronił się dość niezręcznie, zaśłaniając się „własnym, od siebie drukiem ogłoszonym dziełem.“ Wyczechowski podkreśla w odpowiedzi swej kilkakrotnie to wyrażenie, wyrażając opinię, że większa jasność wykładu i omijanie zbytecznych szczegółów powinny być głównym zadaniem katedry.

Stanowisko zajęte przez niektórych profesorów prawnych, względem nauki i słuchaczy kursów było istotnie nieodpowiednie i programatowi tych kursów

i głównemu zadaniu, jakie je powołało do życia. Jaki był ów program? Wyjaśnia to dość charakterystyczna odezwa ówczesnego dyrektora do kuratora.

„W naukach prawnych — pisał dyrektor — przestrzegać się będzie szczególnie, aby profesoriowie unikali *wszelkich filozoficznych rozumowań i czczych teoryj* (tak!); aby raczej objaśniali samo prawo stanowione, opierając naukę zawsze na zasadach religijno-moralnych i *pryncypiach* monarchicznych... W wykładzie wszystkich nauk użytą będzie metoda szkolna, a uczniowie uważani będą jako uzupełniający nauki gimnazyalne...“

Nie odniósł piszący tę odezwę należytej za swe chęci nagrody, gdyż w lipcu 1842 r. oddano nadzór nad kursami prawnymi rady stanu Filipowowi.

Z tem wszystkim sama natura wykładu przedmiotów prawnych nie dopuściła tak ograniczonego i formułkowego ich pojmowania. Na skutek odezwy dyrektora głównego Komisji sprawiedliwości do kuratora Okręgu naukowego Warszawskiego z d. 19 września 1843 r. polecono rozszerzyć naukę prawa polskiego; Ministerium Oświecenia zaś, nie uważając słuchaczy kursów za zwykłych gimnazystów poleciło zwolnić ich od składania ponownych egzaminów, przy wstępowaniu do Uniwersytetów St. Petersburgskiego i Moskiewskiego.

## VIII.

Klasy dodatkowe prawne po gimnazyach filologicznych Królestwa. Upadek i zamknięcie kursów prawnych. Inspektor Sestier. Zatargi ze słuchaczami Reskrypt księcia Paszciewiczza. Ministeryum księcia Szyryńskiego. Sychmatowa. Katedry prawne w St. Petersburgu i w Moskwie dla Polaków. Cymerman. Pawłowski. Korowicki. Katedry w Petersburgu. Huba. Zaborowski. Antoni Czajkowski. Zwinienie katedr polskich w Moskwie. Zwiększenie katedr prawnych nad Nową. Stosław Łaguna. Stanisław Budziński. Stosunki wewnętrzne. Profesorowie i słuchacze. Spasowicz. Iwanowski. Kółko Petersburskie. Karol Hube. Magistracya polska Holewińskiego. Upadek katedr Petersburskich.



Dozaczając ciągłą opiekę nad kursami prawnymi, dyrektor główny Wyczechowski starał się w roku 1844 aby jeden z członków komisji sprawiedliwości mógł należeć do rady wychowania. Proponował w tej mierze Bandtkiego, na co kurator, w Listopadzie 1844 r. się zgodził.

Starania komisji sprawiedliwości, o przedłużenie czasokresu kursów do terminu trzyletniego pozostały bez skutku.

Niezależnie od kursów prawnych, po gimnazjach filologicznych, z mocy ustawy z d. 5 maja 1840 r. istniały *kursa dodatkowe* przygotowujące kandydatów do ostatnich posad sądowych. I tu komisja sprawiedliwości proponowała, aby powierzyć wykłady przedmiotów prawnych prawnikom fachowym.

Ztemwszystkiem los kursów prawnych, po paroletnim ich trwaniu, nie rokował długiej przyszłości. Już w Lipcu 1845 r. minister sprawiedliwości zawiadomił kuratora, że „chcąc pogodzić wykład na kursach prawnych z ogólnym systematem edukacyjnym, uważa za potrzebne dać im nową instrukcyę. Lecz gdy taki środek wymaga namysłu i zezwolenia namiestnika, dla tego polecono wstrzymać zapis studentów na kurs pierwszy. Zapowiedź ta znaczyła bliskie już zniesienie zakładu.

Jakoż, wizyta cesarza Mikołaja I w Warszawie, przemowa jego do studentów kursów, odezwa namiestnika Paszkiewicza do kuratora Okręgu nauk. warsz. z d. 29 Czerwca 1846 r. i zajęcia studentów z beztaktownym inspektorem kursów Sestie-

rem, prognostyki od dawna już zapowiadane, urze-  
czywiściły.

„Ostatnie rozruchy w kraju — pisał ks. Pa-  
szkiewicz — uwydatniły ducha młodzieży. Od-  
kryto spisek między uczniami trzech klas w Szcze-  
brzeszynie, Płockich gimnazyach i tutejszem. Oka-  
zuje to, że zwierzchność nie umiała czuwać nad  
młodzieżą i wstrzymać ją od udziału w zamiarach  
buntowników. Tem bardziej okazuje się w War-  
szawie, gdzie się znajduje dwa tysiące uczniów.  
I dla tego, Najjaśniejszy Pan rozkazał zamknąć  
piąte, szóste i siódme klasy, a rodzice mogą od-  
dać tych uczniów do innych gimnazyów. Dodatkowe  
zaś kursa prawne uważać za zamknięte zupełnie.“

Pomimo krótkotrwałego istnienia kursów pra-  
wnych Warszawskich, zaznaczyć należy, że ma-  
gistratura sądowa, przez ćwierć wieku prawie  
po ich zniesieniu, zasilana się pożytkiem, jaki ów  
zakład naukowy jej przyniósł. Z kursów tych,  
między wieloma mniej głośnego nazwiska, lecz  
niemałej cichej zasługi, wyszli ludzie, którzy na-  
stępnie wydatnie w sądownictwie i administracyi  
zajęli stanowiska.

Skutkiem zwinięcia kursów prawnych, młodzież  
polska — ile w środki zasobniejsza i w pozwo-  
lenie kuratora Okr. Nauk. Warsz. zaopatrzona —  
gromadnie zaczęła się zwracać ku Uniwersytetom

cesarstwa, lecz za ministeryum księcia Szyryńskiego Szychmatowa uznano taki napływ młodzieży do stolic, za nieodpowiedni widokom państwowym, dotychczasowy zaś kierunek wychowania, ponieważ dość rozległe pole dla kształcenia się wszelkim bez różnicy stanom ludności otwierający, za niewłaściwy.

Nastąpiły niebawem instrukcje ograniczające do pewnej stałej normy liczbę studentów po Uniwersytetach, jak również zmieniające zasadniczy kierunek wychowania, przeważnie na korzyść stanów uprzywilejowanych.

W trakcie tego, otwarte z mocy ustawy o kursach prawnych w Petersburgu i w Moskwie katedry prawne dla Polaków, przy Uniwersytetach tamecznych, prowadziły spokojnie swe prace. W Moskwie językiem wykładowym był rossyjski. Miano zamiar przeznaczyć te katedry na wykład praw karnych, petersburgskie zaś, na wykład praw cywilnych, w królestwie obowiązujących. Profesorowie moskiewscy: Cymmerman i Pawłowski chlubnego po sobie wspomnienia nie pozostawili. Nie ogrzani miłością dla przedmiotu, trzymali się szematycznie swych notatek, powtarzając je z roku na rok bez zmiany. Statut litewski, wykładał w Moskwie przez czas krótki, znany nam z katedr Uniwersytetu Wileńskiego profesor Korowicki.

W Petersburgu natomiast, wykład, ze względu na dobór profesorów, był prowadzonym umiejętniej, w języku polskim. Pierwszymi profesorami byli tu Romuald Hube i Cypryan Zaborowski. Hube wykładał przez lat cztery historię prawodawstwa polskiego, prawo kanoniczne, karne i administracyjne. Zaborowski zaś, magister prawa b. Uniwersytetu Warszawskiego, współredaktor *Temidy*, członek komisji do rewizji praw królestwa polskiego, autor kilku dzieł prawnych, prowadził przez lat dziewięć wykład praw karnych i cywilnych.

Po usunięciu się Hubego w r. 1848 katedrę jego zajął Antoni Czajkowski, b. asesor prokuratorji, wychowaniec wszechnicy Jagiellońskiej, znany zaszczytnie w literaturze jako autor poetyckich utworów. W r. 1831 miejsce Zaborowskiego zajął Hieronim Krzyżanowski, autor *zasad postępowania sądowego cywilnego*.

Kiedy w r. 1859 lepsze dla oświaty młodzieży polskiej nastały czasy, uznano dwie dla niej przeznaczone katedry, na Uniwersytetach w Petersburgu i w Moskwie, za niedostateczne i dla tego, na przedstawienie namiestnika w królestwie, cesarz Aleksander II, postanowieniem z d. 29 Stycznia 1859 r. rozkazał wykład praw polskich w Moskwie znieść i zjednoczyć go wyłącznie przy

Uniwersytecie St. Petersburgskim, to jest, dodać po jednym adjunkcie do każdej katedry istniejącej, w charakterze profesora nadzwyczajnego, podwyższyć im pensye i uwolnić studentów Polaków od słuchania przedmiotów dodatkowych (historyi, języka i literatury rosyjskich).

Tym sposobem utworzyły się w St. Petersburgu cztery katedry polskie, mianowicie: praw polskich, administracyi, notaryatu i hypoteki, tudzież praw cywilnych obowiązujących. Skład profesorów stanowili: Antoni Czajkowski, Karol Hube, Stosław Łaguna i Stanisław Budziński. Wszyscy wykładali w języku polskim, oprócz tego prawo karne czytał Włodzimierz Spasowicz, międzynarodowe zaś — Iwanowski, obaj w języku rosyjskim, dla wszystkich bez różnicy narodowości studentów.

Z chwilą zjednoczenia wykładów praw królestwa nad Newą, katedry polskie zaczęły chlubnie zaznaczać działalność swoją w sprawie oświaty krajowej. Zapanował w nich wyższy nastrój, z wybitnym obywatelskim kierunkiem. Wykłady tameczne, stawiając fachowość i dogmatyzm nauki na dalszym planie, miały przeważnie na widoku kształcenie młodzieży polskiej na pożytecznych i wpływowych obywateli kraju.

Do Uniwersytetów starodawnych, Bolońskiego, Padewskiego, Krakowskiego i Pragskiego, przy-

wiązaną jest tradycja, że stanowiły one niejako kolonie odrębne, zamieszkałe przez studentów i profesorów, połączonych ze sobą ścisłą spójnią miłości do ideału nauki czystej i poddanych regułom uświęconym przez zwyczaj. Młodzież tych Uniwersytetów ożywiona poczuciem swej godności z uległością poddawała się temu regulaminowi i starała się obyczaje swe, zwyczaje, myśli, uczucia i przekonania urabiać i kształcić stosownie do modły między współtowarzyszami nauki uświęconej. Tradycja ta, przechowała się po dziś dzień na niektórych Uniwersytetach niemieckich. Panowała też ona i w kolonii polskiej St. Petersburgskiego Uniwersytetu, uszlachetniona nadto obywatelską myślą przysporzenia z czasem ojczyźnie sił umysłowych, we wszystkich kierunkach społecznego jej życia. Być może, iż kiedyś historia umysłowości polskiej podniesie i we właściwem uwydatni świetle przemożny wpływ wywarty przez St. Petersburgski Uniwersytet na młodzież polską, a w następstwie i wpływ tej młodzieży na rozbudzenie ducha obywatelskiego współziomków, w ostatnich paru dziesiątkach bieżącego stulecia.

Dla ram niniejszego zarysu wystarczającą będzie nateraz krótka charakterystyka grupy katedr polskich w nadnewańskiej stolicy i skonstatowanie faktu, że wydział polski tego Uniwersytetu

spełniał misję swoją z najzupełnijszym przejęciem się ważnością zadania i że w dziejach rozwoju narodowego ostatnich czasów, winien on zajmować jedną ze świetniejszych kart.

Napływająca corocznie do Uniwersytetu tego młodzież znajdowała już grunt przez poprzedników uprawiony i pewien kodeks postępowania towarzyskiego, któremu bez szemrania i bez oporu winna się była poddawać.

Nieuważano tu młodzieży takiej za tak zwanych *Fuchsów*, jak to się praktykuje na Uniwersytetach niemieckich, lecz za współtowarzyszy w ważnem dziele umysłowego odrodzenia ojczyzny. Wizyty składane przez nowowstępujących profesorom, miały na celu zawiązanie ściślejszych stosunków z nauczajacem ciałem, poznanie charakteru i sposobu myślenia nowego towarzysza.

Polacy mieścili się głównie na wyspie Wasiliewskiej, oraz w tak zwanej dzielnicy Petersburskiej. Punktem jej zbornym był gościnny i obywatelski dom prof. Czajkowskiego, uważanego za Nestora polskiej kolonij nad Nową. Biblioteki i kasy wsparcia uzupełniały zewnętrzne środki pomocy umysłowego i materialnego bytu młodzieży.

Bezwzględna równość między towarzyszami, pewien demokratyczny duch panujący w gronie

studentów, odbiciem którego był obowiązek wzajemnego *tykania się*, bez względu na wiek i towarzyskie położenie kolegów, zawczasu zaprawiały młodzież tameczną do rzucania wszelkich przesądów stanowych, czerpanych z domowego otoczenia i do niwelowania tych różnic na gruncie bezwarunkowego braterstwa.

Bezstronność wszelako wyznać każe, że w obec ideału społecznego jaki przyświecał czynom i myślom wychowawców, specjalne wykształcenie ich szwankowało. Jako powód tego stanu podają: zbyt małą liczbę godzin poświęconą wykładom prawnym, nieodpowiednią liczbę profesorów i obarczenie ich wykładami kilku przedmiotów. Skutkiem czego zdarzało się, że wiele z przedmiotów programowych *de nomine* tylko błyszczało w spisie wykładów.

Około roku 1861, ostatniego w dziejach wydziału, wykładali następujące przedmioty:

Historję prawa polskiego — prof. Czajkowski.

Kodeks cyw. francuzki prof. Budziński i Karol Hube.

Postępowanie sądowe cywilne, prawo handlowe, hypotekę i notaryat Karol Hube.

Prawo kryminalne i postępowanie sądowe karne prof. Czajkowski.

Prawo administracyjne królestwa polskiego i dzieje prawa administracyjnego polskiego prof. Stosław Łaguna.

Czajkowski, syn profesora literatury polskiej w gimnazyum Toruńskim, znanym był jako autor poezyj (1841—1845) ożywionych tchnieniem istotnego talentu. O zaletach i wadach jego wykładów wzmiankuje jeden z jego słuchaczy (Adam Niemirowski, we *Wiek* Nr. 292 z r. 1881) w następujący sposób: „Odczyty Czajkowskiego nie odznaczały się ładu. Nawał źródłowych wydań, które pojawiły się w r. 1858, pchały go wciąż na nowe drogi. Każda broszurka, świeżo zapisana, zwracała jego uwagę i kusiła do krytycznych wycieczek, co deszczem spadając z katedry niepotrzebnie kurs przeładowywały.

„Bawił się także w rozprawy, nie należące do całości, na które, młódź świeżo pod flagę uniwersytecką zaciągnięta, wielkie robiła oczy.

„Ztemwszystkiem Czajkowski miał wielkie przymioty. Żył z młodzieżą i umiał ją do pracy podniecać. Pożyczał chętnie książek i całe godziny poświęcał studentom. Pogawędki z nim były nadzwyczaj ożywione; interes naukowy i humor ścierały się w nich o lepsze. Wyborny znawca źródeł, celował w rozbiorze pomników, podając prawdziwe traktaty o pracach Helcla, Lelewela i Ma-

ciejowskiego. Wykład historii zewnętrznej, prowadzony 1860 roku na pierwszym kursie, odznaczał się krytycznym wniknięciem w przedmiot i głęboką naukowością“.

Stanisław Budziński (ur. w r. 1824) krótko bardzo zajmował katedrę, bo tylko dwa lata. Oprócz kilku cennych rozpraw z dziedziny prawa (o powadze rzeczy osądzonej w procesie cywilnym i karnym, 1861) wydał kilka przekładów z historii i ekonomji politycznej (*Polska Jana Krasieńskiego, materiały do ucieczki Henryka Walezyusza, roczniki Orzelskiego, zarysy ekonomji Ellisa*), jak również, pod pseudonimem Bolesława Wiktora, drukował przekłady z Oelenschlagera: *Corregio, Halma: Rycerz z Rawenny, Calderona: Czarnoksiężnik*.

Stosław Łaguna znanym był z dwóch tylko rozpraw naukowych: Napisał bowiem: *kilka uwag nad wywodem historycznym niektórych artykułów statutu Wiślickiego i Hanza nad Dźwiną*, obie w r. 1859, lecz ostatnia szczególnie rozprawa zjednała mu wielki rozgłos między uczonymi i trwałe w literaturze zapewniła znaczenie. „Pierwszy on — zdaniem Bartoszewicza — oddzielnie obrabiać począł w naszej literaturze strony mniej oglądane i badane przeszłości narodowej“.

Włodzimierz Spasowicz (ur. w r. 1829) jako profesor prawa kryminalnego, czynny współpracownik Petersburgskiego Słowa, tłumacz Orzelskiego i Rudawskiego, mąż silnych przekonań, najzaciejszych tendencyj, wielką między młodzieżą cieszył się sympatją. Pomimo trudnej nieco wymowy, która wykładowi Spasowicza nadawała pozór pracowitej i rodzącej się zwolna improwizacji, lekcye prawa karnego nacechowane były głębockością myśli i oryginalnością poglądów, nierządkiem w sferę politycznych tendencyj wkraczających.

Rok 1861 upamiętnił się w dziejach wydziału prawnego Petersburgskiego dwiema magistracyami, odbytymi nietylko w rosyjskim, ale tym razem i w polskim języku. Ówczesny kandydat praw, Władysław Holewiński bronił po polsku znakomitej swej rozprawy: „*O stosunkach majątkowych między małżonkami*“, Stanisław Budziński zaś bronił rozprawy „*o powadze rzeczy osądzonej*.“

W końcu roku 1861 wynikły zajścia między studentami rosyjskimi a władzami Uniwersyteckimi, skutkiem czego, wykłady na wszystkich wydziałach zawieszonymi zostały. Wyjątkowo jedynie kończącym nauki dozwolono składania egzaminów w r. 1862, a nawet niektóre wykłady, wyłącznie dla nich, do połowy roku 1862 miewały miejsce.

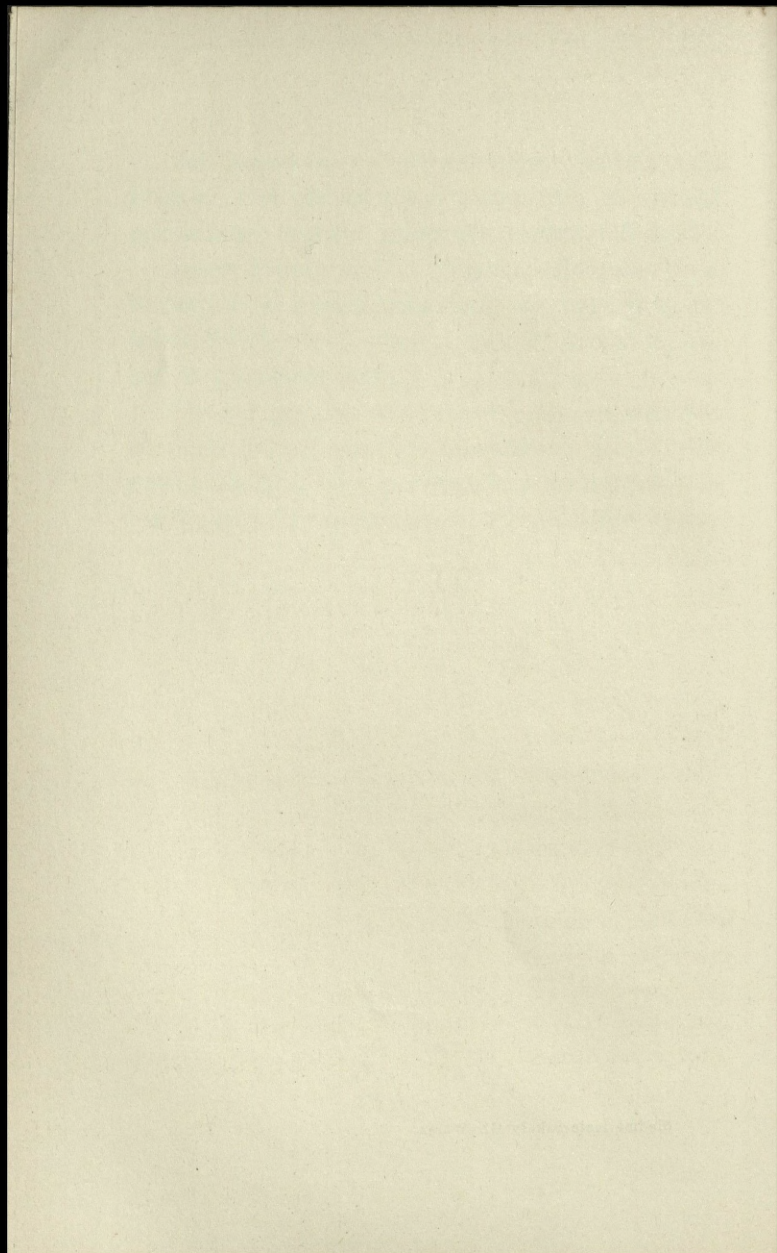
Już jednak w r. 1861 na całym obszarze ziem polskich, pod władzą Rosyi zostających, nie istniał prawidłowy wykład prawa dla polskiej młodzieży.

Spowodowało to, że garstka młodych, zasobniejszych w środki kształcenia się ludzi, pragnąc poświęcić się nauce prawa, musiała szukać tej nauki za granicami kraju.

Wytworzyły się więc znowu, jak w średnich wiekach, kolonie polskich prawników, po różnych wszechnicach Europy, przeważnie w krajach, w których kodeks Napoleona stanowi obowiązujące prawo.

---

## II.



## IX.

Pierwsze lata rządów Alexandra II. Reformy ogólne. Ulgi. Zmiana systematu. Wzory francuzkie. Wykład prawa w Instytucie szlacheckim i w Marymoncie. Projekta reform. Pokorne uwagi pewnego Rady Stanu. Kurator Muchanow. Kursa specjalne prawa po gimnazyach. Projekt Józefa Korzeniowskiego. Komitet redakcyjny. Nominacje wykładających.



Początkowe lata panowania Cesarza Alexandra II zaznaczyły się szeregiem reform we wszystkich kierunkach społecznego życia państwa i dla edukacji młodzieży polskiej były jutrznią zwiastującą zerwanie stanowcze z przeżytym systemem rządów poprzednich. Wszelkie ograniczenia, sięgające nawet liczby studentów po uniwersytetach i uczniów po szkołach niższych, z mocy Ukazu z r. 1851 wprowadzone, z chwilą zawarcia traktatu Paryzkiego ustały.

Czyniąc zadość naglącej potrzebie oświaty szerszej, wprowadzono do gimnazyów po dwa oddziały, zawsze gromadnie zapełniane. Restrykcyjne językowe, system żołnierskiej karności praktykowany względem dzieci, różgi publicznie po klasach administrowane za kołnierzyki wyglądające ze sztywnych halstuchów mundurowych, za niezapięte na wszystkie guzy z prawej strony mundurki, za przydłuższe włosy i wąsiki, za niesalutowanie oficerów po ulicach, za cywilny ubiór ucznia, za poezye *M.* (tak tylko wolno było podznaczać poezye Adama), ukradkowo pod ławkami czytowane, wszystko to zarzuconem zostało i przeszło do magazynu rupieci starych przesądów pedagogiczno-politycznych, z którego, nawet później, w epoce odżyłej reakcyi po r. 1864, wydobytem już nie zostało. Ale nietylko pod względem formy zaszła znacząca na dobre odmiana. Sięgnęła ona i duchowej treści wychowania młodzieży polskiej, odbiwszy się w humanitarniejszych rozporządzeniach tego samego nawet kuratora Muchanowa, który poprzednio był największym, a kto wie czy i nie jedynym, restrykcyjnym praw dla Królestwa zwolennikiem.

Pierwsze objawy szerszego poglądu władzy edukacyjnej i na konieczność wprowadzenia wykładu nauki prawa do szkół uwydatniły się około

roku 1856. Sympatya do Francyi i do wszystkiego co francuzkim jaśniało polorem, tak właściwa naturze Polaków, tym razem udzieliła się i sferom rządzącym w Rossyi. Zaczęto pilnie badać nowe reformy po zamachu stanu Napoleona III do liceów wprowadzone. Projekt reformy szkolnej opracowany przez komitet uczonych i pedagogów francuzkich: Troplonga, Poinsoła, Beaumonta, Chevaliera, pięciu arcybiskupów, trzech członków akatolickich konsystorzy: pastora Cuviera, pastora Juillerata, wiceprezydenta żydowskiego konsystorza Franka, trzech członków Sądu kassacyjnego: Portalisa, Delangla, Rochera; pięciu członków Instytutu: Barona Thenarda, St. Marc Girardina, de Sauley, Morina i Leluta, oraz ośmiu inspektorów liceów francuzkich, stał się przewodnią wskazówką dla tych reform, jakie w Królestwie Polskim w sprawie wychowania podjąć zamierzano.

Reorganizując w Styczniu 1857 r. gimnazya filologiczne, zwrócono uwagę na wykład prawa prowadzony sposobem elementarnym w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego, w Instytucie szlacheckim i po niektórych gimnazyach i zażądano opinii od wykładowców ten przedmiot: czyby obok 6 i 7 klasy nie urządzić oddzielnej klasy ósmej dla tych uczniów, którzyby się zawodowi sądowemu poświęcić pragnęli?

W nadesłanym projekcie określono zajęcia w szóstej i siódmej klasie, oznaczono jakie części prawa z wyłączeniem statystyki i ekonomii politycznej „jako przedmiotów niekoniecznych“ mają być wykładane, proponowano usunięcie aplikacji po sądach i zaprowadzenie w klasie ósmej wykładu praw obowiązujących w Cesarstwie, historii prawa rosyjskiego, rzymskiego i polskiego.

Znalazł się wszakże jeden z Radców stanu, który, w odezwie swej do kuratora Okręgu Naukowego, sprzeciwił się zaprowadzeniu klasy ósmej prawnej i w ogóle wykładowi prawa po Gimnazyach.

„Twierdzenia — pisał ów Radca Stanu — jakoby znajomość prawa była dla wszystkich niezbędną, nie podzielam, owszem, jestem mu wbrew przeciwny. Blisko sześćdziesiąt lat żyję i około czterdziestu rządowi służę. Czułem zawsze potrzebę religii i oświecenia ogólnego, ale nigdy nie czułem koniecznej znajomości prawa. Nauka prawa jest niezbędną tylko dla tych, co mają społeczne stosunki urządzać, sprawy z nich wynikłe sądzić, lub zdrożności karcić i powściągać; dla ogółu zaś potrzebniejszą jest religia i oświecenie ogólne.

„Znajomość prawa, przy zaniedbaniu ogólnego oświecenia i religii jest społeczności raczej szkodliwą, niż pożyteczną, do pieniactwa i oszukań-

stwa, a częstokroć nawet i do większych występów podnieta“.

Kończy zaś: „Nie myśl Jaśnie Wielmożny Panie, żebym zdanie moje miał za niemylne i chciał Ci je narzucać; daleki bowiem jestem od tej pretensyi. Jaśnie Wielmożny Pan postawiony jesteś wyżej, możesz znać lepiej zamiary Monarchy i potrzeby kraju, rządz się Jaśnie Wielmożny Panie wedle zasad, jakie Ci nakazują może wyższe względy, a mnie pozwól tylko wykonywać rządowe postanowienia“.

Ztemwszystkiem, w Lutym 1857 r. ustanowiony specjalny komitet, w którym zasiadali między innemi: Franciszek Maciejowski, Kobylański, Jan Rogoziński, Karol Thieme i W. Pohorecki, przedstawił projekt nowego urządzenia wykładów prawa.

Według tego projektu, klasy 5, 6 i 7 miały stanowić wstęp do specjalnego kursu klasy 8.

W klasie szóstej proponowano pięć godzin tygodniowo dla wykładu ogólnych pojęć o prawie, rozróżnienia rodzajów prawa stanowionego, o kodexach w Cesarstwie i Królestwie, zarysu przepisów prawa cywilnego w Cesarstwie i Królestwie, jak również prawa karnego.

W klasie siódmej: krótki rys urzędzeń w Cesarstwie, rys urzędów administracyjnych i miejsco-

wych, ogólny zarys znaczenia i składu sądów w Cesarstwie i Królestwie, rys procedury w Cesarstwie i Królestwie, rys systematu hipotecznego miejscowego; wszystko to dwaj wykładowcy mieli wyczerpać w ciągu dziewięciu godzin na tydzień.

Wreszcie w klasie ósmej proponowano wyznaczyć dwie godziny tygodniowo na wykład historii prawodawstwa rosyjskiego, dwie godziny na historię prawa polskiego, dwie na historię prawa rzymskiego, dwie na wykład prawa cywilnego i handlowego Królestwa, prawa hipotecznego, notaryatu i ustaw o Towarzystwie kredytowym, cztery godziny na prawo karne Królestwa i trzy godziny na procedurę karną, razem 24 godzin na tydzień.

Józef Korzeniowski, w charakterze członka rady wychowania, proponował, aby w gimnazyum gubernialnem Warszawskiem urządzić zamiast jednej klasy ósmej, dwie jeszcze klasy prawne, z obszernym wykładem części nauk prawnych najistotniejszych, dla młodzieży wchodzącej w zawód sądowniczy, z oznaczeniem godzin tak, aby przy tem i aplikacją zajmować się mogła. Projekt ten uwzględnionym nie został, natomiast projekt komitetu zatwierdzonym został dnia 19 Września 1857 r. przez ministra oświecenia publicznego

sposobem próby, początkowo na lat trzy i niebawem sankcyę cesarską uzyskał.

Jakoż klasy specyalne do wykłádu nauki prawa po gimnazyach filologicznych Królestwa otwartemi zostały w r. 1858, ale dla braku specjalistów nie wszystkie trzy zatwierdzone katedry obsadzonemi jednocześnie zostały, jakkolwiek pomiędzy kandydatami znajdowali się i fachowi specjaliści, którzyby z pożytkiem zadaniu swemu odpowiedzieć mogli byli.

W gimnazyum Warszawskiem otrzymali nominacye nauczycielskie do wykłádów prawa: Franciszek Maciejowski, Włodzimierz Pohorecki i Jan Rogoziński. W Radomiu: Ludwik i Edmund Jałowieccy; w Piotrkowie: Kassyan Koskowski i Antoni Jasiński. W Lublinie: Władysław Jaszowski i Karol Smoleniec. W Płocku: Tomasz Bilewski i Grzegorz Zgliniecki; w Suwałkach: Roman Wierzchlejski i Michał Wieczorkowski.

Nie na tem jednak zatrzymały się reorganizacyjne i postępowe dążności ówczesnej epoki.

---

## X.

Dobre wróżby. Akademia medyko-chirurgiczna w Warszawie. Zapowiedź reform szerszych. Nowa epoka. Adres i koncesye. Margrabia Wielopolski. Ustawa o kursach przygotowawczych. Augustyn Szmurło. Edward Siwiński. Kazimierz Kaszewski. Aula instytutu szlacheckiego. Wizyta Wielopolskiego. Jego przemowa do młodzieży. Kazimierz Krzywicki.



Założenie w r. 1857 w Warszawie cesarsko-królewskiej medyko-chirurgicznej akademji było zapowiedzią, że w dotychczasowym systemacie edukacyjnym w Królestwie Polskiem nastąpił przewrót donioślejszy i że systematyczne pozbawianie młodzieży polskiej wyższych zakładów naukowych przestało być zasadą, zostawszy już tylko czasowym i wyjątkowym środkiem preventywnym.

Zjednoczenie wykładów uniwersyteckich prawnych w Uniwersytecie Petersburskim było czę-

ściowem tych nadziei urzeczywistnieniem, lecz, gdy połączone z pobytem nad Nową Kosztą, nie dla wszystkich dostępnymi były, stało się, że młodzież łąkająca nauki wyższej, zaczęła w nieproporcjonalnym liczebnie stosunku, a częstokroć nawet i wbrew powołaniu i usposobieniu, gromadzić się w akademji medycznej, znakomitemi siłami naukowemi zaopatrzonej.

Trwał stan taki lat parę, gdy nad spodziewanie zaszły w r. 1861 wypadki i przeobrażenia w wewnętrznym zarządzie kraju otworzyły młodzieży polskiej pomyślniejsze i rozleglejsze na przyszłość widoki.

Historja owej ważnej epoki dotychczas jeszcze oczekuje beznamiętnego i sprawiedliwego sądu.

Zbyt bliscy wypadków działacze, nie mogąc się zdobyć na obiektywny sąd o przeżytem i widzianem, spoglądają na niedawną przeszłość pod wrażeniem tych bolesnych następstw, jakie dotknęły zawiedzione w swoich oczekiwaniach społeczeństwo.

Nie wchodzi w zakres niniejszych notatek pobieżne choćby skreślenie wypadków owoczesnych i całkowitego ruchu polityczno-narodowego rozpoczętego pod pomyślnemi auspicjami, a zakończonemu tak dotkliwą katastrofą.

Pomijając zatem refleksy nad źródłem i początkiem ruchu narodowego i objawów należących do politycznej owych czasów historii, przechodzimy wprost do dalszych losów reform edukacyjnych w Królestwie Polskiem, o ile te reformy w bezpośrednim z treścią niniejszej pracy pozostają związku.

Odpowiedzią na ogólny adres przedstawiony cesarzowi Aleksandrowi II za pośrednictwem namiestnika Gorczakowa, był list cesarski z d. 9 Marca 1861 r. temuż namiestnikowi przesłany, a jednocześnie zapowiedź reform w wychowaniu i administracji Królestwa.

Znosząc przedewszystkiem dotychczasowy okręg naukowy warszawski i wydział duchowny komisji rz. spraw wewnętrznych, przywrócono w ich miejsce komisję rz. wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Postanowiono ogólną reformę szkół, ustanowienie zakładów naukowych wyższych, a między niemi i szkoły prawa.

Jednocześnie nastąpiła nominacja dyrektora głównego prezydującego przywróconej komisji wyznań i oświecenia publicznego w osobie Aleksandra hr. Wielopolskiego, margrabiego Gonzagi Myszkowskiego.

Jeżeli szersze koła publiczności, obdarzające zazwyczaj sympatją rozgłośne nazwiska, nominację

margrabiego Wielopolskiego powitały z dziwną obojętnością, a nawet niechęcią, za to liczny stan prawniczy w kraju powitał ów wybór niekłamaniem uczuciem zadowolenia.

Dla szerszych kół, sądzących o wartości mężów stanu z pięknych frazesów i popularnego nazwiska, margrabia Wielopolski był nieprzystępnym, dumnym arystokratą, patrzącym z góry na wszystko i na wszystkich i nieznoszącym żadnej transakcyi z absolutyzmem żelaznej swej woli. W epoce, gdy umysły rozgorączkowane rzucały śmiałe mosty ideałów w przyszłość, bez względu czy znajdą dostateczne na przeciwległym brzegu oparcie, były redaktor dziennika *Zjednoczenie* i autor *Listu szlacheckiego polskiego do księcia Meternicha*, nie mógł naturalnie nęcić ku sobie tych stanów i warstw ludności, które polityki margrabiego nierozumiejąc, opacznie ją sobie tłumaczyły.

Prawnicy wszakże i w ogóle ludzie trzeźwo oceniający owoczesne położenie kraju i środki jakimi mógł rozporządzać — liczba ich była w owej epoce bardzo nieznaczna — upatrywali zbawienie kraju nie w przygotowywaniu sztandarów i orkiestry do tryumfalnego marsza, lecz w wyformowaniu szeregowców do trudnego pochodu po drodze cichej, organicznej pracy, nad zabliznianiem ran przeszłości, nad reformą stosunków wewnętrznych

w administracji, sądownictwie, w stosunkach stanowych i wyznaniowych, przede wszystkim zaś w wychowaniu publicznem.

Nikt może w ówczesnej epoce nie nadawał się trafniej do przeprowadzenia tej sprawy nad Wielopolskiego. Zaprawiony w ciężkiej szkole doświadczenia, trzeźwo patrzący na stosunki polityczne i ekonomiczne swego narodu, on jeden mógł być i był *mężem tranzakcyi*, zdolnym do przeprowadzenia pożądaney reformy.

To właśnie, co mu najbardziej w opinji ogółu szkodziło, zawziętość i upór w prowadzeniu procesów, było jedynie objawem niezłomnej woli w dobijaniu się słusznych praw drogą legalną, było miaroskazem, że margrabia, i na polu interesów ogólnych stać będzie twardo i opornie na gruncie prawa, że nie będzie stwarzał nowych politycznych ideałów, lecz drogą *restitutionis in integrum* zapragnie urzeczywistnić uświęcone w r. 1815 zasadnicze ustawy swego narodu.

Dla urzeczywistnienia wszakże tych celów, należało rozpocząć nie od dachu, lecz od fundamentów, od tego, co w życiu narodów stanowi sprawę najważniejszą — od ugruntowania edukacyi publicznej na trwałych, humanitarniejszych podstawach.

W przemowie margrabiego do składu przywróconey komisji oświecenia, położonym został

nacisk na ważną sprawę wychowania publicznego, przyczem zapowiedziano reorganizację szkół i uzupełnienie istniejącego wówczas fakultetu medycznego nowymi wydziałami, między którymi, jak tego łatwo domyśleć się można było, margrabia, jako zawołany wielbiciel Napoleońskiego prawodawstwa, *Szkolę prawa* na najgłówniejszym kładł miejscu.

Zanim jednak zapowiedź ta ze sfery projektów przeszła w rzeczywistość, należało przygotować odpowiedni grunt pod uprawę umysłów większości młodzieży Królestwa, pozbawionej dotychczas nauk humanistycznych, w wyższym ich zakresie i ułatwić jej możliwość obeznania się z naukami zasadniczymi, stanowiącymi podstawę każdego uniwersyteckiego wykształcenia.

Potrzebie tej zaradzić miała ustawa o *kursach przygotowawczych*, opublikowana z rozkazu cesarskiego dnia 20 Września 1861 r.

Do zakresu przedmiotów obowiązkowych, wyznaczonych dla tychże kursów, należały: *logika i psychologia, encyklopedia i metodologia nauk akademickich, język i literatura polska, oraz język i literatura rosyjska, ze względem na literaturę innych narzeczy słowiańskich; języki łaciński i grecki, historia powszechna w połączeniu z jeografią, jeome-*

*trya, algebra, trygonometrya, fizyka, języki niemiecki i francuzki.*

Do ciała nauczającego kursów przygotowawczych weszli znani z prac swoich naukowych i literackich, popularnością między młodzieżą cieszący się: Kaźmirz Kaszewski, Edward Siwiński, Nikodem Pęczarski a następnie i Doktor fil. Józef Kazimierz Plebański.

Przełożonym kursów został Augustyn Szmurło, profesor akademji duchownej rzymsko-katolickiej, zaszczytnie znany na polu prac filologicznych, zdolny bardzo pedagog.

Wybór Kaźmierza Kaszewskiego i Edwarda Siwińskiego nastąpił z gorliwego polecenia ich Margrabiemu przez Józefa Korzeniowskiego, który znając i ceniąc prace literackie tych pisarzy, mógł najlepiej ocenić trafność tego wyboru.

Kaźmirz Kaszewski ur. w r. 1825, po ukończeniu nauk gimnazyalnych, długi czas przebywał na Litwie, gdzie zajmując się nauczycielstwem prywatnem, gorliwie pracował nad własnem ukształceniem. Przeniósłszy się do Warszawy, otrzymał posadę w administracyjnych władzach, ale czas wolny od zajęć biurowych poświęcał literaturze, tłumacząc arcydzieła greckiej literatury na język ojczysty i pisząc cenne estetyczne rozbiory, w jedynym w owej epoce poważnym organie litera-

ckim: *Bibliotece Warszawskiej*. Tłomaczone przezeń pięknym językiem dramata francuzkie i niemieckie, ukazywały się często na scenie teatrów warszawskich.

Oprócz tego, kilka rozpraw filozoficznych Kaszewskiego zjednało mu rozgłośnie imię w literaturze, tak, że powierzenie mu katedry loiki i psychologii na kursach przygotowawczych bardzo życzliwie przez ogół intelligencji krajowej przyjętem zostało.

Niemniejszą popularnością cieszyło się i nazwisko Edwarda Siwińskiego w czytających kołach.

Jako stały współpracownik *Gazety Warszawskiej*, zamieszczał tam Siwiński rozbiory swoje krytyczne i literackie studia nad pisarzami literatur obcych i słowiańskich.

Styl piękny, prostota i poetyczne obrazowanie myśli, obok trafności poglądów, były cechą jego wytrawnego pióra.

Niemniejszemi również zaletami jasności wyśłowienia odznaczały się wykłady dzielnego matematyka i fizyka Pęczarskiego, który pracując z zamiłowaniem nad swoim przedmiotem, starał się stać zawsze na wysokości nowoczesnej nauki.

Otwarcie kursów przygotowawczych nastąpiło 28 Października 1861 r. w dawnym gmachu Instytutu Szlacheckiego przy ulicy Wiejskiej.

Gmach ten, jakkolwiek w końcu miasta położony, nie bardzo był dogodnym dla wychowanców, po większej części na przeciwległym końcu Warszawy zamieszkałych, jednakże, dla tego właśnie oddalenia swego od zgiełku miejskiego, przedstawiał wiele stron dodatnich.

Przerobiono go też wewnątrz z rozkazu Margrabiego, usunawszy pozostałości dawnego systemu, owe ukryte okna umieszczone wzdłuż górnego kurytarza, dla lepszego śledzenia rozmów i działań szlacheckiej młodzi.

Środkowa sala widna i rozległa mieściła kilkadziesiąt rzędów ławek, urządzonych dla wygodnego notowania lekcji.

Rozpoczęciu wykładów, poprzedzonych przedwstępniemi egzaminami, towarzyszył Wielopolski osobiście. Zjawienie się tyle podówczas szkalowanego Margrabiego, bez żadnej urzędowej asystencji, pomiędzy młodzieżą, tłumnie ze wszystkich zakątków kraju do stolicy po naukę przybyłą, powaga i ujmujące obejście wizytatora, wielkie i trwałe sprawiły na wszystkich wrażenie.

Po odczytaniu przez przełożonego kursów wstępnej lekcji o *zadaniu nauk akademickich*, zabrał Wielopolski głos, przemówiwszy dźwięcznie do młodzieży w te słowa:

„Pierwszy ten w kursach przygotowawczych wykład, którego wszyscy zapewne z równem zajęciem słuchaliśmy, piękne dla zakładu naszego rokuje nadzieje.

Jako dawnemu uczniowi tutejszego uniwersytetu, zdawało mi się, że zdrowy duch nauk akademickich nad nami powiewał. Tym nadziejom odpowiedzią bezwątpienia wykłady innych także członków stanu nauczycielskiego, odpowie im także prowadzenie się młodzieży. Od waszego zachowania się zawisło teraz nietylko wasze własne powodzenie, ale także w znacznej części los szkoły głównej, którego to okazalszego gmachu, miejsce to jest tylko przysionkiem; zależy także przyszłość zakładów naukowych w kraju. Jakoż projekt ustawy o szkołach przez władzę edukacyjną przygotowany, niezadługo pewno poniesiony będzie pod sankcyę Najjaśniejszego Pana.

„Wasze prowadzenie się, młodzieży, wywrze wpływ znaczny na przedstawienia władz tutejszych w poparciu tego projektu u stóp tronu.

„W obec społeczności naszej spada na was zadanie rehabilitacyi młodzieży szkolnej. Władza edukacyjna w urządzeniach swych uważa was wszędzie za młodzieńców honoru. Tuszę sobie, że takimi się okażecie, jako przykład dla innych, dla wszystkich. Aby odpowiedzieć tym żądaniom, nie potrzeba z waszej strony żadnego nadzwyczajnego wysilenia, żadnych osobnych zachodów; bądźcie tylko po prostu i sumiennie dobrymi uczniami, zachowujcie wskazania i ojcowskie rady, jakie z ust szanownego tej szkoły zwierzchnika dopiero co słyszeliście, oddajcie się nauce, a z podziwieniem może sami ujrzycie, że ważne zadania jakie spełnić macie, są przy dobrej i szczerzej woli do spełnienia łatwe i że wśród pełnienia waszego obowiązku i przez nie właśnie, zachowacie młodzieńczą swobodę umysłu i serca. Teraz żegnam was serdecznie i częściej z wami tutaj widywać się pragnę.“

Wizyta Wielopolskiego w szkole, którą wprowadził w życie, była już jedną z ostatnich.

Nastąpiły okoliczności krytyczne, dymisya Margrabiego z zajmowanego w komisji wyznań i oświecenia urzędu, wyjazd do Petersburga, nominacya na urząd Naczelnika rządu cywilnego Królestwa i dalsze wypadki wykraczające po za zakres niniejszego przedmiotu.

Po usunięciu się Wielopolskiego z komisji wyznań, stanowisko to, czasowo zajmowane przez kaszt. Dembowskiiego i Romualda Hube w Czerwcu 1862 r. objął Kaźmirz Krzywicki, Doktor filozofii Dorpackiego uniwersytetu (ur. na Wołyniu w r. 1820), autor rozpraw ekonomicznych, pod tytułem; *Die Aufgabe der Statistik* (1844) i „*Ueber Besteuerung der Gastwirtschaft als Gewerbe*“ (1846).


O pierwszej z nich wzmiankuje Mohl w pomnikowym swem dziele: *Geschichte und Literatur der Staatswissenschaften*. Krzywicki, jako wyższy urzędnik w II wydziale kodyfikacyjnym Własnej J. C. Mości kancelaryi, był osobistością bardzo dobrze w sferach rządzących widzianą. Jego poglądy na sprawy polityczne i wewnętrzne nowoczesnej Polski obejmuje bezimienna broszura w stuletnią porobiorową rocznicę w Dreźnie wydana, pod tytuł: *Polska i Rosya w r. 1872*, przez b. członka Rady stanu Królestwa.

Jakkolwiek, zdaniem tych, którzy mieli sposobność zbliżyć się bezpośrednio do nowego dyrektora komisji wyznań i oświecenia, nie należał on do rzędu ludzi szerokiego na rzeczy poglądu, jednakże, w szeregu mężów tranzakcyi ówczesnej epoki, nie zaznaczył on swej działalności rysami, któreby cień jakowyś na charakter jego i tendencye rzucały.

---

## XI.

Wykłady w Szkole przygotowawczej. Kierunek krytyczny. Profesor J. K. Plebański. Charakterystyka jego wykładów. Oddziaływanie na młodzież.

Kursa przygotowawcze istniały kilkanaście miesięcy zaledwie. Ci którzy należeli do liczby ich słuchaczy, z prawdziwym uznaniem wspominają o chwilach spędzonych w murach tego zakładu, poświęconego nie chlebobajnym celom, lecz nauce czystej i wykładom umiejętności stanowiących ożywczy pokarm każdego szlachetniejszego umysłu.

Pomijając wykłady nauk stosowanych, które zazwyczaj nie odbiegają od stałego, powszechnie praktykowanego szematu, pomijając wreszcie wykłady języków klasycznych, którym młodzież, za wyjątkiem kilku, z mniejszem przysłuchiwała się

zajęciem, wykłady filozoficzne, literackie i historyczne, stanowiły dla słuchaczy źródło nieznanych im dotąd rozkoszy umysłowych, ukazując im nauki, dotąd jako suche i pozbawione wdzięku uważane, ze strony najponętniejszej.

Zastępując wysłanego za granicę dla studyów Felixa Jezierskiego, Kaszewski prowadził wykład *psychologii i logiki*, lecz nie było to dlań odpowiednie pole do oddziaływania na słuchaczy. Reflekcyjna jego i spokojna natura walczyła częstokroć z trudnościami profesorskiego zadania. Mimo to, wykłady Kaszewskiego cieszyły się ogólnem uznaniem słuchaczy i budziły istotne zajęcie, zwłaszcza przy wykładzie sylogizmów, które przedstawiały obok swej ważności i stronę umysłowej rozrywki.

Wykłady Siwińskiego o *literaturze polskiej* i innych słowiańskich, ubarwiane częstemi przytoczeniami poetyckich arcydzieł, odznaczały się wytworną literacką formą i zajmującą treścią.

Dla zachęty do samodzielnych prac urządzał Siwiński publiczne konkursy, na zadawane przez się ponętne temata literackie. Nagrodą najlepszych rozpraw była publiczna pochwała wygłaszana z katedry przez profesora.

Największym wszakże rozgłosem cieszyły się wykłady młodego, lecz już podówczas chlubnie

z prac swoich historycznych znanego Dra Józefa Kaźmirza Plebańskiego.

Wpływ tych wykładów na umysły młodzieży był tak znaczący, że śmiało wyznać można, iż odbił się on w życiu, w poglądzie na świat i w pracach tych z pomiędzy wychowañców szkoły przygotowawczej, którzy przeszedłszy kursa Szkoły Głównej, sami później wstąpili na drogę prac naukowych samodzielnych.

Urodzony w r. 1831 w wielkiem ks. Poznańskim, ukończył Plebański w r. 1852 gimnazyum Trzemeszeńskie, a następnie uniwersytety Wrocławski i Berliński, gdzie studyował filozofię, historję, filologję i jeografię porównawczą.

Rozprawa jego: *de succesore designandi consilio vivo Joanne Casimiro Polonorum rege*, oraz pogląd na *liberum veto* zwróciły na siebie uwagę Nestora naszych historyków — Joachima Lelewela, który też w czasopiśmie Pascala Duprata „*La libre recherche*“ (r. 1856 t. III. str. 131) bardzo chlubnie pracę młodego historyka ocenił. Margrabia Wielopolski poznawszy już poprzednio z tej pracy Plebańskiego, zaprzagnął zużytkować naukę młodego badacza dla przyszlęj wszechnicy warszawskiej i powołał go do kraju na katedrę *encyklopedji i metodologji nauk akademickich i jeografii porównawczej*, która służyć miała jako substrat do

wykładu historii powszechnej w obszerniejszym zakresie.

Z innych prac Plebańskiego wymienić należy: *Obraz dworów europejskich, na początku XVII. w. przedstawiony w dzienniku podróży królewicza Władysława* (z rękopisu, Wrocław 1854), nadto „*Pieśń dziękczynną Panu Boyu za zwycięstwo pod Chocimem dn. 11 Listopada 1673 r. otrzymane*“ (w *Przełądzie Pozn.* z r. 1860), z rękopisu znajdującego się w aktach Oniasza, przy kościele Kalwinów w Lesznie, dalej: *Charakter plemienia polskiego* (Staatslexikon Bluntschli'ego 1862) (po niemiecku) obszerniejszą monografię hist. *Jan Kazimierz i Maryja Ludwika Gonzaga* (Warszawa 1863), wreszcie artykuły w encyklopedyi Orgelbr. *Gramatyka i Gramatycy*.

Profesor Plebański, jako wychowaniec uniwersytetów niemieckich, był jednym z pierwszych pedagogów, którzy krytyczną naukową metodę traktowania umiejętności wprowadzili na grunt katedr uniwersyteckich młodej wszechnicy warszawskiej.

Pewna bezwzględność poglądów, pewność siebie — usprawiedliwiona zresztą głębszą nauką, — zewnętrzna strona wykładu, przepełnionego subtelnościami niemieckiej filozoficznej terminologii, wymowa, w początkach zwłaszcza, szwankująca nadmiarem prowincjonalizmów — pewien sarkazm

w poglądzie na szablonowe teorie historyczne, wszystko to nadawało wykładom Dr. Plebańskiego jakieś dziwnie oryginalne znamię.

Kierunek przeważnie krytyczny jakiego się w wykładach swoich trzymał Plebański, nieuznawanie innych autorytetów, ponad kryterium prawdy i analitycznego badania, śmiałość i samodzielność poglądów, wielka erudycya i znajomość pomocniczych źródeł, wszystko to były dla ówczesnej młodzieży rzeczy tak niezwykle i nowe, że pod wpływem wykładów młodego profesora *par excellence* akademickich, niejedna, dotychczas jako powaga uznawana wielkość, straciła między młodzieżą naukowy kredyt.

Wykłady te, nie bęąc systematyczną expozycją zasad danej nauki, stanowiły częstokroć traktaty polemiczne, rodzaj pojedynku naukowego toczzonego z katedry z frazeologią polityczną i pojęciami utartymi w społeczeństwie, co do pewnych zasad i poglądów stosowanych w życiu praktycznem.

Pod obuchem tego systematu padały w gruzy częstokroć prawdziwe, częściej jednak wrzekome wielkości literackie. Ani Pol, ani Michał Wiszniewski, ani Bartoszewicz, ani Mickiewicz nawet, (w poglądach na słowiańszczyznę i naturę narodowości), nie mogli się ostać pod taranem zarzutów czynio-

nych im przez młodego historyka, który uzbrojony w materiały źródłowy i we własne przekonania, nie wahał się wypędząć z granic literatury tego, co było jedynie pozorem, blichтром, ułudą w popularnych firmach literackich.

Pomimo takiego negacyjnego nastroju wykładów, poglądy prof. Plebańskiego opierały się zawsze na narodowym gruncie, krzewiły one zdrowe nasiona postępu opartego na poszanowaniu tradycji narodowych, religijnych i społecznych. Z pedagogicznych względów miały one już dla tego wysoką wartość dodatnią, że pobudzały młodzież do samodzielnego myślenia, wdrażały ją do obowiązku liczenia się z realnymi warunkami życia, stawiając jako ideał prawdziwego obywatelstwa organiczną we wszelkich kierunkach pracę.

Jeszcze jedną znaczącą cechą wyróżniały się lekcye prof. Plebańskiego, mianowicie, mieściły one w sobie pewien odcień tendencyjności, zawierały w sobie często alluzye do wypadków ówczesnych, z wybitnym kierunkiem konserwatywnym, przeciwnym wszelkim gorączkowym porywom i ulicznemu warcholstwu.

W owych czasach niepokoju i rozbudzenia fantazyi młodzieży pod wpływem politycznych wypadków, słowo nawołujące z katedry do zajęcia się pracą, do unikania wygórowanych pragnień,

było strumieniem zimnej wody polewanej na rozgrączkowane umysły. Nie tedy dziwnego, że słuchacze kursu *encyklopedji i metodologii nauk akademickich* lub też *jeografji na tle historycznem osnutej*, słyszeli nieraz rozbiór krytyczny pojęcia *apostolstwa Polski* lub też jej *przedmurza cywilizacyjnego*, albo też z okazji *demosu greckiego* lub *plebsu rzymskiego*, rozmaite alluzye i przestrogi, któreby z równym skutkiem, z trybuny publicznego forum do całego społeczeństwa zastosować się dały...

---

## XII.

Organizacya wychowania publicznego. Ustawa szkolna. System Wielopolskiego. Motywa do ustawy o wychowaniu. Plan wykładów Szkoły Głównej. Wydział prawa i administracyi.



trakcie opisanych powyżej wydarzeń, za inicjatywą i pod energicznym kierunkiem Wielopolskiego dojrzewały zwolna przygotowane prace około *organizacyi wychowania w Królestwie Polskiem*.

Poddana pod publiczną dyskusję *ustawa szkolna*, stała się przedmiotem wyczerpujących rozbiorów w dziennikarstwie krajowem.

Wszyscy niemal mężowie nauki i doświadczenia przyjęli udział w rozprawach nad tą najważniejszą dla przyszłości kraju sprawą, a opinie ich wydrukowane bądź w ówczesnym *Dzienniku*

*powszechnym*, bądź po innych poważnych pismach peryodycznych polskich, w drobnych jedynie szczegółach ze sobą niezgodne, w kwestyi ogólnego kierunku edukacyjnego oświadczyły się jednomyślnie na korzyść kierunku humanitarnego.

Na posiedzeniu przywróconej rady stanu Królestwa z dnia 13 Listopada 1861 r. odczytano obszerne *powody* do projektu organizacji zakładów naukowych w Królestwie, który to projekt, sankcyę władzy następnie uzyskał.

Tytuł piąty pamiętnego memoriału, ułożonego pod bezpośrednim kierunkiem Wielopolskiego, w historycznym wywodzie, poddawszy krytyce dotychczasowy systemat edukacyjny, oświadczył się bezwarunkowo za połączeniem w jedną instytucyę naukową pojedynczych fakultetów, które, ówczesny nastrój polityki pragnął widzieć rozproszonemi po różnych miastach Królestwa, a to celem zapobieżenia zbyt niemu gromadzeniu się młodzieży w stolicy.

Dzięki osobistej inicjatywie Wielopolskiego, władza edukacyjna uznała za możliwe odstąpić od pierwiastkowego w tym duchu programu, co też memoriał z nietajonem zadowoleniem zaznacza.

„Połączenie to wydziałów — były słowa memoriału — w jedną całość i przekształcenie dzisiejszej akademii medycznej na wydział, zapewnia

nowej tej instytucji wiele korzyści, również pod względem pedagogicznym, jako administracyjnym i skarbowym. Ustanowienie oddzielnej *Szkoły Prawa*, oddzielnej szkoły pedagogicznej z dwóch wydziałów: literackiego i matematycznego złożonej i zostawienie akademii medycznej w jej obecnym odosobnieniu nie dawało możliwości jednego kierunku wykładów, wprowadzić mogło między uczącymi i uczącymi się szkodliwy antagonizm, odbierało naradom naukowym każdej szkoły osobnej tę wielostronność poglądów, który równie na naukę samą jako i na sposób jej wykładu tak korzystnie wpływa.

„Wszystkie te korzyści, a mianowicie ostatnią, niezmiernie ważną, zapewnia Szkole Głównej połączenie wydziałów, kiedy grono uczonych, na różnym polu pracujących, zbierając się razem i w rozmaitym sposobie widzenia patrząc na to wszystko co każdy przedmiot nowem światłem rozjaśnić zdoła, co naukę do potrzeb ogółu zastosować i upowszechnienie jej ułatwić może, do wspólnej skarbnicy plony swe znosić będzie w odbywanych naradach“.

Z tych przeto powodów, uznano konieczność ustanowienia jednej tylko *Szkoły Głównej*, z zamianą akademii medycznej na wydział, przy utrzymaniu nazwy głównej szkoły, a nie uniwersytetu,

ze względu, że w zakładzie tym nie miały się mieścić: fakultet teologiczny, oraz wydziały: kameralny, techniczny, rolniczo-leśny i sztuk pięknych, jako w części zastąpione oddzielnymi zakładami.

Projekt ustawy, pomijając stopień kandydata praktykowany na uniwersytetach Cesarstwa, utrzymał dla zachowania dawniejszych tradycji krajowych stopień *magistra*, który na wydziale prawnym miał być trojakim, według tego, czy student poświęcał się więcej prawu lub administracji, lub też obu tym przedmiotom jednocześnie, na wydziale lekarskim zaś dyplom miał być dwójakim: *lekarza*, a po złożonej i obronionej dyssertacji: *doktora*.

Stosownie do art. 233 ustawy, zakres nauk na wydziale prawa i administracji miał obejmować następujące przedmioty:

Encyklopedyą prawa.

Prawo rzymskie, instytucje, pandekta, historię prawa rzymskiego.

Historię prawa polskiego, rosyjskiego, i innych narodów słowiańskich.

Prawo cywilne, kodex, procedurę, notaryat i hipotekę z ćwiczeniami praktycznymi.

Prawo kryminalne, kodex, i procedurę.

Prawo kanoniczne.

Prawo handlowe.

Prawo publiczne i administracyjne, ogólne  
i krajowe.

Prawo publiczne cesarstwa.

Ekonomię polityczną.

Naukę o finansach.

Statystykę.

Prawo międzynarodowe.

Prawo natury i filozofię prawa z historią porównawczą prawodawstw.

Do wykładu wszystkich tych przedmiotów, wydział miał wyznaczyć: *profesorów zwyczajnych, nadzwyczajnych, adjunktów, i docentów.*

### XIII.

Nominacje profesorów Wydziału prawa i administracji. Wybór Rektora. Józef Mianowski. List jego do Wielopolskiego.



rozwinięciu art. 220 i nast. ustawy o wychowaniu publicznem w Królestwie Polskiem, dotyczących organizacyi Szkoły Głównej, odbyło się dnia 15 Września 1862 r. posiedzenie komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, na którem, w obecności Margrabiego Wielopolskiego, podówczas już dostojenstwo *Naczelnika rządu cywilnego* piastującego, odbytemi zostały wybory profesorów do zajęcia katedr w Szkole Głównej.

Z nietajoną radością wyczytał kraj w *Dzienniku Powszechnym* z dnia następnego, nazwiska mężów, w ręce których władza edukacyjna złożyła losy

oświaty w kraju, tak długo wszelkich zakładów naukowych wyższych pozbawionego.

Wybór padł na ludzi bądź już ustaloną reputacją uczonych specjalistów cieszących się, bądź też świeżo pracami swemi naukowemi chlubnie krajowi zaleconych.

Dziekanem wydziału prawa i administracyi, a zarazem profesorem zwyczajnym *procedury sądowej i prawa cywilnego* został rzeczywisty radca stanu *Jan Kanty Wołowski*, magister obojga praw, naczelny prokurator w b. IX departamencie rządzącego senatu.

Profesorem zwyczajnym obowiązującego *prawa cywilnego i dawnego prawa polskiego*, magister praw obojga rzeczywisty radca stanu *Walenty Dutkiewicz*, radca stanu Królestwa, dawniej profesor kursów prawnych warszawskich.

P. o. profesora zwyczajnego *prawa cywilnego i handlowego*, magister prawa *Władysław Holewiński*.

P. o. profesora zwyczajnego *encyklopedyi prawa, prawa natury i prawa kościelnego*, Dr. *Józef Kasznica*.

P. o. profesora zwyczajnego *nauk administracyjnych i prawa międzynarodowego*, Dr. *Antoni Białycki*.

Profesorem nadzwyczajnym *prawa rzymskiego i jego historyi*, Dr. *Paweł Popiel*.

Wreszcie, do wykładu *prawa kryminalnego* w charakterze adjunkta, Dr. *Franciszek Maciejowski* pisarz X departamentu rz. senatu.

Jednocześnie, imieniem dyrektora komisji wyznań i oświecenia publicznego nastąpiły obwieszczenia o rozpocząć się mających z dniem 1 Października 1862 r. *egzaminach wstępnych* kandydatów do fakultetów Szkoły Głównej.

Brakowało jeszcze tylko nazwiska *rektora* tej nowej instytucji, godności, jak na owe czasy bardzo odpowiedzialnej, gdyż od piastującego ją, zależał niejako kierunek i los szkoły, w stosunku do władzy państwowej.

Że wybór ten był trudnym, dowodzi okoliczność, że władza edukacyjna ówczesna przystąpiła doń po zupełnem już zorganizowaniu ciała profesorskiego i dekanatów wszystkich fakultetów, odstępując na ten raz jedynie, z uwagi na wyjątkowe okoliczności ówczesne, od zasady art. 253, według której, wybór rektora, z grona uniwersyteckiego, drogą dobrowolnych wyborów winien był następować.

Z inicjatywy dyrektora komisji wyznań i oświecenia Krzywickiego, Margrabia Wielopolski zwrócił uwagę na osobistość podówczas w Królestwie

Polskiem mniej znaną, która jednak, ciesząc się w sferach rządowych wziętością i zaufaniem, była i dla opinii ogółu sympatyczną, ze względu na związki przyjaźni, jakie ją łączyły z wybrańcem narodu — wielkim poetą Mickiewiczem.

Osobistością tą był Mianowski.

Od roku 1860 w zacisznem miasteczku włoskiem Albano, po wysłużeniu emerytury przebywając, nie spodziewał się Mianowski, że pod ostatkiem lat swoich przyjdzie mu na nowo zaciągnąć się pod sztandar trudnego jak na owe czasy obowiązku, i że właśnie na tem polu dostąpi wielkiej popularności między młodzieżą, która go do owej pory ze słyszenia jedynie, jako nader wziętego lekarza znała.

Mianowski urodził się w r. 1804 w Humaniu. Odbywwszy w temże mieście pierwsze nauki, kształcił się następnie w uniwersytecie wileńskim, gdzie w r. 1828 pozyskał dyplom doktora medycyny. Mianowany adjunktem w klinice tamecznej, wykładał w uniwersytecie fizyologią.

Po zamknięciu uniwersytetu, pozostała tam akademia medyko-chirurgiczna, w której Mianowski objął katedrę filozofii, poczem kosztem rządu wysłany został na lat dwa 1837 i 1838 za granicę i tu zaszczycono go godnością członka korespon-

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Politt. - Wych.

denta akademii medycznej Berlińskiej i Towarzystwa fizycznych i chemicznych nauk w Paryżu.

Podejrzany o objęcie kierownictwa spisku po straceniu Szymona Konarskiego w Wilnie, został Mianowski w r. 1840 aresztowanym, lecz dzięki energicznemu wdaniu się w tę sprawę fligeladju-tanta cesarza Mikołaja Igo, Nazimowa, niewinność Mianowskiego wyświetloną została i dnia 6 Grudnia 1841 r. tak Mianowski, jakoteż i stu wspólnie z nim obwinionych, z cesarskiego rozkazu puszczono na wolność.

Gdy akademia medyko-chirurgiczna Wileńska w Grudniu 1841 r. zwinięta została, Mianowski, przez Nazimowa protegowany, objął katedrę pedyatrii w akademii medycznej w St. Petersburgu, wykładając nadto naukę o chorobach dzieci i kobiet i zawiadując kliniką położniczą. Od roku 1844 był Mianowski dyrektorem Aleksandryjsko-Maryjskiej ochrony.

Jako lekarz księcia Leuchtenbergskiego i wielkiej księżny Maryi Mikołajewny, cieszył się on wielkim wpływem u dworu, a wrodzone mu przymioty serca, wysoki takt w obcowaniu z ludźmi, pewna dworskość i układność w rozmowie i w postępowaniu, wyjednały mu szerokie w Petersburgu stosunki, które Mianowski zawsze na korzyść ro-

daków swoich, losem na północ zagnanych, obierać umiał.

Z prac naukowych Mianowskiego wymienić należy: *Zdanie sprawy z dziejów kliniki medycznej przy cesarskim uniwersytecie Wileńskim, pod przewodem prof. Jędrzeja Śniadeckiego w 1szym kwartale 1829 i 1830, nadto observationes in actis medici instituti clinici 1834—1835 depromptae, Vilnae 1838; dzieło o złamaniach kości, w dwóch tomach, (Wilno 1837), artykuły bezimienne w *Wizerunkach naukowych wileńskich*, wreszcie *Opis podróży naukowej, za granicą, w dzienniku Minist. spraw wewn. 1837.**

W roku 1860 właśnie, gdy po wysłużeniu emerytury osiadł Mianowski w Albano, doszedł go w d. 24 Września 1862 r. telegram margrabiego, proponujący mu objęcie profesury i rektoratu w Szkole Głównej. (Szujski, w *Przeegl. Pols.*)

Bezwłocznie też telegramem, a następnie pod d. 27 Września listownie, odpowiedział Mianowski margrabiemu, oświadczając gotowość przyjęcia proponowanej godności.

List ten po francuzku pisany, brzmiał:

Excellence!

J'etais bien loin de m'attendre a l'importante nouvelle que Votre dépeche telegraphique du 24 de ce mois m'a apportée a Albano — Je Vous ai repondu sans hesiter,

car une fois que je puis d'une manière honorable être utile à mon pays, aucune considération ne pourrait m'arrêter. Vous me trouvez apte à la grande mission à laquelle Vous me destinez — je ne sais pas, jusqu'à quel point je pourrai répondre à cette haute confiance, mais soyez persuadé, que je tiendrai à l'honneur de la mériter et que j'emploierai tous mes moyens à servir la cause publique, dans la voie d'ordre et de dévouement à mes devoirs.

Je m'embarquerai de demain en huit, c'est à dire le 5 Octobre à *Civita Vecchia*, pour Marseille, et j'irai directement à Petersbourg. C'est là, que j'attendrai Vos adresses — je ne puis pas partir plutôt, car il n'y a qu'une fois par semaine que le bateau part directement pour Marseille. Si dans le avancement et réformes que Vous proposez d'introduire dans le ministère de l'instruction publique, il y a des questions, qui concernent le faculté de médecine, ne croyez Vous pas pouvoir attendre mon arrivée à Varsovie? en homme du métier je pourrai peut être utile.

Je suis avec respect de Votre Excellence le très humble et dévoué serviteur.

*J. Mianowski.*"

Niedaleka przyszłość okazała, o ile trafny był wybór Mianowskiego do rektoratu Szkoły Głównej.

W czasach najkrytyczniejszych, gdy podniecone i sfermentowane umysły młodzieży, z łatwością mogły być popchnąć młodą wszechnicę na niebezpieczną i nieodpowiednią zadaniu naukowej instytucji drogę, głos Mianowskiego umiał zawsze

roztropnem i ojcowskiem przełożeniem przenikać do serc sympatyzującej ze swym rektorem młodzieży uniwersyteckiej, przedewszystkiem zaś, umiał zażegnawać groźną burzę w sferach, w których wyjątkowem cieszył się zaufaniem.

---

#### XIV.

Jan Kanty Wołowski. Jego życie, prace i zasługi. Instalacya Wydziału prawa i administracyi Szkoły Głównej. Przemowa Krzywickiego.



Podnem niejako uzupełnieniem Mianowskiego w reprezentacyi Szkoły Głównej była osobistość dziekana wydziału prawa i administracyi, Jana Kantego Wołowskiego.

I tu, głos opinji, tyle czulej w owych czasach na stosunki publicznej instytucyi do władzy, jednogłośnie uznaniem powitał w Wołowskim zwierzchnika fakultetu, który miał wkrótce przysporzyć krajowi zastęp fachowo do piastowania publicznych urzędów wykształczonej młodzieży.

O ile Mianowskiego znał kraj jedynie z bardzo zaszczytnej tradycyi i ze stosunku wiążącego jego imię z imieniem Mickiewicza, o tyle Woło-

wskiego natomiast, znał kraj *de visu* i *actu* niejako, znał go z podniosłego urzędu mecenasa, gdy talent swój krasomówczy, prawość nieposzlakowaną i powagę wytrawnego prawnika niósł przed kratki sądowe w najzawilszych i najtrudniejszych sprawach, znał go z klasycznych wniosków senackich, gdy jako naczelny prokurator siłą argumentacji i wywodów prawnych kierował umysły senatorów do wydania stanowczego a zgodnego z literą i duchem prawa wyroku:

Powaga też Jana Kantego, następcy nieodżałowanego Thisa, nie miała sobie równej w rocznikach sądownictwa krajowego. Był to mąż czynu, w istotnem tego wyrazu znaczeniu, śmiały, niepodległego zdania, gruntowny, bezwzględny i wymowny tą wymową świetną i przekonywającą, jaką tylko trybuna na forum rzymskiem, lub też trybuna ciała prawodawczego we Francyi światu całemu za przykład i wzór naśladowania godzien dawały.

Wołowski Jan Kanty, urodził się w Warszawie w r. 1803. Po odbyciu nauk w szkole wojewódzkiej ks. Pijarów w Warszawie, ukończył w r. 1822 fakultet prawa w uniwersytecie Aleksandryjskim, a przeszedłszy ze stopniem magistra na drogę sędowo-etatową w r. 1825 porzucił ten zawód

i obrał odpowiedniejszy swemu powołaniu — adwokaturę.

Zdolności Wołowskiego szybko też utworowały mu drogę do karyery. W r. 1831 został plenipotentem m. Warszawy, w r. 1834 pozyskał godność mecenasa przy sądzie najwyższej Instancji Król. Pols., następnie, w r. 1842, znowu przeszedł na drogę etatową w stopniu pomocnika naczelnego prokuratora w nowo utworzonym podówczas IX departamencie Rz. senatu. Zastępując głośnego swego czasu z rozumu, talentu i wymowy naczelnego prokuratora Aleksandra Thisa, zażyłego p. George Sand powiernika, pełnił przez lat dwa do r. 1845 jego obowiązki, a następnie sam po śmierci Thisa do r. 1850 urząd ten pełnił.

Kiedy w piątym dziesiątku tego stulecia rząd utworzył *komisję prawną* dla ułożenia projektu do kodeksu cywilnego dla Królestwa, Wołowski umiejętną pracą swoją był niejako duszą tej komisji i pod jego to kierunkiem powstał *projekt kodeksu* z 2343 art. złożonego, motywa którego, były po większej części pióra Wołowskiego.

Wreszcie przyjmował Wołowski udział w przygotowawczych pracach nad *projektem do reorganizacji sądownictwa*, potrzeba której, na podstawie zasad wyrobionych z biegiem czasu we Francyi,

wszystkim myślącym prawnikom ciągle się nastroczała.

Wśród prac poświęconych służbie publicznej i współpracownictwu w poważniejszych organach dziennikarstwa krajowego, nastąpiły zmiany w politycznym ustroju Królestwa, objęcie godności naczelnika rządu cywilnego przez margrabiego.

Powołany do pełnienia obowiązków dyrektora kom. Rz. sprawiedliwości, pełnił Wołowski w r. 1861 ten urząd czas niejaki, następnie powołany do profesury i dekanatu Szkoły Głównej na wydziale prawa i administracji, skwapliwie godność tę przyjął, zrzekłszy się poprzednio pensyi swej, na rzecz projektowanych przezeń dla sześciu studentów stypendyj.

Niedługo wprawdzie cieszyła się Szkoła Główna tak pożądanym nabytkiem nauki i prawości w osobie Wołowskiego; ale nawet już podczas krótkotrwałej swej działalności, umiał zacny dziekan życzliwym i taktownym postępowaniem ze studentami zjednać sobie ich serdeczną życzliwość. Zapewne nie wyszedł z pamięci ówczesnych wychowawców wydziału prawa ów charakterystyczny fakt, że przy wręczaniu matrykuł studentom, Wołowski, z wielkiem zainteresowaniem, prowadził ze zgłaszającymi się rozmowy, dopytywał się o przeszłość ich, położenie towarzyskie, starał się po-

znać ich osobiście, słowem, że nawet do tak formalistycznej czynności starał się Wołowski wlać cząsteczkę owego sympatycznego ducha, jakim całe jego życie i działalność publiczna się odznaczały.

Dnia 22 Września 1862 r. w gmachu komisji Rz. wyznań i oświecenia, odbyła się instalacja dwóch wydziałów Szkoły Głównej: prawa i administracji, oraz fizyczno-matematycznego.

P. o. Dyrektora głównego miał do zebranych przemowę, w której skreślił ważność nowej instytucji i wzniosłe zadanie, jakie w obec kraju do spełnienia miała.

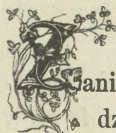
„Z uznaniem głębokiego wzruszenia — mówił — witam w was panowie pierwszy zawiązek Szkoły Głównej. Podziękowanie wyrazić przedewszystkiem muszę za gotowość, z jaką mężowie znani krajowi z długoletnich prac i usług przyjęli obowiązki dziekanów, za zaufanie, z jakim ludzie naukom się oddający, z najodleglejszych okolic na moje wezwanie przybyli, by zająć trudne i ważne stanowisko profesorów. Pieczołowitości i światłu waszemu panowie oddaję tę nową instytucję, powierzam młodzież pragnącą nauki. Jestem pewny, że zadanie wasze bez przeszkód i z najistotniejszym dla kraju pożytkiem spełniać będziecie. Rząd, u którego stoi mąż pragnący szczerze rozszerzenia

oświaty w kraju, otoczy tę nową instytucję całą swą troskliwością. Własne grono wasze zapewni jej konieczne żywioły życia i istnienia. Podawszy sobie ręce w imię jednej sprawy, starsi przekażą tradycję nauki młodszym, ci zaś podejmą świeżymi siłami ważne zadanie przyswojenia rodzinnej niwie nowych nabytków umiejętności. W różnych gałęziach nauk pracując, spotykać się ciągle i wspierać będziecie, przekonywując się zawsze, że prawda jest jedną, choć różne do niej drogi wiodą. Oby w naszej szkole było jak w rodzinie, gdzie różnica wieku, zawodu, rodzaju pracy łączy się w jednym, najwyższym celu.“

Po przemowie tej nastąpiło wręczenie nominacji i wykonanie przez dziekanów i profesorów przysięgi, poczem ciało profesorskie przedstawiło się Naczelnikowi rządu cywilnego.

## XV.

Otwarcie Szkoły Głównej. Uroczystość chwili. Zebranie w auli.



Janim przejdziemy do scharakteryzowania działalności ciała profesorskiego *wydziału prawa i administracji* w pierwszych fazach istnienia Szkoły Głównej, wypada nam zaznaczyć jeszcze uroczysty moment otwarcia tej instytucji.

O ważnej tej chwili dziennikarstwo ówczesne, mniej może niżby należało, wzmiankowało.

Złożyły się na taki objaw wyjątkowe przyczyny i okoliczności, o których tu nie miejsce i pora wspominać.

Podniesiono należycie ów moment później dopiero, zapóźno może, z okazji wspomnień pośmiertnych po rektorze Mianowskim w r. 1879, podniesiono go do rzędu wybitniejszego w dziejach

nowoczesnej umysłowości polskiej wypadku, przede wszystkim w dziennikarstwie galicyjskim, które początkowo, w czasie właściwym, mimochodem za ledwie, jeśli nie wrogo, o działalności Margrabiego Wielopolskiego wzmiankowało.

Dla tych, którzy mieli szczęście uczestniczyć w uroczystym akcie otwarcia Szkoły Głównej, na zawsze pamiętnym będzie ów posępny i chmurny, a jednak światłem nadziei promieniejący dzień 25 Listopada 1862 r. i widok owej sali gipsów i rzeźb, dawniej do szkoły sztuk pięknych należącej, w której się akt uroczysty odbywał.

W głębi owej, przepełnionej po brzegi, sali gmachu Kazimirowskiego, na wzniesieniu, zajęło miejsce gremium uniwersyteckie i przedstawiciele władz naczelných krajowych.

Po nad owem zgromadzeniem, jakby przypomnienie dawnych czasów i łącznik przeszłości z teraźniejszością, jaśniał sympatyczny obraz nieznanego pędzla, przedstawiający chwilę wręczenia przywileju uniwersyteckiego przez Alexandra Igo w ręce rektora b. uniwersytetu Alexandrowskiego—Szwejkowskiego.

Po odczytaniu ukazazu o zatwierdzeniu ustawy o wychowaniu publicznem, oraz wstępu jej dotyczącego Szkoły Głównej, dyrektor Krzywicki otworzył posiedzenie przemową, w której powitawszy

ukonstytuowane zgromadzenie profesorów, przedstawił, w jakim związku nauki z życiem praktycznym zostają, oraz jak kształcący się w Szkole Głównej zadanie swoje pojmować powinni, aby się rzeczywiście na ludzi pożytecznych krajowi wyrobili.

„Każda nauka — mówił — jeśli dobrze uprawiana, nietylko rozszerzać wiadomości, lecz i formować charakter człowieka powinna. Dopnie tego celu, jeśli go wdroży do wytrwałej pracy i do szczerego poszukiwania prawdy. Kto pragnie doskonalić się, szczerym być winien, szczerym przede wszystkim z sobą samym. Nie jest to rzeczą tak łatwą, jak się na pozór wydaje. Obłądy opinii, zapalczywe spory, bezzasadne nienawiści, lekkomyślne przywiązania, wszelkiego rodzaju zaślepienia, które niejedną społeczną burzę wywołały, nie jeden kraj do ostatecznej zguby doprowadziły — nie miałyby miejsca, gdyby ludzie lepiej, szczerzej, z samymi sobą rozmówić się umieli. Przestaliby być falą, która to wznosi się, to opada, a staliby się opoką, na której można budować.

„Badać świat zewnętrzny, badać samego siebie w najskrytszych tajnikach myśli, lecz badać nie z próżnej ciekawości, ale dla tego, aby poznać prawa, według których Stwórca uszykował wszystko

i w niezachwianym utrzymuje porządku, oto jest zadanie ostateczne trujących się poważnie nauką. Ktokolwiek rozpatruje się w stałości praw, wedle których wszystko, tak w świecie fizycznym jak i moralnym odbywa się, własny umysł wprawia do stałości i duszę swoją hartuje. Do niej przenosi porządek, któremu w dziełach Stwórcy się przypatrzył i z niej ten sam porządek, przez swe własne dzieła, przez swe czyny i postęпки dokoła siebie krzewi.

„Szczęśliwe społeczeństwa, których jednostki w coraz większej liczbie takiemu przeobrażeniu ulegają, nim jako składowe cząstki do czynnej jakiej całości wejdą. Takie społeczeństwa rosną, kwitną, używają i dla innych się stają wzorem.

„Wszystkie zaś te dobrodziejstwa zawdzięczają właściwej uprawie nauk. Tu mamy wytłomaczenie, dlaczego i nasz kraj tak gorąco pragnął szkoły głównej. Że nie zawiódł się w oczekiwaniach swoich, mamy rękojmię w Waszem gronie uczeni mężowie! Mamy ją również w tym chwalebnym pośpiechu, z jakim młodzież nasza od pierwszej już chwili tak licznie koło katedr tej szkoły zgromadziła się. Słusznie robi, że pragnie mądrości, bo kogo mądrość umiłuje, wszystkim go od siebie obdarzy. Bądźmy spo-

kojni, — młodzież rozumie jak wielką na się bierze odpowiedzialność wstępując w progi tej świątyni, której przyszłe losy w wielkiej części od postępków samej uczącej się młodzieży zależą!...“

Po dyrektorze Krzywickim zabrał głos rektor Mianowski. Pierwszy to raz miała publiczność sposobność poznać zwierzchnika szkoły głównej, a z chwilą tego pierwszego wystąpienia Mianowskiego, już serdeczne węzły związały na zawsze tę sympatyczną postać z młodą instytucją, której był wyrazem i uosobieniem.

Nie sędzę, abym wykroczył zbytnio po za granicę dozwolonych przytoczeń, jeśli pierwszą mowę Mianowskiego, dzielną, mężką i krasomówczą, zarejestruję w całości, jako dokument historyczny, na kartkach tego szkicu. Świadczyć ona będzie następcom naszym o uczuciach, jakie ożywiały pierwszego i niestety ostatniego zarazem zwierzchnika Szkoły Głównej, a zarazem o epoce, w której *takimi* wyrazami z katedry uniwersyteckiej do zgromadzonych i do kraju całego była możność przemawiać.

„Panowie! — mówił Mianowski — pierwsze to publiczne posiedzenie naszej Szkoły Głównej — i ja pierwszy raz z mojego miejsca przemawiając do tutejszej publiczności, sędzę, że wyrażę uczucia wszystkim nam wspólne, jeżeli

przemówienie to rozpocznę od dziękczynnego hołdu łaskawemu Monarsze, którego pieczołowitości i dobroci nowy ten zakład naukowy, zadatek nowego życia narodowego zawdzięczamy.

Uczucie to nasze rozciągamy i do dostojnej osoby J. C. W. W. Ks. Namiestnika, pod którego opiekuńczem okiem szkoła nasza rozwijać się będzie. A kiedyż właściwiej jak dzisiaj możemy oddać cześć należną i wyrazić wdzięczność naszą znakomitemu mężowi stanu, co oddawna tak dbałym się okazał o narodową oświatę, a obecnie dzierży w swem ręku rządu cywilne kraju? Jemu panowie i szkoła nasza winna organizację, winna istnienie swoje.

Nowo to otworzony przybytek tej dawnej oświaty, którą Polska długo jaśniała, przez którą w potęgę wzrosła i tyle się chrześcijańskiemu zasłużyła światu — nowy przybytek tej wielkiej zachodniej cywilizacji, którąśmy niegdyś z taką chwałą pielęgnowali u siebie, z taką zasługą krzewili wśród dalszych krajów i plemion; przez nią weszliśmy w poczet państw europejskich i Europie tyle jej obcych ziem przysporzyli, bo jak słusznie powiedział jeden z wielkich umysłów tego wieku: „gdzie ustaje łacina, tam ustaje Europa“, a pod łaciną, rozumiemy wszyscy wielką spuściznę starożytnego świata, która chrześcijańskim ożywiona duchem, stała się najwyższym, moralnym i intelektualnym skarbem zachodu; rozumiemy przedewszystkiem te nauki, które mądrość wieków oddawna tak trafnie humanitarnemi nazwała, bo one dopiero wśród chrześcijańskiego społeczeństwa rozwijają w całej pełni człowieka — obywatela.

„Oświatą nietylko jaśnieją i zasługują się narody, ale nią się też i z upadku dźwigają; i gdzież wielkiej tej prawdy większe przykłady i upomnienia, jak właśnie u nas i we własnych naszych dziejach? W częstej kolei upadków i dźwigań naszego narodu, odnowieniu życia

towarzyszyło zawsze odnowienie nauk — i rozwój Szkoły Głównej poprzedził, przygotowywał nieraz rozwój państwa. Gdy w XIV stuleciu Polska zaczęła wracać do sił po długowiekowym rozpadzie i zniemożeniu, mądry i cnotliwy król, jako jeden z głównych czynników narodowej restauracyi, uznał być tę Alma Mater krakowską, której ostatecznem utrwaleniem, wielka Jadwiga uwieczniła na zawsze swą pamięć w wdzięczności narodu; a jeśli kraj nasz w następnych zaraz dwóch wiekach XV i XVI tak wysoko stanął w chwale i znaczeniu i do pierwszorzędnych w Europie zapisał się państw, niemały w tym wspaniałym rezultacie udział miała zaprawdę Wszechnica krakowska; z łona jej wyszli męże, co nietylko oświatę w kraju samym szerzyli, ale do olbrzymich nawet postępów ogólnej się przyczynili nauki, i imię nasze po wszystkie krańce cywilizowanej roznieśli ziemi. Grzegorz z Sanoka, Piotr z Bnina i tylu innych, nowe technienie wiali w starożytność klasyczną, w historią, a pierwszy z wymienionych, ów Grzegorz z Sanoka, walką, którą wypowiedział scholastyce, tak trafnie przez niego snem na jawie nazwanej, stał się przedstawicielem nowszej, na doświadczeniu opartej filozofji, poprzednikiem, rzecz można, wielkiego Bakona. W świętej nauce wiary naszej, dość powiedzieć, że wychowawcy Szkoły Głównej krakowskiej, Mikołaj Trąba, Jan Elgot i t. d. mogli zaznaczyć, stać się nawet powagą na powszechnych soborach całego chrześcijaństwa, w Kostnicy i Bazylei; a wychowawcowi XIX wieku, Polakowi, któremu droga tylu trudami wywalczona została wolność sumienia, miło jest i zaszczytnie mózdz przypomnieć, że w XV wieku, na jednym z owych właśnie soborów, jedyni to teologowie polscy bronili świętej sprawy tolerancji i rąk nie przykładali do stosu, na którym spłonął Huss Czeski.

W umiejętnościach ścisłych, godzi się wymienić Zalusiańskiego, w którego pozostałych dziełach nowsi ba-

dacze ze zdumieniem odkrywają zarody nauki, jaką się później uwiecznił Lineusz. A zaś Brudzewskiego chwala na wieki już jawna tym, który ją zaćmił, dla przekazania jego imienia wdzięcznej potomności wystarczy tylko powiedzieć, że wydał ucznia, który go przewyższył, że był mistrzem tego naszego Kopernika, który w prawdziwym znaczeniu słowa „bryłę świata nowemi pchnął tory.“

...*Coelique meatus.*

*Descripsit radio, surgentia sidera dixit.*

Ale bardziej jeszcze, niż tymi geniuszami w naukach, zasłużyła się szkoła Jagiellońska krajowi, tem, że mu wychowała obywateli, ludzi zaprawnych do publicznego i politycznego życia, mężów, co na swych barkach dźwigali trud rządów i sądów potężniejszego państwa. Ów Zbigniew Oleśnicki, który prawą ręką Monarchy był we wszystkich sprawach narodu; ów Jan Długosz, który najtrudniejszych i najzawilszych mógł dokonać misyj, z pożytkiem dla swego króla i kraju, bez uszczerbku dla swego chrześcijańskiego i kapłańskiego sumienia, a którego historyczne i polityczne twory tak wysoko cenione, tak długo nawet w ukryciu jako *arcana imperii* chowane były; ów Tomicki, którego niez mordowanym zabiegom zawdzięczamy przechowanie Archiwum aktów i traktatów dawnego państwa; wszyscy ci uczniowie, nauczyciele, rektorowie Jagiellońskiej wszechnicy, byli ojcami licznego pokolenia wielkich naszych mężów stanu z XV i XVI w., którzy w Alma Mater skutecznie się zaprawiali do życia publicznego. Połączenie humanitarnej oświaty w wielkiej Szkole Jagiellońskiej czerpanej, z polityczną dzielnością na radach królewskich i narodowych, na polach bitwy i na dyplomatycznych tranzakcyach nabytą, było właśnie charakterystyczną cechą znakomitych synów Polski, owych świetnych czasów, a na ich czele, w myśli każdego rysuje się od razu postać wielkiego

kanclerza i hetmana, który z równą godnością nosił togę doktorską i płaszcz senatora; z obozu na czele wojska wysyłał listy do wielkich humanistów swego czasu, za młodu był rektorem Padewskiej akademii, a w podeszłym wieku pogromcą Niemieckiego arcyksięcia.

„W następnych czasach, ściemniały się horyzonty nauki; Szkoła Główna pogrążyła się w gnuśność i mgły, a z nią razem naród także coraz bardziej gnuśniejący, nachylał się ku upadkowi i przyszła chwila, w której zupełnie wymazany został z karty Europy! Ale, gdy później, dzięki Bożemu zmiłowaniu, dzięki także wspaniałomyślnemu Monarsze, imię Polski znowu przywrócone zostało do życia, pierwszym objawem tej błogiej zmiany, zapowiedzią szczęśliwszej przyszłości, było rozniecenie dwóch nowych ognisk oświaty w tej szkole Krzemienieckiej i szkole Wileńskiej, które lampę życia, *lampada vitae*, podawały z pokolenia ówczesnego, rzec można, aż w to pokolenie, które wśród nas mozolnie wzrosło.

Szkoły te odnowiły życie kraju, życie jego umysłowe moralne, literackie, a jeśli mianowicie poezya nasza nowsza tak wielkim i prawdziwie słonecznym zajaśniała blaskiem, jeśli wciąż niewystygły budzi zapał u własnych i coraz większe uznanie i podziwienie u obcych, komuż to mamy do zawdzięczenia, jeśli nie szkole wileńskiej, jeśli nie jej wspaniałemu uczniowi Mickiewiczowi, którego imię stało się nietylko chwałą jednego narodu, ale całego szczepu, sławą Polski i Słowiańszczyzny?

„Dziś, gdy nowe ognisko narodowej oświaty, wznosi się w samej stolicy Królestwa, któż w tem nie widzi zapowiedzi nowej ery, zadatku szczęśliwszej przyszłości? Rozumie to każdy z nas, bo spełnienie to gorących życzeń, które każdy z nas oddawna w duszy chował. Obyśmy tylko również zrozumieli obowiązki, jakie na nas wkłada szczęśliwe nabycie tego źródła wiedzy i życia!

Obyśmy zrozumieli, że tu nam dana podstawa, na której gmach przyszłości bezpiecznie i skutecznie wznosić można, a bez której wszelka budowa runąć musi, ze sromotą obecnych, z zagładą przyszłych pokoleń!

Młodzież zacna i szlachetna, kraj swój tak namiętnie miłująca i tak skwapliwie garnąca się do otwartego tu przybytku nauk, oceni trwożną miłość słów moich, a od dawnego ucznia Wileńskiej szkoły, nie wątpię, że serdecznie przyjmie to upomnienie, że jeśli owa wszechnica, z takim pożytkiem się okazała dla kraju, z taką chwałą dla narodu, zasługa to nie była jej nauczycieli, ale daleko bardziej jej uczniów, zasługa ducha narodowego, moralnego i obywatelskiego, którego, między sobą i o własnych siłach, młodzież tameczna krzewić umiała.

W rękę naszym panowie są tylko rządy nowo założonej szkoły, w rękę szlachetnej młodzieży są jej losy!<sup>14</sup>

Po tej świetnej przemowie rektora Mianowskiego, dziekan wydziału lekarskiego, dr. medycyny Le Brun, przedstawił sprawozdanie z pięcioletniego istnienia cesarsko-królewskiej medycyko-chirurgicznej akademji w Warszawie.

Następnie, profesor historii, dr. Plebański, w rozprawie w języku łacińskim czytanej, rozwinął zdanie Dyodora Sycylijskiego *o potrzebach i korzyściach uczenia się historii*.

Na zakończenie, dziekan wydziału prawnego Jan Kanty Wołowski miał rzecz *o zadaniu nauk społecznych i ich wzajemnej od siebie zależności*; zachęcając młodzież wszystkich wydziałów do szczerego poświęcenia się obranym zawodom.

Po zakończeniu tego pamiętnego posiedzenia, J. E. arcybiskup metropolita warszawski — Fe-liński, w asystencyi duchowieństwa poświęcił pa-wilon pałacu Kaźmirzowskiego, na użytek Szkoły Głównej świeżo odrestaurowany.

---

## XVI.

Prelekcyje wstępne prof. Kasznicy, Holewińskiego i Franc. Maciejowskiego.



W wstępnych prelekcyjach jednocześnie rozpoczętych profesorowie wydziału prawnego zaznaczyli swoje stanowisko naukowe względem przedmiotu wykładów. Czasopisma współczesne skrupulatnie zanotowały treść tych lekcyj. Najdokładniej wyszczególnił ją J. I. Kraszewski w *Gazecie Polskiej*, a następnie w *Przeglądzie Europejskim*.

Profesor Kasznica rozpoczynając wykład *encyklopedyi prawa* przemówił z uczuciem do zgromadzonych w imię nauki z różnych kraju okolic. Wskazał stanowisko, jakie Warszawa ze względu na położenie swe w pośrodku Europy w dziejach

oświaty zajmować powinna i przeszedł do przedmiotu, zarysowawszy główne jego działy.

Encyklopedyą prawa niedawno do wykładów w uniwersytetach wprowadzoną (we Francji dopiero od r. 1840) pojmowano dwojako. We Francji jako propedeutykę i przygotowawczy pogląd na ogół nauk składających umiejętność prawa. W Niemczech, jako spójnią oddzielnych kursów, nadającą im całość i szykującą je w pewien konieczny porządek. Dla tego w Austrii wykłada się ona w późniejszych latach, we Francji w samym początku kursu prawnego.

Określił profesor encyklopedyą zowiąc ją *nauką o nauce prawa* i przywołując francuzkie o niej wyrażenie okólnika ministeryalnego, zowiąc ją: *l' image des sciences juridiques*. Mówił później o zastosowaniu encyklopedyi prawa do potrzeb krajowych i o utworzeniu się własnej naszej encyklopedyi, zbudowanej na podstawie praw krajowych, o pracach szczupłych w tym przedmiocie jakie posiadamy i zacytował słowa Schellinga „o organicznej całości“ objaśniając pojęcie organizmu, którego w istocie dziś nadużyto może, mnogimi i niezbyt trafnymi zastosowaniami. Encyklopedya prawa ma więc za zadanie ukazać w mnogich częściach składowych nauki organicznej ich z sobą związek i ustrój całości, które one tworzą.

Profesor Holewiński zamierzył poprzedzić swój wykład prawa cywilnego wstępem historycznym; z porządku więc rzeczy na pierwszej lekcji wypadło mu określić znaczenie studyów historycznych w nauce prawa.

Wskutek założenia tego, należało się zwrócić w przeszłość i wskazać, jakie koleje przebyła nauka w czasach ostatnich, począwszy od Huga i Savigniego, o sporze, którego dziś jeszcze za załatwiony uważać nie można, między szkołą historyczną a kierunkiem filozoficznym, o usiłowaniach pojednania obu i co w dzisiejszym stanie umiejętności można zyskać w drodze spekulatywnego myślenia, a co przez studia faktów społecznych, ku czemu najlepiej posłużyć może historya prawa.

Poszanowanie prawa, dotrzymanie zobowiązań, znajdują ostatnie swe usprawiedliwienie w badaniu filozoficznem natury człowieka; treść danego przepisu prawa może być wynikiem najrozmaitszych okoliczności życiowych, które dla jego ocenienia zbadać przedewszystkiem potrzeba.

W ciągu wykładu wspomniał profesor o pracach uczonych naszych: Bandtkiego, Czackiego, Dutkiewicza, Helcla, kończąc cytata pięknego rzymskiego aksjomatu; określającego stosunki człowieka; *Neminem laedere, honeste vivere, suum cuique tribuere.*

Wspomniawszy o dążności kierunku historycznego w nauce prawa, mówił prof. Holewiński: „Jeden z autorów używający dziś znacznego, i w istocie zasłużonego wzięcia w świecie naukowym, Ahrens, autor filozofii i encyklopedyi prawa, powiada, że wedle zasad szkoły historycznej, wypowiedzianych przez jej naczelnika Savigniego, prawo nie jest utworem myślącej, wolnej, a tem mniej dowolnej działalności człowieka, lub społeczeństwa, ale że powstaje u każdego ludu tak jak jego język, obyczaje, jego ustrój społeczny, że jest wypływem instynktu, nie zaś rozumnej woli; dalej, że nie ma żadnych ogólnych zasad prawa czerpanych bądź w mniemanym stanie natury, bądź w rozumie ludzkim; że wszystkie prawa i instytucje dziś istniejące, mają przyczyny swego istnienia w przeszłości, usprawiedliwiają się poprzednim stanem rozwoju i obyczajami ludu.

„Jeżeliby takie było w rzeczy samej zapatrywanie się szkoły historycznej na prawo, nie radziłbym panom iść jej śladem. Zapatrywanie się to bowiem, jako jednostronne, byłoby fałszywem, wyłączającym postęp, rozwój prawa, a więc i społeczeństwa, bo to, w pochodzie swym do udoskonalenia się, byłoby krępowane instytucjami dopasowywanemi do innych potrzeb, innych dawno przeżytych czasów, zmienionych pojęć. Byłoby to w grun-

cie rzeczy nielogicznym ; jasną bowiem jest rzeczą, że niema przyczyny przyznawać przeszłości więcej twórczości niż chwili obecnej, w której przecież życie tętni, może bardziej przyspieszonym biegiem, prędzej się rozwija, niż wczoraj, lub w dalekich czasach przeszłości. Zarzut ten jednak szkole historycznej czyniony znajdziecie panowie nietylko u Ahrensa: i inni autorowie, zwłaszcza ci, którzy brali udział w polemice z tą szkołą, także jej same zarzuty robili.

„Zarzuty to jednak niesłuszne.

„Savigny w ostatnim pomnikowym swem dziele: *System prawa rzymskiego*, jasno określił swe stanowisko. Powodzenie naukowych poszukiwań w przedmiocie prawa, mówi on, zależy na współdziałaniu różnych władz ducha. Zwrócenie się moje i moich towarzyszy do studyów historycznych, nie znaczyło nigdy żebyśmy chcieli odmawiać wartości innym kierunkom, albo umniejszyć ich wpływ, ale nastąpiło jedynie dla tego, że kierunek historyczny przez długi czas był nadto zaniedbany, wymagał więc przejściowo szczególnych wyjątkowych usiłowań. Mylnem byłoby zapatrywanie się na historyczny kierunek nauki prawa, gdyby mniemano, że ten kierunek podnosi w przeszłości osiągnięty rozwój prawa do najwyższego znaczenia i oddaje mu wszech-

władzę nad obecnością lub przeszłością. Owszem, istota tego kierunku polega na równym uznaniu wartości i samodzielności każdej epoki, owszem, kierunek ten wskazuje tylko żywy węzeł łączący teraźniejszość z przeszłością, bez której znajomości, stan obecny prawa musiałby być oceniony tylko wedle zewnętrznych cech jego, nie zaś wedle wewnętrznego jego znaczenia“.

Zakończył prof. Holewiński temi słowy: „Pozwólcie mi panowie wyrazić, że oprócz korzyści, jaką dla poznania prawa obowiązującego cywilnego ze studyów historycznych odnieść mamy, oprócz pożytku, jaki ztąd dla umysłowego waszego ukształcenia wypłynie, przyzwyczajając do ścisłych poszukiwań, do badań i chroniąc od poprzestawania na tych ogólnikowych, naprędce chwytanych wiadomościach; oprócz tych dwóch ogólnych pożytków, kurs historii prawa francuzkiego będzie jeszcze szczególnie miał wartość dla niektórych z pomiędzy panów, przez zapoznanie ich z pracami szkoły historycznej. Mamy wielki dług do spłacenia, dług przeszłości naszej, dług współczesnej nauce; nie wątpię, że wielu z licznego waszego grona panowie, wezmą go na się. Mówię o historii prawa polskiego. Dotychczasowe prace około pomników dawnego prawodawstwa naszego, około usystematyzowania roz-

winiętych w nich pojęć, są maluczkie w porównaniu z tem, co zrobiono dla dawnych praw w Niemczech, we Francyi. A czas wielki wziąć się do dzieła, wziąć się do niego gromadą, bo tylko zjednoczenie wielu sił może wielkie osiągnąć rezultaty. Czynny umysł ludzki nie poprzestaje już dzisiaj na studyowaniu przeszłości pojedynczych narodów; sięga głębiej, szuka w porównaniu prawodawstw cech ogólniejszych życia. Za śladem Pastoreta i Gansa, do historii porównawczej prawodawstw zabiera się coraz więcej pracowników. Jeżeli chcemy uznania naszego u obcych, dajmy im znać o sobie, niech wiedzą, że mamy przeszłość i jaką przeszłość, że stajemy z nią do porównania z przeszłością innych ludów. A prace nasze, aby były dla nauki z pożytkiem, muszą odrazu być przedsiębrane i dokonywane na tej wysokości, jakiej dosięgły w sąsiednich Niemczech i we Francyi, trzeba więc znać to, co tam i jak zrobiono“.

Prelekcya prof. Franciszka Maciejowskiego, zawierająca wstęp do wykładu dziejowego rozwoju i instytucji prawa rzymskiego, rozpoczęta została od określenia najprzód idei prawa, wedle zasad powszechnie przyjętych, następnie jego pierwiastków i czynników. Profesor wszedł od razu w najważniejsze elementarne pojęcia zasadnicze,

które rozświecić się starał, opierając na wyrobionych już definicyach. Zszedłszy do hipotezy o kształtowaniu się społeczeństwa ludzkiego i pierwotnego jego stanu, wywiódł konieczność tych praw, dla bezpieczeństwa jednostek, dla równowagi.

Wskazał potem dwoiste znaczenie prawa, jako podmiotowego, drugie zaś, w znaczeniu przedmiotowym, *jus in sensu objectivo*. Pierwszego powodem jest konieczność istnienia, a źródłem wola pojedynczego człowieka, przedmiotem zaś, są rzeczy; drugiego źródłem wola powszechna, społeczna, do której wpływa i szczególna, podmiotem zaś jest zapewnienie praw, jakie każdemu w szczególności służą lub służyć mogą, a środkiem ku temu czynna potęga utrzymująca równowagę, spokój powszechny zapewniająca“.

Tłomaczył następnie wykładający: powstanie praw, *leges* i zbiorów ich, wskazując różnice prawa cywilnego publicznego Rzymian i prawa cywilnego prywatnego; napomykając o prawie wrodzonym (*jus naturae*) i prawie narodów (*jus gentium*), o powstaniu ustaw przez nadania i zwyczaj.

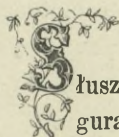
Wyjaśniwszy te wstępne pojęcia, mówił profesor o pracach prawników rzymskich i prawoznawstwie rzymskiem, o dziejach jego nareszcie, które podzielił na dwie części: zewnętrzną, wykazującą źródła i wewnętrzną dotyczącą samej istoty

ustaw. „Naród rzymski — mówił — w chwilach największej swej potęgi wysnuł z siebie to, co do dziś dnia przedłużył niejako jego istnienie i zostawił prawa, które, jakkolwiek nie są w użyciu, weszły jednak do prawodawstw europejskich w swych zasadach“. Tu zacytował profesor piękne wyrazy Leibniza, równające prawdy matematyczne do zdobyczy prawodawstwa rzymskiego. Przywiódłszy inne jeszcze zdania poświadczające o ważności powszechnie uznanej prawa rzymskiego, profesor rozdzielił wykład swój na okresy. Pierwszy, od czasu dwunastu tablic do cesarstwa, drugi, najświetniejszy, od Augusta do Konstantyna W., trzeci, wykazujący ile z poprzednich korzystano, czwarty Justyniana, ostatni, epokę pojustynianową i jej urzędzenia zawierający.

Źródło, z którego powyższe szczegóły czerpiemy, obejmuje nadto treść pięknych wstępnych prelekcij prof. Jakóba Natansona *o dziejach chemji*, prof. J. K. Plebańskiego *o umiejętności historyi*, prof. Szmurły *o literaturze i języku greckim*, prof. Skupiewskiego *o literaturze rzymskiej*, wreszcie prof. Łuczkiwicza *o propedeutyce lekarskiej*, lecz szczegóły te, jako wykraczające po za obręb niniejszego przedmiotu, pomijamy.

## XVII.

Chwila przełomu. Zebranie w teatrze anatomicznym przy ulicy  
Zgoda. Artykuł Dziennika Powszechnego. Podarek z Krakowa.



Słusznie twierdził rektor Mianowski w inauguracyjnej swojej mowie, że przyszłe losy i byt Szkoły Głównej zależą być wyłączenie od jej wychowawców. Upłynęło parę miesięcy za ledwie od chwili, gdy słowa te wypowiedzianymi zostały, a już kraj miał sposobność przekonać się o ich prawdzie, z postawy, jaką ucząca się młodzież, w obec wypadków styczniowych 1863 roku przybrała.

Nie piszemy historyi politycznej owych czasów; nie wchodzą w ramy naszego przedmiotu refleksye nad przyczynami i następstwami faktów, które, sprowadziwszy społeczeństwo z drogi orga-

nicznej pracy, na manowce orężnej walki, pociągnęły za sobą upadek tak mozolnie zdobytego administracyjnego samorządu kraju.

Wypowiedzieli już rozważne w tej kwestyi słowo mężowie, przyświecający narodowi przykładem poświęceń i zasługi, a poglądy ich w tej kwestyi zyskały już niezaprzeczone w skarbnicy prawd politycznych narodu obywatelstwo.

Z kronikarskiego jedynie stanowiska wypada zaznaczyć, że w owym właśnie czasie zamętu i burzy, gdy powstrzymywanie się od walki bez jutra uważanem było za rodzaj tchórzostwa i absenteizmu, młodzież Szkoły Głównej, jako młodzież — bardziej pochopna do poświęceń, nie tylko że udziału w zaczątkach ruchu nie przyjęła, ale nawet stanowczo przeciw nim zaprotestowała.

Mamy tu na myśli pamiętne posiedzenie wieczorne, jakie w parę miesięcy po otwarciu Szkoły Głównej, odbyło się w prosektoryum anatomicznem przy ulicy Zgoda.

Stawili się na nie wszyscy, wszystkich fakultetów wychowawcy. Stawili się, aby drogą publicznej narady wyjaśnić przed sobą i przed własnym sumieniem, brzemienne w następstwa pytanie: czy poświęcić na ołtarzu podnieconej opinii tak mozolnie zdobytą instytucję, czy też zrzucić

ze siebie brzemię odpowiedzialności przed przyszłością kraju i byt Szkoły Głównej ocalić?

Była to chwila stanowcza.

Z powagą i przekonaniem przemawiali do późnej nocy młodzi mówcy... Z rozwagą, doświadczonym jedynie umysłem właściwą, przedstawiali następstwa stanowczego kroku. Pytali, co zyskać może kraj na gwałtownem zerwaniu tamy spokojnej, organicznej pracy, na poświęceniu krwi setek tysięcy młodzieży, na ołtarzu honorowej wprawdzie, ale bezskutecznej rozprawy z armatami, na utracie jedynej w kraju naukowej instytucji, która powrócić miała przyszłym pokoleniom blask i świetność zamierzchłych czasów polskiej umysłowości?

Odpowiedź wypadła przecząca. Było wprawdzie kilku gorętszych, którym, zimne słowa rozważagi „białych“ do przekonania nie przemówiły...

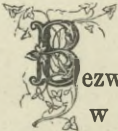
Powodowani uczuciem honoru, a nie tego obowiązku, którego, znakomita większość, podówczas jedynie na polu nauki szukała, poszli oni przebojem na wywalczenie ideału i... nie powrócili więcej, ale ci, którzy zostali, a została ich przemagająca większość, podali sobie w milczeniu dłoń, ślubując wierność nauce, której kraj tak gorąco pożądał.

I dotrzykali słowa — pomimo niezręcznego artykułu Miniszewskiego w *Dzienniku Powszechnym*, który, podawszy krótką wiadomość o wieczornem posiedzeniu przy ulicy Zgoda, wywołał tem żywy protest ze strony ówczesnej galicyjskiej prasy i składkowy dar babiego wrzeczona, z poza kordonu Szkole Głównej przysłany...

---

## XVIII.

Wykłady na Wydziale prawnym. Katedra encyklopedyi i metodologii prawa. Profesorowie: Dutkiewicz, Kasznica, Holewiński i Maciejowski. Czynnności Rady Wydziałowej.

ezwłocznie po otwarciu Szkoły Głównej, w dniu 26 Listopada 1862 r. i po wstępnych prelekcjach rozpoczęły się systematyczne wykłady na wydziale prawa i administracyi.

Słuchaczy immatrykulowanych zgłosiło się na jedyny podówczas kurs pierwszy czterystu, lecz liczba ta w półroczu letniem zmniejszyła się do 286ciu.

Wykłady na kursie tym ograniczyły się z zakresu nauk prawnych do trzech początkowo przedmiotów; oprócz nich jednakże, obowiązkowemi były i *humaniora*, jakoto: historia powszechna, loika,

i język łaciński, wykładane dla słuchaczy wszystkich wydziałów, przez profesorów fakultetów historyczno-filologicznego.

Zgromadzano się na prelekcye w sali inauguracyjnej, a widok sali tej, przepełnionej słuchaczami wszelkiego stanu, powołania i wieku, był nader oryginalnym.

Nierzadko obok młodzieniaszków spotykano tam ludzi sędziwych, pełniących już oddawna stałe zajęcia fachowe rejentów lub komorników, a wszyscy, z jednaką pilnością i przejęciem się, przysłuchiwali się wykładom czysto filozoficznym i teoretycznym przedmiotów, znanych im z codziennej praktyki, notując skrupulatnie głoszone z katedry nauki.

Przedmiotami wykładowemi były: *encyklopedia prawa, historia i instytucje prawa rzymskiego i wstęp historyczny i dogmatyczny do kodexu cywilnego.*

Wykład encyklopedyi prowadził Dr. prawa Józef Kasznica, wychowaniec uniwersytetów austriackich, niezmiernie ścisły i subtelny w filozoficznych swoich wywodach.

Dr. Kasznica ur. się w r. 1834 w Dynowie, w Galicyi. Nauki gimnazyalne ukończywszy w Rzeszowie i Krakowie wstąpił na wydział prawny uniwersytetu krakowskiego, a następnie wiedeń-

skiego, który, w roku 1860, ze stopniem doktora prawa ukończył.

Powołany na katedrę encyklopedyi nauk prawnych, a następnie i prawa kościelnego w szkole głównej, zaskarbił sobie wkrótce ogólną sympatyę wychowawców tej instytucyi. Słodycz charakteru, lecz stanowczość w postępowaniu, wrodzony takt w stosunkach ze studentami i kolegami ciała profesorskiego, zjednały prof. Kasznicy, po ustąpieniu z dekanatu wydziału prawa najprzód Jana Kantego Wołowskiego, a potem i jego następcy prof. Dutkiewicza, zaszczytną godność dziekana tegoż wydziału, którą to godność piastuje od r. 1876 po dziś dzień w uniwersytecie warszawskim.

Z prac naukowych prof. Kasznicy wymienić należy, oprócz wielu drobniejszych, rozprawy: *O pojęciu i systemie nauk społecznych. O istocie prawa. Kilka słów o znaczeniu prawa w społeczeństwie. O stosunku nauk prawnych do innych nauk. O wyrazie socyologia, przyczynek do ustalenia terminologii naukowej. Kilka słów z powodu niektórych pism filozoficzno-prawnych, wydanych w ostatnich latach. Wyobrażenia ludowe o prawie i prawo zwyczajowe. O stosunku prawoznawstwa do innych nauk: przyczynek do encyklopedyi prawa. Zasady i polityka. Pius IX w pośród dziejów. O chorobach społecznych. Na politycznej niwie i t. d.*

Prof. Kasznica wykładał przedmiot swój z pamięci, rzadko kiedy posługując się notatkami piśmiennymi; ztąd też i wykład ten nosił na sobie cechę naukowych improwizacji, bez owego szkolarskiego odcienia drobiazgowej systematyczności, utrudniającej często słuchaczowi możliwość objęcia przedmiotu w jego całości.

Gładkość wystąpienia, subtelną rozbiór każdego pojęcia filozoficznego, logiczność i ciągłość wywodów, zmuszały słuchaczy do bacznej śledzenia za tokiem myśli wykładającego. Większa część początkowych lekcji Dra Kasznicy poświęconą była rozbiorowi *pojęcia prawa*, jako zasady rządzącej stosunkami ludzkimi i stanowiącej niejako ich modłę i rozbiorowi prawa zwyczajowego, czyli zwyczajów prawnych w ogólności.

Wykład taki, *par excellence* filozoficzny, zaprowadził młodzież uniwersytecką do systematycznego myślenia, do zdawania sobie ścisłej sprawy z każdego pojęcia rozumowego, do wnikania w głębszą jego istotę.

Mniej ponętnymi pod względem formy i metody były prelekcye o *instytucjach prawa rzymskiego*, wykładane przez Franciszka Maciejowskiego.

Maciejowski (ur. 1798), wychowaniec szkół pijarskich, a następnie uniwersytetów w Krakowie

i Wrocławiu, b. profesor kursów prawnych, instytutu szlacheckiego i klasy ósmej gimnazjum, autor: *wykładu prawa karnego* (1848) i *zasad prawa rzymskiego*, jako rutynista i dawnej szkoły zwolennik, uprawiający przytem specjalnie naukę prawa karnego, pierwsiastkowo przeznaczonym był do objęcia katedry tego ostatniego przedmiotu. Gdy jednak powołany do wykładu prawa rzymskiego Dr. Paweł Popiel, przy otwarciu Szkoły Głównej znajdował się za granicą, a konieczność rozpoczęcia wykładów instytucji prawa rzymskiego nakazywała mniejszą wybredność w obsadzeniu wakującej katedry, powołanym został Maciejowski do zastępstwa.

Przygotowawszy na prędce kurs instytucji, oddał go Maciejowski do druku i na podstawie swej książki rozpoczął wykład, przyczem tak ściśle swej drukowanej redakcyi się trzymał, że posiadanie egzemplarza książki, zwalniało słuchaczy od potrzeby bywania na lekcjach.

Przedmiotem wykładów Maciejowskiego był rozwój prawodawstwa rzymskiego od założenia Rzymu do śmierci Justyniana, a następnie obraz literatury tego prawa, aż do czasów nowszych. Oprócz tego wykładał Maciejowski instytucye prawa prywatnego rzymskiego (*jus civile privatum*) a mianowicie, znaczenie prawa i jego rodzaje:

prawo osób (*jus personarum*) i prawo rzeczowe (*jus rerum*), aż do sposobów nabywania własności wyłącznie.

Przeciwstawieniem wykładów Maciejowskiego nieponętnych i mało uczęszczanych były rozpoczęte później nieco lekcyce *historji prawa dawnego polskiego* prowadzone przez zasłużonego na polu naukowym i praktycznym badacza — Walentego Dutkiewicza.

Ur. w r. 1798 ukończył Dutkiewicz studia uniwersyteckie w b. uniwersytecie królewskim, ze stopniem magistra *cum eminentia atque laude eximia*. Wstąpiwszy w r. 1822 do służby sądowej szybko przeszedł wszystkie stopnie w hierarchii swego urzędowania i został wreszcie pomocnikiem naczelnego prokuratora w b. IX departamencie rz. senatu, pracując obok tego nad literaturą prawną, zwłaszcza nad nauką *prawa hipotecznego*, której poświęcił klasyczne dzieło swoje, jak również nad dawnym prawem polskim, w znawstwie którego, stanął na równi z Zygmuntem Antonim Helclem, autorem *Starodawnych prawa polskiego pomników*.

Jako prawnik praktyczny, głęboki znawca obowiązującego prawa Napoleńskiego, celował świetną redakcyą motywów do wyroków sądo-

wych, a głównie wnioskami prokuratorskimi, w senackich sprawach.

Też same zalety jasności wykładu i prostoty w przedstawieniu rzeczy, przeniósł Dutkiewicz i na profesorską katedrę. Jako prawnik praktyczny, stosujący prawo wypadków życia codziennego, starał się o nadanie wykładom prawa dawnego polskiego cechy praktyczności, wykazując w zasadach tego prawa, te same pierwiastki rozumowe, jakie stanowią podstawę Napoleońskiego, obowiązującego prawodawstwa.

Dutkiewicz nie lubił filozofować nad prawem, a jurisprudence sądowa bynajmniej się względami jego nie cieszyła. Rozpocząwszy wykład zasad prawa cywilnego obowiązującego, zamiast wszelkich określeń istoty prawa, wyjął z kieszeni małą książeczkę obejmującą text francuzki kodexu Napoleona i przemówił do słuchaczy w te słowa:

„Ta książeczka, którą trzymam w rękę, jestto kodex Napoleona. Obowiązuje on, w znacznej części, mieszkańców Królestwa Polskiego, jako prawo cywilne. Składa się z trzech ksiąg etc. etc.“

Takiej samej metody trzymał się Dutkiewicz i przy wykładzie prawa polskiego. Wykład ten, ujęty w formę pytań i krótkich odpowiedzi, ogłoszony następnie drukiem pod skromnym tytułem:

*Programu do egzaminu z historyi praw, jakie obowiązywały w Polsce, przed wprowadzeniem do niej kodexu Napoleona, stanowił systematyczny zbiór wiadomości o źródłach prawa polskiego, zawartych w Voluminach legum i w pracach źródłowych dawnych prawoznawców polskich i stanowić będzie zawsze cenną wskazówkę dla poświęcających się badaniom nad tem prawem.*

Największą wszakże ciekawość w gronie słuchaczy budziły wykłady *kodeksu cywilnego obowiązującego*, prowadzone przez prof. Władysława Holewińskiego, poprzedzonego wówczas bardzo zaszczytnym rozgłosem uczonego cywilisty, zwłaszcza od chwili pojawienia się w druku rozprawy: *O stosunkach majątkowych między małżonkami.*

Holewiński urodził się w r. 1834. Ojciec jego był rektorem instytutu pedagogicznego przy uniwersytecie Alexandrowskim. Po ukończeniu uniwersytetu w Petersburgu w r. 1857 ze stopniem kandydata praw, dwa lata przebywał prof. H. za granicą, dla dalszego kształcenia się w zawodzie prawniczym, jakoto: na fakultecie Tuluzzańskim, w Paryżu i w Bonn. W r. 1859 odbył aplikację sądową w Warszawie, następnie, jak widzieliśmy, w roku 1861 zyskał na uniwersytecie Petersburgskim stopień magistra prawa cywilnego (doktoryzowany w r. 1871). Po przejściu wszelkich stopni w hie-

rarchji sądowniczej, począwszy od urzędu podprokuratora przy trybunale cywilnym Warszawskim, powołanym został do prac prawodawczych w b. komisji rz. sprawiedliwości i w jej składzie, jako dyrektor kancelaryi i dyrektor wydziału do r. 1876 pozostawał. Z prac naukowych drukował w Bibliotece Warszawskiej z r. 1859: *Krótką wiadomość o ostatniej zmianie w procedurze cywilnej francuskiej, wprowadzonej przez prawo z dnia 21 Maja 1858*; wzmiankowaną wyżej rozprawę magistralną: *o stosunkach majątkowych*, dalej: *Projekt kodexu postępowania karnego* w r. 1862. (W r. 1865 nastąpiło wydanie w języku urzędowym i polskim); klasyczne dzieło: *O zobowiązaniach według kodexu Napoleona*. W języku zaś rossyjskim, na stopień doktora prawa, drukował rozprawę: *O źródłach i podziale zobowiązań*.

Jako profesor na katedrze odznaczał się Holewiński niepospolitym darem jasności i treściwości wykładu, traktując swój przedmiot według istotnych wymagań uniwersyteckiego kursu. Ogrom materiału, jaki w ciągu czteroletniego wykładu rozebrać należało, spowodował, że wykłady prof. Holewińskiego odbywały się początkowo w tempie nieco przyspieszonym, co, przy złej akustyce auli głównej, natłoczonej zawsze na wykładach kodeksu słuchaczami, sprawiało niejaką trudność

w notowaniu, lecz wkrótce przyzwyczajono się tak dalece do chwytania w lot słów profesora, że notatki studentów mało się od stenograficznych sprawozdań różniły. Ci, którzy wprawy takiej nabyli, użyczali swych notatek mniej wprawnym i tym sposobem każdy słuchacz zaopatrzonym był w dokładny kurs prawa cywilnego, poraz pierwszy od czasu istnienia szkół prawa w Polsce, w tak rozległym zakresie, tak systematycznie i na tak gruntownie naukowych podstawach wyłożonego.

Wiadomości historyczne do kodeksu odznaczały się nadzwyczajnem bogactwem treści i pojętną formą. Przygotowywały one słuchaczy do głębszego wnikania w źródła artykułów obowiązującego prawa, które fachowi prawnicy znają dobrze, ale częstokroć bez naukowego poglądu na koleje dziejowe zasad, formalistycznie dziś w praktyce stosowanych. Najbardziej zajmującą częścią tych prelekcji były szczegóły historyczne, dotyczące redakcyi samego kodexu, wpływ filozoficznych i rewolucyjnych teoryj XVIII wieku na zasady spadkowości i udziału wielkiego prawodawcy w przygotowawczych pracach nad redakcją kodexu cywilnego. Niemniej zajmującemi i nader ważnemi były opracowane szczegółowo zmiany w kodexie cywilnym wprowadzone do

kraju naszego, jak również teoria ogólna, objęta artykułami wstępnymi do kodexu.

Na powyższych wykładach ograniczał się początkowo materiały naukowy słuchaczy wydziału prawnego. Powoli jednak, już w drugim półroczu 1863, zaczęły przybywać nowe katedry, a w miarę zwiększania się liczby kursów i nowi profesorowie, po paru do jednego przedmiotu, tak, że w niektórych latach, słuchacze mieli pewne części obowiązującego prawa wykładane przez jednego profesora, inne zaś części jednocześnie przez innego profesora.

W początkach m. Czerwca 1863 r. wydział prawny dotkliwą poniósł stratę, skutkiem wysłania do cesarstwa drogą administracyjną dziekana i prof. Jana Kantego Wołowskiego.

Przeniesiony do miasta Penzy, a następnie do Narowczatu, zajmował się tam niestrudzony mąż opracowywaniem kursu prawa cywilnego, w nadziei, że przyjaźne okoliczności pozwolą mu niezadługo wrócić do steru ukochanej instytucji i poświęcić tę pracę usługom młodzieży.

Nadzieje te nie spełniły się.

Ratując dotkniętych klęską pożaru mieszkańców Narowczatu, zaziębił się i nabawił choroby, która go o śmierć, w miesiącu Październiku 1864 r. przyprowadziła.

Pozostałe po ś. p. Wołowskim rękopisy opracował, uzupełnił i wydał następnie Felix Jeziorański, b. sędzia b. sądu apelacyjnego Królestwa.

Osierocony po śmierci Wołowskiego dekanat wydziału prawnego objął prof. Dutkiewicz, który poprzednio zastępco jedynie obowiązki te pełnił.

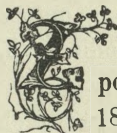
Radę wydziałową stanowili podówczas profesor Dutkiewicz, Maciejowski, Kasznica i Holewiński.

Dwaj inni członkowie tejże rady, prof. Białecki i Popiel przebywali tymczasem za granicą, w celach naukowych.

W ciągu roku akademickiego 1862/3 rada wydziałowa odbyła 21 posiedzeń, na których, oprócz bieżących przedmiotów rozpoznaniu jej podległych, udzielała opinij o konkursach na katedry prawa i ekonomii politycznej, wreszcie o projektach przygotowawczych, w komisji oświecenia w rozwinięciu ustawy o wychowaniu publicznem opracowywanych, a Szkoły Głównej dotyczących.

## XIX.

Zwiększenie składu profesorskiego Szkoły Głównej. Profesorowie Białecki i Popiel. Katedra ekonomji politycznej. Zdzisław Korzybski. Docentury. Egzamina środkowe.



początkiem roku akademickiego 1863 na 1864, drugiego z kolei, wydział prawa i administracyi liczył pięciu profesorów zwyczajnych, jednego nadzwyczajnego i jednego adjunkta.

Skład ten nie był kompletnym, gdyż według ustawy o wychowaniu publicznem, liczba profesorów wynosić winna była trzynastu członków.

Powróciwszy z zagranicy po całorocznej niebytności rozpoczęli wykłady p. o. prof. zwyczajnego Antoni Białecki na katedrze umiejętności politycznych i prof. nadzwyczajny Paweł Popiel na katedrze pandektów.

Prof. Białeckie znany był z wydawnictw paleograficzno-bibliograficznej treści. Jako współpracownik najlepszego w rocznikach dziennikarstwa polskiego pisma, wydawanego w r. 1859 w St. Petersburgu pod tyt.: *Słowo*, zamieszczał tam swoje prace. Przyjmował nadto czynny udział w wydawnictwie *Voluminów legum*, podjętem przez Józefata Ohryzko. W roku 1860 wydał rozprawę o *rękopismach Długosza*, z 32 podobiznami.

Podstawą początkowych wykładów prof. Białeckiego na katedrze Szkoły Głównej były poglądy Roberta Mohla rozwinięte w dziele: *Encyclopedie der Staatswissenschaften*, treścią zaś — przedstawienie zarysu umiejętności politycznych, znaczenia i użyteczności każdej z nich i stosunku zachodzącego między temi umiejętnościami a ekonomją polityczną i prawem.

Wykład ten obejmował ogólną teorię państwa, czyli filozofię państwową, teorię prawa państwowego, czyli publicznego, teorię policyi, teorię polityki, etykę polityczną, teorię statystyki, teorię historyi politycznej i teorię umiejętności politycznych.

O wykładzie prof. Białeckiego można powiedzieć, że był prowadzonym na wzór francuzki, t. j. obok popularności odznaczał się treściwością i pełną formą.

Co do wykładów prof. Popiela, (ur. 1838 r.) odbiegały one formą i sposobem przedstawienia od wykładów prof. Maciejowskiego. Wykład ten był pamięciowy; systematyka jego opierała się na wzorach niemieckich i z całego toku przedstawienia widocznym był przeważny wpływ tych uczonych, których wykładu słuchał prof. Popiel na uniwersytetach Jagiellońskim i Pragskim. Prace piśmienne Dra Popiela drukował przeważnie *Czas krakowski*. Wymienić tu należy: Szereg artykułów o *prawie małżeńskim*; krótką pracę historyczną pod tyt.: *Jan Zamojski w Padwie i w Wenecyi*, wreszcie, piękny, później dokonany przekład *Iliady Homera*, hexametrem polskim, i inne prace, publicystycznej treści.

Powoli zaczęły się uzupełniać opróżnione początkowo katedry.

Oprócz mianowanego w początkach letniego półrocza Henryka Wyzińskiego, którego jednak szkoła główna nigdy słyszeć nie miała, zamianowani zostali w drugim roku akademickim: Szymanowski Jan na profesora nadzwyczajnego do *procedury cywilnej i prawa handlowego*, (ale i ten wykład, z powodu śmierci Szymanowskiego, uległ odwołuce), nadto, Budziński Stanisław jako profesor nadzwyczajny do wykładu prawa kryminalnego, Józefowicz Franciszek tymczasowo wykładającym

*prawo cywilne*, Korzybski Zdzisław tymczasowo wykładającym ekonomię polityczną, wreszcie Górski Konstanty tymczasowo wykładającym prawo administracyjne krajowe.

Z końcem przeto tego akademickiego roku wydział prawny posiadał według etatu 7 profesorów stałych i trzech tymczasowo wykładających, o trzech zatem w ogóle więcej niż na początku roku.

Znany już nam z poprzednich wzmianek prof. Stanisław Budziński ukończył uniwersytet w Moskwie, magistrował się zaś w r. 1861 w Petersburgu, gdzie również wykładał młodzieży polskiej prawo cywilne.

Wykłady prof. Budzińskiego odznaczały się bogactwem szczegółów. Budziły one szczere zamiłowanie do nauki prawa karnego, rozwijając przed słuchaczami rozległy widnokrąg usiłowań filozofów nad uszlachetnieniem pojęć o naturze i celu kary w społeczeństwie.

Zajęcie to, przywiązane do części ogólnej filozofii prawa karnego, znacznie osłabło, gdy prof. Budziński przystąpił do wykładu obowiązującego kodexu karnego z r. 1847, który, jako przestarzały do innych pojęć i dla innego społeczeństwa przystosowany, nie mógł stać na wysokości nauki nowszej o zadaniach i celach kodexu karnego.

Rozpoczęty w tymże roku wykład ekonomii politycznej, od czasów uniwersytetu Alexandrowskiego zupełnie zaniedbany, obudził powszechne zajęcie nietylko między młodzieżą Szkoły Głównej, ale i w prasie krajowej. *Tygodnik Ilustrowany* zaznaczył ten wykład w obszernym artykule.

O ile zewnętrzna strona wykładu ekonomii politycznej podjętego przez prof. Zdzisława Korzybskiego szwankowała zbytkiem przesady w wymowie i napuszystością stylu, o tyle treść tego wykładu, nader sympatyczna, czyniła zadość wymaganiom nauki. Korzybski rozmiłowany w swoim przedmiocie, starał się to zamiłowanie przelać i w słuchaczy, wskazując im w uprawianiu tej nauki i stosowaniu do życia ważny środek podniesienia dobrobytu krajowego i obudzenia w młodzieży zmysłu praktyczności i trzeźwości poglądów na stosunki ludzkie.

Po przedstawieniu części wstępnej i historycznej przystąpił prof. Korzybski do wykładu nauki o produkeyi i cyrkulacyi, podziale i spożywaniu bogactw, obok czego dokładnie przedstawił literaturę ekonomii politycznej.

Rozpoczęły się w tymże roku konkursy do objęcia posad docentów, o które ubiegali się kandydaci: p. Cypryan Izdebski, pragnący wykładać prawo rzymskie, nadto p. Jan Teodor Wedeman ubiegający się o katedrę prawa karnego i p. Mie-

czysław Marassé pragnący wykładać ekonomię polityczną.

W tymże roku rada wydziałowa ułożyła projekt do *regulaminu egzaminów środkowych*, z powodu że ustawa o wychowaniu nie wskazała w tej mierze instrukcyi.

W rozwinięciu tej ustawy przygotowanym został projekt ułożony przez komitet trzech profesorów: Holewińskiego, Kasznicę i Białeckiego. Następnie projekt ten był roztrząsanym na kilku posiedzeniach rady wydziałowej, która go przedstawiła radzie ogólnej, gdzie uległ niektórym zmianom i stał się tymczasowo obowiązującym.

Egzamina pierwsze środkowe odbyły się wedle tego regulaminu.

Z liczby studentów było na pierwszym kursie 118 na drugim 172. Do egzaminu przystąpiło z liczby tych ostatnich 136.

„W ogóle powiedzieć można — temi słowy kończy się raport dziekana Dutkiewicza do rektora z Października 1864 r. — że młodzież, pomna swych obowiązków, coraz więcej nabiera zamiłowania do pracy i jak najlepsze rokuje nadzieje. Okazuje się to i w pilnem uczęszczaniu na wykłady i w przyzwoitem zachowywaniu się, wreszcie w egzaminach.“

---

## XX.

Wybór rektora. Prelekye profesorów w salach redutowych. Profesorowie Miklaszewski i Okolski. Prace naukowe.



trzecim roku akademickim 1864, na 1865, na zasadzie art. 251 ustawy o wychowaniu, Szkoła Główna przystąpiła do wyboru rektora i wybór ten padł na dotychczasowego, z urzędu zamianowanego rektora Mianowskiego.

Pragnąc przyjsć biedniejszym studentom Szkoły Główniej z pomocą, wszystkie wydziały Szkoły Główniej zamierzyły wystąpić z szeregiem prelekcij publicznych, z przeznaczeniem dochodu za wejście na cel tak dobroczynny.

Wykłady te odbywały się w salach redutowych, przy wielkim napływie publiczności. Skład

prelegentów i wybór tematów ze wszystkich prawie gałęzi umiejętności były następujące:

Dr. fil. Antoni Białecki czytał o *znaczeniu uniwersytetów.*

Mag. prawa Stanisław Budziński: *O pojedynku.*

Dr. prawa Józef Kasznica: *O pojęciu prawa.*

Dr. fil. Antoni Mierzyński: *O znaczeniu filologii.*

Dr. fil. Kazimierz Plebański: *O historycznem znaczeniu Cezara.*

Dr. Paweł Popiel: *O ruchu naukowym we Włoszech, w wiekach średnich.*

P. Przyborowski Józef: *O znaczeniu opola w Polsce, w wiekach średnich.*

Dr. Henryk Struve: *O pięknie i jego objawach.*

Dr. med. Szokalski Wiktor: *O kształtach i kolorach.*

Dr. fil. Zygmunt Węclewski: *O niewiastach w starożytnej Grecyi.*

Dr. med. Teofil. Wisłocki: *O pracy.*

Dr. fil. Jan Wolfram: *O widowiskach publicznych w starożytnym Rzymie.*

Wykłady powyższe i z treści swej i formą budziły ogólną ciekawość, nietylko w naukowych ale i w szerszych kołach m. Warszawy.

Skład nauczycielski wydziału prawnego zwiększonym został w tym roku o trzy katedry. Z pomiędzy pięciu kandydatów do docentury trzech

jedynie uzyskało *veniam legendi*: Antoni Okolski, Władysław Okęcki i Teodor Dydyński.

Inni kandydaci: Karol Hube (sekretarz wydz. hipotecznego) i Karol Thieme zatwierdzenia nie pozyskali, nadto i przedstawienie Konstantego Małkowskiego na profesora zwyczajnego *historii prawa rosyjskiego* i innych słowiańskich, a ewentualnie *historii prawa polskiego*, pozostało bez rezultatu. Ze zmian dalszych zaszłych w tymże akademickim roku w składzie ciała nauczającego, zaznaczyć należy: iż mianowany tymczasowo wykładowcą Franciszek Józefowicz został adjunktem, prof. nadzw. St. Budziński profesorem zwyczajnym, prof. nadzw. Franciszek Maciejowski, profesorem zwyczajnym, zaś tymczasowo wykładowcą Antoni Okolski został profesorem nadzwyczajnym.

Nastąpiły nadto nominacje Walentego Mikłuszewskiego na pełn. obow. adjunkta do wykładu *prawa rzymskiego i karnego*, powtórnie Henryka Wyzińskiego na prof. zwyczajnego do wykładu *prawa publicznego*, Antoniego Okolskiego na tymczasowo wykładowcę *procedurę kryminalną*, Hipolita Chwaliboga na p. o. prof. nadzw. do wykładu *prawa i procedury cywilnej*, Oczapowskiego Józefa na adjunkta do wykładu *nauki finansów*, Hieronima Krzyżanowskiego na prof. zwyczajnego do wykładu *prawa kościelnego*. Z pomiędzy mia-

nowanych, Henryk Wyziński (powtórnie) i Konstanty Górski, otrzymali uwolnienie, Hieronim Krzyżanowski zaś, wcale wykładu swego nie rozpoczął.

Praktyka okazała, że Rada wydziałowa przy wielu nominacjach szczęśliwy zrobiła wybór, z wyjątkiem paru kandydatów, którzy oczekiwaniom nauki i studentów nie ze wszystkim odpowiedzieli.

Do szczęśliwych nabytków dla wydziału prawnego należały katedry objęte przez profesorów Miklaszewskiego i Okolskiego.

Profesor Walenty Miklaszewski urodził się w r. 1839 we wsi Popielach w Błońskim z ojca Walentego, podówczas właściciela dóbr Popiele i Lutkowa. W r. 1849 wstąpił do gimnazjum gubernialnego w Radomiu, które ukończywszy w r. 1856, udał się do uniwersytetu w Petersburgu na wydział prawny.

W r. 1860 po złożeniu egzaminu i przedstawieniu rozprawy rosyjskiej: „*O niepoczytalności*“ otrzymał stopień kandydata praw. Wysłany w skutek przedstawienia kuratora Ogu Petersburgskiego, tutejszemu kuratorowi uczynionego, za granicę, udał się Miklaszewski dla studyowania prawa do Niemiec i Francji w r. 1860. Na uniwersytetach Berlińskim i Haidelberskim słuchał filozofji prawa rzymskiego i karnego, poczem powołany jako

kandydat do zajęcia katedry prawa karnego w Szkole Głównej, powtórnie wysłany został do Niemiec i Francji dla dalszego kształcenia się. W r. 1864, po złożeniu egzaminu i przedstawieniu dwóch rozpraw łacińskich z prawa rzymskiego otrzymał stopień naukowy doktora praw uniwersytetu Heidelbergskiego, *summa cum laude*, po powrocie zaś do kraju rozpoczął aplikację w sądach Królestwa, a zarazem mianowanym został adjunktem katedry do wykładu prawa karnego i rzymskiego, przyczem przez lat kilka sprawował urząd sekretarza wydziału prawnego. Oprócz rozpraw drobniejszych dr. Miklaszewski drukował bardzo wiele prac z zakresu prawa, bądź oddzielnie, bądź też w czasopismach polskich i rosyjskich. Wyliczymy tylko większe: *O wynagradzaniu więźni za prace w instytucie wykonywane* (Przegląd Europejski J. I. Kraszewskiego). *O stanowisku prezydującego w sądzie przysięgłych. O znaczeniu sądu przysięgłych. Kilka słów o wykonaniu kary. O pozbawieniu wolności osób, o spełnieniu przestępstwa obwinionych. O środkach dostawienia podsądnego do sądu. (po ross.). O małoletnich przestępcach. Sprawozdanie z literatury polskiej prawniczej za 1871 r. O osadach rolnych. Protokoły posiedzeń zarządu osad rolnych. Projekt ustawy osady rolnej. Ustne przymówienie się. Obrona obwinionego. Kto może*

bronić przed sądem karnym. Prawa i obowiązki obrońcy podsądnego. Sprawozdania z posiedzeń komitetu Towarzystwa osad rolnych. Notatki naukowe i literackie. Rys organizacyi władz sądowych. Dzieła: Podręcznik dla sądów gminnych i Podręcznik (wydany wspólnie z sędzią Jeziorańskim) dla sądów pokoju. Kodex kar głównych i poprawczych z r. 1866. Kilka słów o sądach gminnych, i wiele innych. Nie podobna również zamilczeć o wielkich zasługach jakie i na innych polach użytecznej swej działalności prof. Miklaszewski położył. Oprócz wydawnictw textów praw obowiązujących, z przekładem i jurisprudenca, zbiorów, górujących sumiennem obrobieniem nad spekulacyjnymi księgarskimi wydawnictwami, wydawnictwo *Gazety Sądowej Warszawskiej*, wspólnie z sędzią Felixem Jeziorańskim, należy do istotnych zasług tego pracownika. Wreszcie prace podjęte wspólnie z prof. Białęckim, prezesem Wieczorkowskim, sędzią Moldenhawerem, ks. J. T. Lubomirskim i p. Maternickim, około zarządu Towarzystwem *osad rolnych i przytułków rzemieślniczych*, utrzymywanie tychże osad drogą składek i czerpanych z publicznych, dorocznych, w sali ratusza odbywających się prelekcij, dochodów, stanowią piękny przykład energii i zabiegliwości człowieka, idącego przebojem do wytkniętego celu.

Nazwisko Dr. Okolskiego Antoniego, również chlubnie na polu piśmienniczej działalności jest znanem. Okolski urodził się w r. 1839. Nauki początkowe pobierał w Płocku, uniwersyteckie zaś w Moskwie, w St. Petersburgu i za granicą, poświęciwszy się studyum nad procedurą karną w Niemczech, we Francyi i w Anglii. Prace Dr. Okolskiego z zakresu prawa i nauk administracyjnych (*Ueber die Staatsanwaltschaft in Strafverfahren*), w języku polskim: *O urzędzie prokuratora, rozprawy: O sporach administracyjnych. O dziecibójstwie. O miastach. O kassach oszczędności. O formie kontradyktoryjnej postępowania cywilnego. O nauczaniu ludowem. O stosunku państwa do oświaty. O urządzeniach miejskich, kilkotomowy wreszcie wykład prawa administracyjnego, należą do cennych nabytków literatury prawnej krajowej.*

Wydział prawny zyskał wiele na obsadzeniu katedr przez obu tych młodych uczonych. Mikłaszewski, usposobienia żywego i energicznego, wykładał przedmiot swój z zapałem i drobiazgową systematycznością, nieopuszczając najdrobniejszych nawet szczegółów.

Okolski, usposobienia flegmatycznego, prowadził wykład nieco monotennie, ale nie bez istotnej dla słuchaczy korzyści. Zalety tych profesorów uwydatniły się okazalej, gdy się zaczęły wykłady

przedmiotów, do których obaj mieli prawdziwe zamiłowanie. Wówczas i prof. Miklaszewski wykładając *procedurę karną* porównawczo, ze szczególnem uwzględnieniem *ustaw z r. 1864* i Dr. Okolski wykładając *prawo administracyjne* mieli lepszą sposobność do pogodzenia metody wykładu z właściwościami swego charakteru i usposobienia.

Wreszcie zaznaczyć należy wykłady innych nowo podówczas mianowanych profesorów, jak np. Dr. Wł. Okęckiego *o prawie rzymskiem*, Dr. Józefa Oczapowskiego *o finansach*, Dra Teodora Dydyńskiego *o historyi prawa rzymskiego* i Nacz. Prok. senatu Hipolita Chwaliboga, wykłady *procedury cywilnej i kodexu handlowego*.

Dr. Dydyński (ur. w r. 1836), wychowaniec uniwersytetów Wroclawskiego i Heidelbergskiego znanym był z prac swych naukowych jako tłumacz *Instytucyj Gaja*; autor dzieła *o różnicy między zastawem a hipoteką według zasad prawa rzymskiego* i *o prawie rolnem w starożytnym Rzymie*. Prof. Chwalibóg słynął z wyczerpujących, gruntownie opracowywanych wniosków senackich.

Wykłady tych prof. prowadzone systematycznie i umiejętnie, odpowiadały w zupełności swemu zadaniu.

Oprócz specjalnych zajęć w Szkole Głównej, następujący profesorowie zajmowali się podówczas pracami piśmiennymi prawnymi:

Dziekan Dutkiewicz przygotował do druku część III swego cennego programu do egzaminu z *historii prawa polskiego*.

Prof. Holewiński wydrukował do użytku urzędowego *projekt procedury karnej*.

Prof. Budziński wydał *myśli do ułożenia nowego prawa karnego*.

Prof. Maciejowski wydrukował drugie, powiększone wydanie *zasad prawa rzymskiego*.

Adjunkt Oczapowski wreszcie, wydał *przekład zasad umiejętności skarbowej*.

Co do przedmiotów wykładanych z katedr, dziekan Dutkiewicz wykładał w dalszym ciągu *wstęp historyczny do prawa dawnego polskiego*, oraz *samo prawo polskie*, zaś dla uczniów kursu IIIgo w drugim półroczu *prawo hipoteczne* w Królestwie obowiązujące.

Prof. Holewiński w półroczu zimowym 1864 na 1865 wykładał dla kursu III część ogólną o *zobowiązaniach*, według kodexu cyw. obowiązującego, w półroczu zaś letniem dla obu kursów II i III *prawo osobowe* obowiązujące.

Prof. Kasznica w pierwszym półroczu wykładał *encyklopedyę prawa* dla kursów I i II, zaś

wstęp i ogólne zasady *prawa kanonicznego* dla kursu III.

Prof. Budziński w pierwszym półroczu wykładał *rys filozofji prawa karnego* z poglądem na rozmaite systemata kryminalne i rozpoczął *wykład porównawczy teoryi karnej*, którą w II półroczu ukończył.

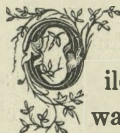
Prof. Białecki wykładał w dalszym ciągu wstępne wiadomości do studyum prawa międzynarodowego, a mianowicie, o pojęciu tej nauki i jej dzisiejszym stanie, o historycznem tworzeniu się prawa międzynarodowego, o jego źródłach.

Młodzież przyzwyczajając się do systematycznego traktowania słuchanych nauk, nabierała coraz większego do nich zamiłowania i nie ograniczając się na samych notatkach spisywanych prelekcyi, sięgała głębiej, odczytując i studyując specjalne do słuchanych wykładów odnoszące się dzieła.

---

## XXII.

Głosy postronne o działalności wydziału prawnego. Artykuł nadesłany w Dzienniku Warszawskim. Odpowiedź profesora Kasznicy.



ile z powyższego przeglądu wykładów prowadzonych w pierwszym trzechleciu istnienia wydziału prawnego Szkoły Głównej wynika, rada wydziałowa początkowo szczególny kładła nacisk na obszerniejsze traktowanie prawa rzymskiego, które miało też licznych przedstawicieli na katedrach w osobach profesorów: Maciejowskiego, Okęckiego, Dydyńskiego, Miklaszewskiego, Popiela i Okolskiego.

Tak spotęgowany wykład prawa rzymskiego miał widocznie na celu gruntowniejsze obeznanie słuchaczy z teorią prawa, bez względu na praktyczne, stosowane w życiu codziennem wyniki.

Systemat ten miał poważnych zwolenników, ale miał i antagonistów, którzy nawet w pismach publicznych ów nadmierny, zdaniem ich, balast rzymskości krytykowali.

Poruszona w tym przedmiocie dyskusya, przez krytyka ukrytego pod inicjałem *M*, stała się bodźcem do wyczerpującej odpowiedzi ze strony prof. Kasznicy, który odpierając zarzut, jakoby prawo rzymskie zbyt cieżkim było dla praktycznych prawników, z wyższego punktu widzenia określił zadanie uniwersyteckiego wykształcenia w ogólności.

„Czy Szkoły Główne — pisał Dr. Kasznica, uniwersytety, powołane są tylko do kształcenia praktyków, urzędników? Czy nawet w kierunku praktycznym tak ważna działalność, jak np. rozwój jurisprudeneyi, lub reforma prawodawstwa może się obejść bez gruntownego wykształcenia teoretycznego? Przecież autorowi zapewne wiadomo, że tak uwielbiany po dziś dzień kodex Napoleona, który przez wielu uważany jest prawie za alfę i omegę prawodawstwa, nie wystrzelił raptem jak Minerwa z głowy Jowisza, lecz pracowali nad nim prócz owego genialnego władzcy, nie prawnika z powołania, właśnie i prawnicy doskonale z prawem rzymskiem obeznani. Nie myślę tu wcale wdawać się w szczegółową obronę

nauki prawa rzymskiego i to tem mniej, że autor owego artykułu sam nie jest bezwzględny jej przeciwnikiem, ale tego pominąć nie mogę, że zadania i kierunku tej nauki, tak jak i wielu innych, nie wszyscy dobrze pojmują. Wszakże są tacy, którzy i naukę prawa cywilnego obowiązującego chcieliby zamknąć w granicach jakiejś powierzchnowej i pamięciowej znajomości artykułów, a którym, zawód prawnika, wydaje się tylko mniej lub więcej zyskownem rzemiosłem, czy przedsiębiorstwem. Autor artykułu chce Niemcom tylko pozostawić głębszą znajomość prawa rzymskiego, a zapomina o tem, że i Francuzi, twórcy kodexu Napoleona, mieli dawniej swego Kujacyusza i jemu podobnych, tak jak Niemcy w wieku bieżącym mieli swego Savigniego, a dziś znowu zaczynają coraz więcej zajmować się prawem rzymskiem, czego dowodem terażniejszy postęp tej nauki na fakultetach prawnych tego kraju. Pokazuje się ztąd tylko, że takich typowych kreacyj ducha i życia ludzkiego, jak prawo rzymskie, nie obalają przemijające zdania, lub systemata indywidualne i że co wieki przetrwało, tego pierwszy lepszy powiew nie zmiecie!

Zwracając się do jądra kwestyi zakończył Dr. Kasznica swoją odpowiedź temi słowy:

„Ciagle też wydział sam, bez przypominania z jakiegokolwiek strony, myśli nad uzupełnieniem i rozwinięciem wykładu wszystkich zarówno przedmiotów, a zarazem nad upraszczaniem i ułatwieniem całego ruchu tego organizmu naukowego, którego jest przedstawicielem. Czuje on też całą swą odpowiedzialność, ale odpowiadać będzie tylko przed władzą i przyszłością, która ma wykazać prawdę słów: „Z owoców poznacie ich!“

Teoretycznie biorąc, argumenta prof. Kasznicy były zasadnemi, ale i zarzut bezimiennego krytyka nie był pozbawionym w zupełności podstawy.

To, czego krytyk M. być może dopatrzyć się nie chciał, a czego znów prof. Kasznica zaakcentować być może nie uważał za właściwe, spowodowało, że istotnie stosunkowo nienormalna przewaga rzymskości w początkowych latach istnienia Szkoły Głównej na wydziale prawnym, nie leżąc bynajmniej w zamiarach rady wydziałowej, musiała przybrać w końcu charakter z góry obmyślonego systematu pedagogicznego.

Przyczyną tą, była mała obfitość sił pedagogicznych zewnątrz Szkoły Głównej, zdolnych do zapelnienia katedr prawa obowiązującego. Oprócz tych sił, jakie już w tym kierunku funkcyonowały w Szkole Głównej i oprócz sił istotnie znakomitych, w praktycznym kierunku, na krzesłach

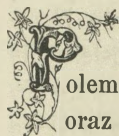
sędziowskich i obrończych trybunach, w magistraturze sądowej działających, ale pracy fachowej w zupełności oddanych, trudno było w istocie dobrać na razie pedagogów w naukowym świecie powagi używających.

Mniejsza oględność w wyborze, spowodowała by mogła, że podczas gdy kursa wyższe korzystałyby z wyższego, w istotnym tego wyrazu znaczeniu, uniwersyteckiego wykładu, niższe — musiałyby zadowalniać się wykładami mniejszej wartości. Zobaczymy następnie, że rada wydziałowa niejednokrotnie musiała się borykać z trudnościami, zanim zdołała wzmocnić wykład prawa obowiązującego odpowiednimi siłami. W początkowych wszakże latach, usiłowania te nie mogły być od razu uwieńczonemi pomyślnym skutkiem, ze względu, że po większej części ówczasowi kandydaci do katedr, jako wychowawcy uniwersytetów niemieckich, z prawodawstwem Napoleońskim i hypotecznem krajowem, mniej byli obeznanymi. Można więc było i należało korzystać z ich pomocy jedynie w takiej mierze, jaka im właściwą była.

---

### XXIII.

Zadania konkursowe. Premjum ks. Adama Jakubowskiego. Docentury. Katedry wakujące. Egzaminy ostateczne. Pierwsi magistrowie prawa i administracyi Szkoły Głównej.



Golemika powyższa, w kwestyi zasad podjęta, oraz podnoszone podówczas tu i owdzie po pismach peryodycznych żądania dotyczące organizacji Szkoły Głównej, były wskazówką, że i po za murami tej instytucyi zajmowano się gorliwie losem jej wychowañców. Ujawniły się i dodatnie w tym kierunku dążności.

Oprócz zapisów dobroczynnych przez majątniejszych obywateli na stypendya akademickie czynionych, zacny ksiądz rektor Adam Jakubowski, członek rady wychowania, utworzył w roku 1865 konkurs dla studentów wszystkich wydziałów

Szkoły Głównej, z wyznaczeniem nagród za najlepsze rozprawy piśmienne na zadane temata.

Wydziałowi prawnemu przypadły, na wniosek prof. Dutkiewicza i Kasznicy, temata następujące :

1. Wykazać, jakim zmianom uległ kodex Napoleona od chwili wprowadzenia go za prawo cywilne w kraju naszym, poczynając od Xstwa Warszawskiego aż do czasu teraźniejszego ?

2. Wyjaśnić znaczenie historii prawa dla ogólnego poznania przeszłości i dla prawoznawstwa, a zarazem wykazać, czy historycy i prawnicy polscy dostateczną dotychczas zwrócili uwagę na historię prawa w Polsce ?

Z liczby czterech rozpraw bezimiennie złożonych, rada wydziałowa dopiero na posiedzeniu Listopadowem 1866 r. wydała opinię o ich wartości, skutkiem czego, przyznała nagrodę większą *Hieronimowi Wielowiejskiemu*, studentowi kursu IV wydziału prawnego, za rozprawę napisaną na temat pierwszy, drugą zaś nagrodę, za rozprawę na temat o historii prawa, *Alexandrowi Krausharowi*, studentowi tegoż kursu, wreszcie przyznała zaszczytną pochwałę *Brzezińskiemu Józefowi*, za rozprawę na pierwszy z powyższych tematów opracowaną.

W roku akademickim 1865 na 1866 Szkoła Główna doszła do zupełnego swego rozwinięcia ;

otwartym bowiem w niej został kurs IV t. j. ostatni, a zarazem niebawem rozpocząć się miały pierwsze egzamina ostateczne i pierwsze nominacje na dyplomowanych magistrów prawa i administracyi.

Z pomiędzy p. o. profesorów zwyczajnych, pp. Holewiński, Kasznica i Białecki zatwierdzeni zostali w r. 1866 w godności profesorów zwyczajnych, nadto prof. Franciszek Maciejowski został profesorem zwyczajnym, tymczasowo wykładowca Dr. Antoni Okolski profesorem nadzwyczajnym, wreszcie tymczasowo wykładowca Zdzisław Korzybski — adjunktem katedry ekonomji politycznej.

W roku 1865 na 1866 złożyło rozprawy *pro venia legendi* czterech kandydatów: dr. Artur Markusfeld, dr. Józef Deşkur, dr. Zdzisław Skłodowski i magister Witold Załęski.

Zdzisław Skłodowski złożył rozprawę swą doktoryzacyjną najprzód w języku francuzkim, którą napisał dla otrzymania stopnia doktora praw w Tuluzie. Tej rozprawy wydział nie przyjął i zażądał złożenia innej, ad hoc napisanej, w języku polskim, którą gdy dr. Skłodowski złożył i obronił, został przez wydział przedstawionym do docentury, a następnie zatwierdzonym na tej posadzie przez komisję oświecenia. Podobnież i Magister Załęski złożył rozprawę swą magistro-

wską w języku niemieckim, a następnie inną polską, którą w wydziale obronił i do docentury dopuszczonym został.

Równocześnie rozważał wydział w owej epoce, jak zaradzić potrzebie wykładu kodeksu cywilnego na trzech kursach, skoro tylko dwóch wykładających ten przedmiot było w wydziale, mianowicie: Dziekan Dutkiewicz i prof. Holewiński, co do Józefowicza bowiem, zdolny ten prawnik, ciężką złożony niemocą, dla nauki był straconym. Zapełniając ów brak, zmuszonym był wydział połączyć ze sobą kursa II z III a III z IV, aby studenci mogli wspólnie z wykładów prawa cywilnego korzystać. Z tego też powodu odmówiono przyjęcia do katedr prawa cywilnego pp. Prokopowicza i Thiemego, którzy się o te katedry ubiegali, natomiast, jak powiedziano wyżej, docenturę prawa cywilnego otrzymał Zdzisław Skłodowski.

Wreszcie, w miejsce prof. Krzyżanowskiego, katedrę *prawa kanonicznego* objął dr. Kasznica, wykładając ów przedmiot niezależnie od encyklopedyi prawa.

Liczba studentów w roku tym akademickim, w drugim półroczu była dość poważną, lecz z powodu niewniesionych opłat wpisowych utworzyła się dość znacząca różnica między liczbą za-

pisanych na pierwsze, a korzystających z wykładów w II półroczu studentów.

Do egzaminu środkowego przystąpiło w tym roku na wydziale prawnym studentów 140. Z tej liczby przeszło ze stopniem dostatecznym 100, z pozostałej zaś liczby, jak się wyraża sprawozdanie wydziałowe: „27 było takich, którzy dla tego nie przeszli, iż nie otrzymali stopnia dostatecznego z języka rosyjskiego, a gdy pomiędzy tymi jest pewna liczba takich, którzy złożyli egzamina z przedmiotów w wydziale obowiązujących, nawet bardzo dobrze, przeto wydział, raz jeszcze przy tej sposobności uprasza, aby można dla nich wyjednać pozwolenie poprawienia egzaminu z języka rosyjskiego, a to tem więcej, że i tak jeszcze przy egzaminie ostatecznym mają składać z tego języka“.

Do egzaminu ostatecznego przystąpiło 99 studentów, a po złożeniu egzaminu ustnego z przedmiotów słuchanych na dwóch ostatnich kursach, czterdziestu sześciu z pomiędzy nich dopuszczono do możliwości złożenia rozpraw piśmiennych na wybrane dobrowolnie temata, a po uznaniu tych rozpraw za dostateczne, przyznano ich autorom stopnie magistrów prawa i administracyi.

Nazwiska tych pierwszych od założenia Szkoły Głównej przez wydział prawa i administracyi

wykwalifikowanych magistrów były w porządku alfabetycznym następujące:

Anc Dominik, Brzeziński Józef Mikołaj, Dąbrowski Antoni, Dębski Felix, Dmochowski Leon, Filipski Karol, Gano Felix Bronisław, Gębarzewski Kazimierz, Głogowski Witold, Grzędziński Edmund Stanisław, Hoffman Henryk Stanisław, Hryniewiecki Juljan, Kamiński Stanisław Rajmund, Kirsztot Józef, Korolec Michał, Kraushar Alexander, Kuczewski Władysław Piotr, Łubieński Józef, Łukowski Wacław Michał, Maciejowski Henryk, Małkowski Władysław, Mellerowicz Wincenty, Morawicki Antoni, Newelski Stanisław, Niemirowski Adam Alexander, Normark Jan, Otto Władysław, Piątkowski Wiktor, Piotrowski Kajetan, Piramowicz Witold, Pruszyński Bronisław Marcei, Rodzyn Szymon, Słowikowski Adam Kazimierz, Stabrowski Józef, Swieszewski Jan, Szypowski Stanisław, Szymanowski Michał, Turczynowicz Piotr, Urbański Franciszek, Walewski Juljusz, Wielowiejski Hieronim, Wróblewski Bronisław, Zawistowski Józef, Zgleczewski Antoni, Żmijewski Michał.

---

## XXIV.

Projekt zmiany Szkoły Głównej na uniwersytet. Memoryał Rad Wydziałowych.



trakcie tego gdy Szkoła Główna, choć zwolna ale stopniowo, wśród najnieprzyjawniejszych dla jej rozwoju warunków, uzupełniała się, przybierając skończony charakter uniwersyteckiego zakładu, w kraju zachodziły ważne przeobrażenia, wybitnie politycznego kierunku.

Wszelkie organa władz centralnych na podstawie częściowo w życie wprowadzonego statutu organicznego w kraju istniejące, podporządkowanemi zostały władzom ministeryalnym cesarstwa; kolejne nadto pozbawianie instytucyj krajowych charakteru odrębności, celem przyrównania ich do ogólnego typu, nasuwało coraz silniejsze preko-

nanie, że w obec takiego kierunku wewnętrznej polityki państwa, Szkoła Główna, jako pozostałość systematu rządów Wielopolskiego, w dotychczasowym ustroju utrzymaną nie zostanie.

Jakoż, reskrypt cesarski do namiestnika w Królestwie z d. (30 Sierpnia) 11 Września 1864 r. wystosowany, poprzedzający ukazy o reformie wychowania publicznego, zachowując w zasadzie postanowienia ustawy z roku 1862, postanowił jak najrychlejsze przedstawienie środków zmierzających do zreorganizowania Szkoły Głównej na cesarski uniwersytet warszawski, w ten mianowicie sposób, aby rozciągnąć do niej te wszystkie prawa i przywileje, jakie, ogólną ustawą z d. 18/30 Czerwca 1863 r. nadanemi zostały uniwersytetom cesarstwa, z uwzględnieniem jednak miejscowych warunków i okoliczności.

Z mocy reskryptu b. dyrektora głównego prezydującego komisji rz. oświecenia publicznego z d. 17/29 Października 1865 r. do rektora Szkoły Głównej wystosowanego, utworzonym został komitet specjalny, złożony z członków ciała profesorskiego Szkoły Głównej, celem zaprojektowania ustawy przyszłego *uniwersytetu warszawskiego*, na zasadach objętych reskryptem cesarskim.

Ważna ta, ogółowi prawie nieznaną pracą komitetu, przygotowana i ogłoszona drukiem w for-

mie projektu z motywami, stanowi dowód prawdziwego przejścia się jego redaktorów ważnością zadania, aby, bez naruszenia dotychczasowych, praktyką uświęconych warunków naukowych, nadać inną, trwalszą formę, bytowi Szkoły Głównej, i pozostanie nadal jako piękne świadectwo ich miłości dla młodocianej instytucji, która, bez ujemy dla dotychczasowych zasad, pragnęli zreformować i uzupełnić w duchu istotnych potrzeb każdego wyższego zakładu naukowego.

Począwszy od organizacyi uniwersytetu, od atrybucyi jego zarządu i jurysdykcyi wewnętrznej, aż do naukowej działalności uniwersytetu, wszystko tu poddano sumiennej i krytycznej analizie.

Nie podzielił komitet poglądów co do programu nauk uniwersyteckich, ułożonych z góry, w treści obowiązującej ustawy, lecz pragnął zachować radom wydziałowym i radzie ogólnej atrybucyę stopniowego rozszerzania tego programu, w miarę potrzeb i wymagań nauki. Pilnując ściśle ducha tradycyi dotychczasowej, komitet przywiązywał szczególną wagę nietylko do treści, ale nawet i do formy, do nazwy urzędów piastowanych przez rozmaite organa uniwersyteckiego zarządu. I tak, komitet przechylił się raczej do nazwy *sędziego uniwersytetu*, aniżeli do nazwy *inspektora*, gdyż pierwsza, jako używająca powa-

zania między młodzieżą, sympatyczniejszą byłaby dla nich od drugiej.

Ten sam wzgląd, poparty dosadniejszymi jeszcze motywami, kierował komitetem w proponowaniu utrzymania nadal jedynej tylko nazwy *lekarza* na wydziale lekarskim, *magistra* zaś, na pozostałych wydziałach, zamiast: *rzeczywistego studenta i kandydata*, praktykowanych w ustawie uniwersyteckiej cesarstwa. Przedewszystkiem zasadniczym był tu reskrypt Najjaśniejszego Pana, w którym wyrażono, aby uniwersytetowi Warszawskiemu nadać jedynie korzyści i przywileje jakich używają uniwersytety cesarstwa, nie zaś, aby we wszystkim ich organizację naśladować, dalej, nazwy: *rzeczywisty student i kandydat*, nie odpowiadały, zdaniem komitetu, temu pojęciu, jakie mieć powinny, są przytem nieodpowiednie, ze względu na rolę, jaką ma uniwersytet, w poświadczaniu zdolności ogólnych i fachowych egzaminowanego studenta. Są one nadto niewłaściwe. Student bowiem, ukończywszy uniwersytet, przestaje być właściwie *studentem*, kandydat zaś, kończąc swoje prace uniwersyteckie, zostaje często przez całe życie ze stopniem, świadczącym, że właściciel jego pragnie się o coś starać i być *kandydatem do czegoś*, aniżeli że jest człowiekiem fachowo uzdolnionym.

Proponował również komitet dla rektora tytuł: *Rector Magnificus*, jako podnoszący powagę instytucji i jej zwierzchnika, w kraju, w którym prawie że już wygasły tradycje uniwersyteckie. Pragnął nadto komitet, aby Radzie ogólnej uniwersytetu nadaną była atrybucja udzielania opinii w kwestjach dotyczących wychowania publicznego, ze względu na wpływ jaki organizacja i czynności zakładów naukowych średnich, musi mieć na stopień wykładów uniwersyteckich i ze względu na rezultaty wypływające z harmonijnego kierowania całą oświatą publiczną.

Przy określaniu stanowiska ciała nauczającego w uniwersytecie, zapatrywał się komitet na ustawę uniwersytecką cesarstwa. Proponował tedy, zgodnie z nią, zmianę dotychczasowej nazwy adjunkta na *docenta etatowego*, zaś prywatnych docentów proponowano nazywać *nieetatowymi*.

Oświadczając się gorąco za zasadą niewzruszalności urzędów profesorskich, jako pożyteczną dla nauki i niezawisłości poglądów wykładającego, uważał wszakże komitet, że nastrój chwili ówczesnej nie sprzyjał stawieniu tej zasady, i dla tego ograniczył się w zakresie swego zadania na zaproponowaniu zasady, aby uwalnianie profesora następowało w tym samym porządku jak i jego nominacja.

W kwestyi *wolnych słuchaczy* komitet wyraził pogląd ścieśniający możność prywatnym osobom korzystania z przywilejów, zapewnionych istotnym wychowawcom uniwersytetu. Trzymał się on w tej mierze dotychczasowej praktyki, pomimo że ustawa z r. 1862 obejmowała przepisy nadające dość rozległe wolnym słuchaczom Szkoły Głównej przywileje.

Pomijając rozporządzenia czysto technicznego charakteru, które, jako istniejące w każdej ustawie uniwersyteckiej, nie wyróżniały się i w projekcie komitetu jakąś szczególną doniosłością, zaznaczyć należy, że cała praca komitetu nosiła na sobie znamię wysokiej troskliwości autorów o zachowanie godności i powagi zakładowi, stanowiącemu we wszystkich krajach o losie pokoleń całych i o losie oświaty społeczeństwa. W gruncie rzeczy szło tu tylko o zmianę nazwy, bo nawet przy skromnej swej nazwie *Szkoły Głównej*, zakład ten był *uniwersytetem*, w istotnym tego pojęcia znaczeniu, był instytucją naukową nadającą stopnie i prawa do pełnienia wszelkich urzędów, wymagających pewnego specjalnego wykształcenia, był instytucją uprawiającą w szerokim zakresie naukę czystą, niezamąconą żadnemi postronnemi względami i widokami, słowem, był zakładem opartym na tradycyi istotnej *almae ma-*

*tris.* Gdy jednak z okazji zmiany nazwy samej, można było bez uszczerbku dla treści, wprowadzić pewne zmiany i reformy, jakie doświadczenie wykazało z dobrej strony, należało więc ze sposobności korzystać, i właśnie komitet temu zadaniu najzupełniej w granicach swej atrybucyi odpowiedział.

Nie była to jednak chwila dla proponowania reform właściwa, i dla tego projekt komitetu, pozostawszy pięknym pomnikiem obywatelskich uczuć jego twórców, przeszedł niebawem, jak i wiele innych pięknych zamiarów w życiu ludzkim, w zapomnienie i dziś już do historyi należy.

---

## XXV.

Zmiany wewnętrzne. Podwyższenie opłaty wpisowej. Język rosyjski.  
Pierwsze doktoryzacye profesorów Okolskiego i Miklaszewskiego.  
Dalsza serya magistrów prawa i administracyi.



miesiącu Maju 1867 r. nastąpiło rozporządzenie b. komisji rz. oświecenia o podwyższeniu opłaty wpisowej za słuchanie wykładów w Szkole Głównej. Opłata ta z rs. 20 podniesioną została do rs. 50, z tem obostrzeniem, że wstępujący na rok akademicki 1867 na 1868 winni tę opłatę wносить w ciągu dwóch miesięcy od początku półrocza licząc, pod rygorem wydalenia ze szkoły. Wszelako, studenci odznaczający się celującymi stopniami z języka i literatury rosyjskiej, za okazaniem świadectwa ubóstwa, mogli być od opłaty na wniosek rektora zwalniani.

Liczba uwolnionych od opłaty wpisowej, w każdym razie nie powinna była przechodzić piątego procentu wszystkich studentów Szkoły Głównej.

W tym również czasie, z mocy reskryptu komisji rz. oświecenia, uczniowie gimnazyalni zakładów mieszanych, oraz ustanowionych dla ludności greko-unickiej i litewskiej, opatrzeni świadectwami z ukończonego całkowicie kursu nauk w tychże gimnazyach, dopuszczeni zostali w poczet studentów Szkoły Głównej, bez egzaminu wstępnego.

W tymże roku Szkoła Główna dotkliwą poniosła stratę skutkiem opuszczenia dekanatu i profesury przez zasłużonego dziekana Walentego Dutkiewicza.

Opuściwszy dotychczasowe pole działalności, nie przestał wszakże zasłużony mąż wzbogacać literatury prawniczo-historycznej dziełami pierwszorzędnej wartości, drukując je w *Bibliotece umiejętności prawnych*, lub też oddzielnie, jak np. ważne dzieło opatrzone komentarzami autora: *Zbiór urzędzeń sądowych Andrzeja Zamojskiego*, wreszcie wyczerpujące rozbiory dzieł, jakie się ukazywały w dziedzinie literatury historyczno-prawnej, jak np. *Spostrzeżenia nad historią prawodawstw W. A. Maciejowskiego*. *O mniemanem prawie zwyczajowem M. Bobrzyńskiego*, *O znaczeniu jurisprudeneyi*, i wiele

innych pism treści historyczno-prawnej, drukowanych w naukowych czasopismach warszawskich. \*)

\*) Z żalem przychodzi mi tu zanotować, iż dzień 22 Kwietnia 1832 położył kres zasłużonemu żywotowi dziekana Dutkiewicza. Wyrazem istotnej czci dla pamięci zmarłego, były głosy całej prasy krajowej i smutny pogrzebowy pochód, w którym przyjęły udział wszystkie inteligentne warstwy ludności warszawskiej. Jako uczeń zmarłego, poświęciłem w *Słowie* Nr. 90 z r. 1882 ukochanemu dziekanowi słów kilka pośmiertnego wspomnienia, które tu powtarzam:

„Okolo trumny zgasłego, zgromadziły się przerzedzone szeregi rozbitków dawnego sądownictwa tutejszego, a wraz z nimi i tłumne rzesze prawników młodszego pokolenia, chcąc wspólnie złożyć hołd uznania pamięci człowieka, który, przez szereg lat dziesiątków uosabiał ideał sprawiedliwego męża, dzielnego przewodnika młodzieży, nieustrzonego badacza i jednego być może z ostatnich już kustoszy zabytków ojczyzstego prawodawstwa.

Prace naukowe Dutkiewicza, ów poczet bądź ulotnych pod wrażeniem przeczytanej książki skreślonych uwag, bądź też dzieł naukowych o skończonej treści i formie, obracających się wyłącznie około zasad dawnego lub obowiązującego prawa — zarejestrowała już bibliografia krajowa.

Historia literatury, ze swej strony, wydała już, a z czasem bezstronniej i głębiej wymotywuje swój wyrok o doniosłości prac zmarłego badacza.

Więc nie o tych pracach literackich, nie o zaszczytnej karierze sądowniczej i profesorskiej zmarłego, rozmawiały owe rzesze towarzyszące smutnemu obrzędowi pogrzebu.

Mówiły one przeważnie o *człowieku i obywatelu*, jakich utraciło społeczeństwo w Dutkiewiczu, o jego cha-

W myśl art. 256 ustawy o wychowaniu publicznem z r. 1862, w miejsce dziekana Dutkiewicza,

---

rakterze, prawości i mocy duszy, która, zawsze i wszędzie, w złej, czy dobrej doli, w obec wszystkiego i wszystkich, czy w obec b. kuratora Pawła Muchanowa, czy też w obec b. Naczelnika Rządu Cywilnego Margrabiego Wielopolskiego, umiała uwydatniać najpiękniejszą zaletę męża i obywatela: niezależność i śmiałość pewnego siebie i uczciwego zdania.

Po śmierci człowieka wybitniejszego, potomność zazwyczaj instynktownie usuwa na plan ostatni przywary i błędy właściwe słabej naturze ludzkiej, a potęguje do niewłaściwych rozmiarów objawy dodatnie jakimi się zmarły odznaczał.

Na pochwałę ś. p. Dutkiewicza powiedzieć można to, że opinia ogółu o jego działalności, jako sędziego, profesora i urzędnika — niczem się nie różniła za życia jego, od tej, jaką po nad grobem wszyscy obecni odczuwali.

Dutkiewicz był zawsze i wszędzie sobą. Przed nikim, nigdy i nigdzie nie uginał karku, nie płaszczył się, nie dworował, nie szukał odznaczeń i rozgłosu.

Szedł prosto i śmiało do celu, a celem tym, osią wszystkich jego myśli, jego pragnień, jego działań — był — kraj rodzinny, jego naukowa przeszłość i przyszłość naukowa, uosobiona w młodem pokoleniu, które się zawsze gromadnie około swego mistrza i przewodnika kupiło.

Młodzież też kochała Dutkiewicza, poważała jego słowa, choć te słowa nigdy nie jaśniały zaletami formy stylu i obrobienia, nie pstrzyły się retoryką i frazesami tak zawsze skwapliwie poszukiwanemi.

wybrany został na dziekana wydziału prawnego Dr. Józef Kasznica, który też, zgodnie z art. 260

---

Czy to jako sędzia w sprawach codziennego życia, czy jako prokurator broniący stałości zasad prawa bez względu na praktyczne ich następstwa, czy jako dostojny urzędnik w b. Radzie Stanu, zabierający głos w ważnych prawodawczych dyskusjach, czy wreszcie jako profesor z katedry a dziekan w sali wydziałowych obrad — Dutkiewicz patrzył śmiało przed siebie i mówił bez ogródek to, co mu dyktował rozum i wysokie poczucie obywatelskiego obowiązku.

Walcząc w imię prawdy naukowej nieraz wprowadził zbyt zamasyście przerzucał ś. p. Dutkiewicz strzały polemiki po za dozwolone granice, ale taką już była natura duchowego organizmu tego człowieka, a z nią godzić się musieli wszyscy; wiedzieli bowiem, że po za bezwzględny krytykiem, stoi człowiek czysty, prawy i nieskalany, że gromiąc błędy i usterki czyni to nie z poziomej zawiści, lecz z zupełną samowiedzą uczciwości zamiarów własnych i przeciwnika gromionego.

Sympatya i szczerą życzliwość młodzieży towarzyszyły Dutkiewiczowi na katedrze b. kursów prawnych i b. Szkoły Głównej, i towarzyszą jego pamięci dziś jeszcze, gdy obiedwie piękne owe instytucje już tylko do historii oświaty krajowej należą.

I dla tego to świat naukowy tutejszy, towarzysze pracy i wychowawcy zmarłego, na własnych barkach ponieśli jego zwłoki do grobu, i dla tego to mowa dziekana Kasznicy wypowiedziana nad świeżą mogiłą, znalazła tak sympatyczny oddźwięk w sercach słuchaczy.

Poważnemu badaczowi, mężowi zasług obywatelskich i naukowych należało się nad grobem poważne słowo uznania i — pożegnania...

teżże ustawy, powołał do sprawowania obowiązków sekretarza wydziału — Dra Walentego Miklaszewskiego.

W ciągu letniego półrocza 1866/7 ubiegali się o prawo nauczania: Dr. filozofii Józef Deskur, złożywszy rozprawę pro venia legendi: *O zadaniu statystyki*, lecz rozprawa ta zwróconą została autorowi do przerobienia, nadto Dr. prawa z fakultetu Szkoły prawnej paryzkiej, Józef Lewandowski, złożył rozprawę „*O odnowieniu*“, którą, jako za dostateczną uznaną, obronił i następnie otrzymał od rady ogólnej prawo wykładania kodexu cywilnego. Magister Witold Załęski zaś, zatwierdzonym został w godności docenta, z upoważnieniem do rozpoczęcia wykładów. Wreszcie z dawniejszych docentów Dr. Zdzisław Skłodowski przestał wykładać z końcem 1866/7 r.

Pierwszy również raz w tym akademickim roku odbyły się w Szkole Głównej trzy doktoryzacje na zasadzie art. 273 i 293 ustawy o wychowaniu publicznem, mianowicie: Adjunkta Walentego Miklaszewskiego, autora rozprawy *O stanowisku prezydującego w sądzie przysięgłych*, Adjunkta Władysława Okęckiego, autora rozprawy pod tyt: *prawo familijne u Rzymian*, wreszcie profesora nadzwyczajnego Okolskiego, autora rozprawy *O sporach administracyjnych*.

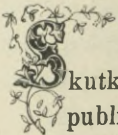
Doktoryzacje powyższe odbyły się na publicznych posiedzeniach wydziałów, w następstwie dysput przeprowadzonych między doktorantami, a fachowymi bronionych rozpraw recenzentami.

W dalszym również ciągu nominacyi egzaminowanych w roku zeszłym słuchaczy Wydziału prawa i administracyi, którzy zadawalniające na różne temata prawne złożyli rozprawy piśmienne, otrzymała dyplomy magistrów dalsza serya kilkadziesiątu studentów, tak, że w połączeniu z poprzednio mianowanymi magistrami, wydział wykwalifikował w owym czasie ogółem ośmdziesiątu trzech magistrów prawa i administracyi. Lista ogólna wszystkich nominowanych następnie w końcu książki podaną zostanie.

---

## XXVI.

Przywrócenie kuratorji Okręgu naukowego Warszawskiego. Reskrypta do Rektora. Obsadzenie katedry historii porównawczej prawodawstw słowiańskich.

kutkiem zwinięcia komisji rz. oświecenia publicznego w Królestwie Polskiem, przywróconą została na nowo kuratorja okręgu naukowego warszawskiego.

Reskryptem z d. 23 Października, 4 Listopada 1867 r. kurator Witte zawiadomił rektora Szkoły Głównej, iż z rokiem naukowym 1867/8 wprowadzonym być ma osobny wykład historii Rosyi, obowiązujący dla studentów wszystkich wydziałów Szkoły Głównej.

Przedmiot ten, dla wydziałów historyczno-filozoficznego i prawnego miał mieć znaczenie fakul-

tetowe, ze względu — jak brzmi osnowa reskryptu „na związek zachodzący między umiejętnością dziejów powszechnych i nauką prawa rosyjskiego“.

Dla innych wydziałów, przedmiot ten miał być jedynie pomocniczym i uzupełniającym „szczupłe wiadomości wyniesione przez młodzież, z nauczania gimnazjalnego o dziejach Rosyi“.

Wykład historyi na wydziale prawa i administracyi oraz filologiczno-historecznym, miał się ciągnąć dwa lata i obejmować w najrozleglejszym zakresie „różne strony historycznego rozwoju życia narodu i państwa rosyjskiego“.

Ze względu na naturę przedmiotu, wykład ten prowadzonym być miał w rosyjskim języku i tym sposobem, studenci wydziału prawa mieli już dwa przedmioty wykładane w języku urzędowym.

W ciągu zimowego półrocza 1867/8 wakująca naówczas katedra historyi prawa polskiego, rosyjskiego i innych narodów słowiańskich obsadzoną została przez docenta b. wychowawca Szkoły Głównej i pierwszej seryi magistra — Henryka Hofmana.

Jakkolwiek nowy docent naukowemi swemi pracami nie dał się być poznać ogółowi, jednak, rada wydziałowa, oceniając zamiłowanie jego do obranego przedmiotu i chcąc takim wyborem za-

chęć młodzież uniwersytecką do szukania zasługi nie tylko na polu chlebobajnych zajęć, ale także i na polu nauki, dopuściła Hofmana do docentury. Uznawszy zatem złożoną przezeń *pro venia legendi* rozprawę pod tyt.: *Pogląd na charakterystykę własności ziemskiej u narodów słowiańskich za kwalifikującą się do obrony*, dopuściła go do odbycia próbnej lekcji na temat: „*Historyczny obraz narodów słowiańskich, z uwzględnieniem epok w rozwoju prawodawstwa ważnych, tudzież przedstawienie dotychczasowych prac nad Prawdą Ruską i Statutem Wiślickim*“.

Katedra zajęta przez p. Hofmana nie długo istniała. Zaszcze niebawem przeobrażenia w ustroju Szkoły Głównej wpłynęły i na zaniechanie wykładów historii porównawczej prawodawstw.

Ze zmian zaszczytów w ciele nauczającym fakultetu prawnego w ciągu tegoż roku, zaznaczyć należy, posunięcie w stopniach profesorów Pawła Popiela i Tedora Dydyńskiego, z których pierwszy mianowanym został p. o. profesora zwyczajnego, drugi zaś p. o. profesora nadzwyczajnego.

Nadto, zapelniając dotkliwą próżnię, jaka z powodu ustąpienia z katedry profesora prawa cywilnego dziekana Dutkiewicza w wykładzie prawa obowiązującego cywilnego powstała, kuratora okręgu naukowego, na przedstawienie rady wy-

działowej, powołała na czasowo wykładającego *kodeks cywilny* Romana Wierzechlejskiego, podówczas adwokata przy b. sądzie apelacyjnym Królestwa, b. pomocnika naczelnego prokuratora IX departamentu rz. senatu, prawnika, zaszczytnie z obywatelskiej swej działalności znanego i cenionego.

Wykłady Wierzechlejskiego nie długo trwały, tak, że przedmiotem ich mogło być jedynie *prawo osobowe*.

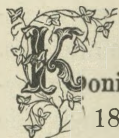
Z prac naukowych profesorów Szkoły Głównej, wykaz Szkoły Głównej z r. 1867/8 zaznacza wnioski Chwaliboga w kwestyi własności literackiej, w sprawie *Kłosów* z *Gazetą Polską* senatowi przedstawione, nadto, rozprawę profesora Dra Mikłaszewskiego: „*O znaczeniu sądu przysięgłych*“, wreszcie, magistra Witolda Załęskiego „*pojęcie państwa i jego ustroju*“.

Studentów w zimowym półroczu 1867/8 było ogółem na wydziale prawnym 455, z tych, na kursie pierwszym 101, na drugim 161, na trzecim 102, na czwartym 91.

---

## XXVII.

Wizyta ministra oświecenia hr. Tołstoja w Szkole Głównej. Zapowiedź stanowczego przekształcenia Szkoły Głównej.



Wiosną roku 1868 i pierwsza połowa roku 1869 były w istnieniu Szkoły Głównej stanowczymi. Coraz częściej do wiadomości jej wychowalców i ogółu zaczęły dochodzić wieści o bliższym już i nieodzownym przekształceniu tej instytucji i podporządkowaniu jej pod ogólną normę uniwersyteckich zakładów cesarstwa.

W miesiącu Wrześniu 1868 r. minister oświecenia hr. Dymitry Tołstoj przybył do Warszawy i w ciągu dni dwóch zwiedzał Szkołę Główną i pomieszczenia jej zakłady naukowe.

W czasie przedstawienia ministrowi ciała profesorskiego, usłyszano po raz pierwszy urzędową

zapowiedź, że niezadługo Szkoła Główna będzie zamienioną na uniwersytet, przyczem hr. Tołstoj wyraził przekonanie, że zwierzchnicy i profesowie tego zakładu „okażą żywy współdział w ważnej sprawie narodowej oświaty“.

Zanim wszakże zamiar ten weszedł w sferę rzeczywistości, Szkoła Główna zwykłym trybem odbywała swe czynności. Przedewszystkiem, w zastosowaniu się do brzmienia ustawy o wychowaniu z r. 1862 przystąpiła z końcem drugiego trzylecia do wyboru rektora, na następny, tym razem już ostatni, okres istnienia Szkoły Głównej i większością głosów Rada ogólna wybrała na to dostojęństwo dotychczasowego rektora Mianowskiego.

W kilkanaście dni później, połączone rady wydziałowe pod prezydencją rektora przystąpiły do wyboru dziekanów, skutkiem czego, na wydziale prawa i administracyi powołanym został ponownie do dekanatu dr. Józef Kasznica.

Członkami Rady Ogólnej z Wydziału prawnego, drogą wyborów zostali: prof. Władysław Holewiński i Stanisław Budziński.

W składzie ciała nauczającego zaszły niektóre zmiany. I tak: prof. zwyczajny Franciszek Maciejowski na własne żądanie uwolnionym został z zajmowanych obowiązków; z nowych zaś sił, powołano na adjunkta do wykładu ekonomji po-

litycznej magistra prawa i administracyi Michała Szymanowskiego.

Z prac naukowych profesorów wydziału prawa wydanych w owej epoce zaznaczyć należy: *Wykład porównawczy prawa karnego*, Stanisława Budzińskiego, stanowiący opracowanie kursu czytanego studentom Szkoły Głównej, nadto, z rozpraw pomniejszych, adjunkta dra Józefa Oczapowskiego: *O metodzie, zadaniu i treści umiejętności skarbowej*, wreszcie Witolda Załęskiego: *Kilka słów o teoryi statystyki*.

---

## XXVIII.

Pogląd ogólny. Stosunek profesorów do studentów. Systemat  
wykładów.



zasokres siedmioletniego istnienia Szkoły Głównej stanowi całość tak w sobie zamkniętą i skończoną, że dziś już, po upływie lat kilkunastu od chwili przeistoczenia tego zakładu na uniwersytet, można już obiektywnym poglądem objąć charakterystykę działalności Szkoły Głównej, w stosunku do ogólnej oświaty kraju i do młodzieży, która się kształciła w jej murach.

Istnienie i działalność Szkoły Głównej w epoce po roku 1863, były prawdziwem dobrodziejstwem dla tej garstki młodzieży, która, wśród ogólnego przewrotu stosunków społecznych i politycznych w kraju, miała przynajmniej cichy zakątek po-

święcony wyłącznie pracy naukowej, gdzie, zdala od burzy huczacej ponad jej głowami, znajdowała słowa nauki głoszone w ojczystym języku, przez sympatycznych profesorów.

W stosunkach ciała nauczającego do studentów, panowała przez cały czas istnienia Szkoły Głównej najzupełniejsza harmonja. Jakkolwiek warunki chwili ówczesnej, bardzo krytycznej, nakazywały profesorom trzymać się w pewnej rezerwie względem studentów i unikać wszelkich stosunków z nimi po za obrębem katedry, jednakże ta wymuszona powściągliwość nie oddziaływała bynajmniej na zmniejszenie sympatii, jaką ogół wychowañców Szkoły Głównej do swych profesorów żywił nieprzerwanie.

Pod względem planu, środków i celów wykładów uniwersyteckich, panują, jak wiadomo, rozmaite poglądy. Jedni profesorowie uważają się wprost za pedagogów, których zadaniem, jest zmuszanie studentów aby w pracach swoich trzymali się oburącz tego szematu, jaki im w ciągu wykładów podawali z katedry. Inni natomiast, ma to miejsce przeważnie na uniwersytetach niemieckich, szerzej nieco pojmują swoje zadanie.

Uważają się oni raczej za przewodników naukowych, wytykających jedynie uczącym się ścieżkę, po którejby im łatwiej było dojść do ujęcia

całości danej nauki; szczegóły zaś wypełniające ramy tej całości pozostawiają bardziej na uboczu, w tem przekonaniu, że praktyka życiowa i samodzielne studia więcej tu zrobią, aniżeli katedra uniwersytecka.

Ponieważ tego rodzaju poglądy zależą więcej od indywidualnego usposobienia profesorów, aniżeli od stałego w tej mierze systematu pedagogicznego, dla tego też i w ciele profesorskiem Szkoły Głównej znajdowali się przedstawiciele obu tych kierunków.

Jedni byli zwolennikami bezwzględnego trzymania się ram wykładanego przez siebie kursu. Posuwali oni swoje wymagania w tej mierze do możliwych granic ścisłości. Inni natomiast, szersze wykładowi swoim zakreślali horyzonty.

Wychodząc z założenia, że zadaniem uniwersyteckiego wykształcenia, nie jest podawanie uczącym się, jako ludziom, bądź co bądź umysłowo dojrzałym, gotowego materiału naukowego, podzielonego na rubryki, paragrafy i punkta, lecz zakreślanie w najgłówniejszych zarysach całości kształtu danej umiejętności, torowanie im drogi do głębszego wnikania w ducha i osnowę wykładanego przedmiotu, nie obciążali oni pamięci słuchaczy balastem szczegółów, nie domagali się ści-

słych i drobiazgowych sprawozdań z każdej traktowanej materii.

Pomimo to, z całą szczerością wyznać można, że to wszystko, cokolwiek słuchacze tych właśnie profesorów przyswoili sobie jako dobro nabyte z epoki studyów uniwersyteckich, co im następnie w zawodzie praktycznym, jako prawnikom, nieraz przychodziło z pomocą, zawdzięczają oni przeważnie nie tyle dokładnemu pamiętaniu szczegółów, lecz zrozumieniu *całości* przedmiotu i ożywiającego ją ducha.

Atmosfera naukowa Szkoły Głównej przez cały czas jej istnienia, nosiła na sobie charakter takiego spokoju i wewnętrznego skupienia, że wpływ ten, oddziałał i na usposobienie jej wychowanków, tworząc z nich rodzaj szkolarzy, oddanych wyłącznie pracy nad spisywaniem i redagowaniem kursów tych wykładów, jakie z katedry im podawano.

Gdzieindziej, po uniwersytetach, oprócz formalnej strony słuchania kursów profesorskich, wre po za obrębem ich murów życie gorączkowe, jakkolwiek niemające wielkiej styczności z nauką dogmatyczną, ale formujące charaktery i przysposabiające studentów do działalności na wielkiej arenie publicznego życia. Tworzą się tam kółka i stronnictwa, urabiają przekonania, ścierają opinie.

Żaden tego rodzaju objaw nie miał w Szkole Głównej miejsca.

Z zegarkową punktualnością zbierając się o oznaczonych godzinach w auli, studenci Szkoły Głównej, w ciszy i skupieniu zajęci byli robieniem notatek, aby po ukończeniu wykładu wracać do swoich mieszkań i powtarzać to, co słyszeli z katedry.

Systemat ten, zaprowadzony siłą wypadków w samych zaczątkach Szkoły Głównej, stał się niejako drugą naturą jej wychowawców i wpłynął na rozluźnienie węzłów serdecznego koleżeństwa, na innych uniwersytetach tak zacieśnionego, do tego stopnia, że wielu z pomiędzy skończonych magistrów, do jednej i tej samej seryi należących, zupełnie się między sobą nie znało, nietylko osobiście, ale i z nazwiska nawet...

Zjawisko tak anormalne w uniwersyteckich zakładach było tylko następstwem życia wyjątkowego prowadzonego przez studentów Szkoły Głównej, regułą którego, był bezwarunkowy spokój i bezwarunkowe zagłębianie się w nauce. Żadnego też odstępstwa od tej reguły, żadnego wybitniejszego objawu młodzieńczej krewkości nie można się było nawet spodziewać po studentach Szkoły Głównej, którzy, wiedząc że od ich postępowania zależą losy instytucji, starali się

pełnem taktu zachowywaniem się w stosunkach między sobą i do władzy uniwersyteckiej, unikać wszelkich kolizyj z panującym w koło nich nastrojem.

Dosyć przejrzeć sprawozdania urzędu sędziowskiego Szkoły Głównej piastowanego przez czas długi przez sędziego Ottona Fiszera, aby się przekonać, że i pod względem moralnym atmosfera Szkoły Głównej należała zawsze do najzdrowszych, i, że pod tym względem istotny a zaszczytny stanowiła ona w rządzie uniwersyteckich zakładów wyjątek.

---

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Politt. - Wych.

## XXIX.

Szkoła Główna i jej wychowawcy. Objawy dodatnie i ujemne. Przyczyny i skutki.



O tem ogólnem scharakteryzowaniu stosunku katedr Szkoły Głównej z wydziału prawa, do ich słuchaczy, w epoce istnienia tejże instytucyi, należy jeszcze, dla wykończenia obrazu, zastanowić się pokrótce nad wpływem, jaki b. wychowawcy wydziału prawa, po ukończeniu swych studyów wywarli na ogólny stan oświaty w kraju i na rozwój tej gałęzi umiejętności, której przedstawicielami się stali.

Wiadomo, że w krajach korzystających bez przerwy z dobrodziejstw uniwersyteckich zakładów, wpływ katedry jest niezmiernie dla rozwoju ogólnej oświaty doniosłym.

Kierunek myślenia społeczeństwa, nastrój jego duchowy, przewaga tego, lub owego kierunku filozoficznego, odbijające się w sposobie zapatrywania się wpływowych jednostek na społeczne i polityczne zadania, wszystko to zależy przeważnie od przewodnictwa duchowego mężów, dzierżących ster wyższego wychowania na uniwersyteckich katedrach.

Wypuszczając corocznie pewien kontyngens ludzi, fachowo do rozmaitych zawodów życiowych uzdolnionych, uniwersytety już tem samem wpływają na krzewienie oświaty w szerszych kołach narodu. Każdy wychowaniec uniwersytetu opuszczając z dyplomem w ręku ławkę szkolną i przenosząc się na rozmaite pola działalności, między rozmaite sfery i warstwy społeczeństwa, staje się niejako rozsądnikiem oświaty ogólniejszej, krzewicielem zdrowszych pojęć między swem najbliższem i dalszem otoczeniem, a następnie, po zdobyciu niezależnego stanowiska, zakładając rodzinę, przelewa na młodsze pokolenia zamiłowanie do oświaty i zdrowe zasady tolerancyi i wyrozumiałości, koleżeństwa i obywatelskich dążeń, jakie sam z uniwersyteckiego zaczerpnął wychowania.

Pod względem takiego wpływu ogólnego na wzmoczenie się oświaty w kraju, Szkoła Główna

spełniła swoje zadanie dodatnio, na równi ze wszystkimi wyższymi zakładami naukowemi.

Należy się jednak zastanowić, czyli i w ścisłym zakresie, w zakresie rozkwitu nauk fachowych, reprezentowanych przez odnośne fakultety, Szkoła Główna wywarła wpływ donioślejszy?

Jeżeli sięgniemy pamięcią w przeszłość, do epoki wyłonienia się pierwszego zastępu magistrów Szkoły Głównej, zauważymy, że fakt ten przypada jednocześnie prawie z bujnym rozkwitem prasy peryodycznej i czytelnictwa w kraju, właśnie po ocknieniu się z kilkoletniego letargu umysłowego, wywołanego reakcją nastąpioną po smutnych wypadkach 1863 r.

Zaczęły się podówczas pojawiać rozmaite pisma, o kierunku specjalnym lub ogólnym, do redakcyj których to pism, weszli młodzi magistrowie, bądź w charakterze redaktorów, wydawców, lub też współpracowników, i rozbudzili w dziennikarstwie krajowym ruch żywszy, ducha inicjatywy w podnoszeniu kwestyj ogólniejszego znaczenia.

Wychowañcy fakultetu medycznego utworzyli parę pism specjalnych i kilka instytucyj leczniczych, fizycy i matematycy jęli się przekładów dzieł wartościowych i stworzyli „*Przyrodę i Przemysł*“, wychowañcy fakultetu filologiczno-historycznego zaczęli zakładać pisma o filozoficzno-pozy-

tywnym kierunku, co, swego czasu, pobudziło umysły do samodzielniejszych prac i wywołało pewną wrzawę w prasie peryodycznej. Prawnicy nawet, zwykle tak mało ruchliwi, skorzystawszy z koncesyi A. J. Cohna, zdobyli się na założenie pisma specjalnego pod tyt.: *Przegląd Sądowy* i zasilali je przez lat parę rozprawami na stopień naukowy opracowanemi. Słowem, zaczątki wpływu i promieniowania Szkoły Głównej na zewnątrz były w pierwszych chwilach jej dojrzałości bardzo pocieszające i wszystko dozwalało się spodziewać, że z czasem obudzi się i na odleżałem polu prawniczem ruch bujniejszy i naukowa przyszłość jej wychowańców.

Ale stan taki był niedługotrwałym. Po krótkim porwaniu się do działania, prawnicy znowu opuścili ręce i pogrążyli się w apatyę, z której dotąd jeszcze wyzwolić się nie zdołali.

Smutny to, ale i rzeczywisty fakt, że podczas gdy młodzi medycy, przyrodnicy i filologowie, pomimo nieprzyjaznych warunków, kroczą dalej po niewdzięcznej niwie naukowej karyery i borykając się z przeciwnościami zdobywają się nieprzerwanie na objawy żywotności, bądź zakładając nowe pisma specjalne, bądź uczestnicząc w zjazdach naukowych, bądź też zdobywając się na tak cenne wydawnictwa jak np. „*Pamiętnik fi-*

zyograficzny“, działalność prawniczego grona młodzieży jest tak powolną, że między nią, a stanem zupełnej beczynności, wąziutka zaledwie istnieje granica...

Poprzestawszy w swej naukowej karierze na napisaniu z urzędu jakiejś drobnutkiej rozprawki specjalnej i to głównie gwoli pozyskaniu dyplomu, przeważna większość prawników Szkoły Głównej zawiesiła naukę na kołku i rzuciła się na drogę praktycznych, chlebodajnych zajęć... Zostać obrońcą, rejentem, urzędnikiem sądowym lub administracyjnym — stało się ideałem prawniczej młodzieży owej epoki.

Wierna temu ideałowi, okazała ona nietylko obojętność dla naukowej strony swego zawodu, ale nawet i względem tych paru wydawnictw specjalnych, które, powstawszy trudem i podtrzymywane wysiłkami paru jednostek, wloką ciężki swój żywot bez jutra, bez widoków lepszej przyszłości...

Zaniedbywanie literatury prawniczej, obojętność na losy szczątków krajowego prawodawstwa i trzymanie się oburącz rutyny prawnej, oto charakterystyczna cecha przeważnej większości byłych wychowalców Szkoły Głównej, domagająca się gwałtownej, a rychłej ku lepszemu zmianie.

Na wywołanie tak smutnego objawu, złożyły się wyjątkowe powody i wypadki, które czerpiąc źródło swoje w ogólnem przeobrażeniu stosunków politycznych i społecznych w kraju, nie mogły tak bezpośrednio dotknąć sfery reprezentowanej przez nauki medycyny, filologii, filozofji, historii, matematyki i nauk przyrodzonych, dotknęły wszakże i dotknąć musiały sfery naukowej, reprezentowanej przez *prawo i administrację*.

Zanim wychowawcy prawnicy Szkoły Głównej po pozyskaniu dyplomu magistra i po przebyciu paroletniej aplikacyi w sądach, zdołali pozyskać jakieś stanowiska niezależne, bądź w magistraturze sądowej, lub też na innych polach publicznego życia, zaszła oddawna już zapowiadana reforma sądowa, a z nią i konieczność elementarnego obznajmienia się z zasadami nowego prawodawstwa formalnego, przedewszystkiem zaś z językiem urzędowym, który, jakkolwiek wykładany w szkołach, nie był do tyła wystarczającym, aby się z nim w praktycznem stosowaniu posługiwać można było.

Okoliczność ta niemało wpłynęła na zwichnięcie pierwszych polotów młodzieży prawniczej w sfery prac samodzielniejszych i zajęciom ich nadała z konieczności pewien rutyniczny charakter.

Oprócz tego, systemat nowego sądownictwa wymagający ciągłej obecności obrońcy przy małoważnych nawet czynnościach formalistycznych, które dawniej, z pożytkiem dla stron, i bez uszczerbku dla sądu, pomocnicy załatwiać mogli, również nie mógł oddziaływać zachęcająco na młodą generację prawników do prac naukowych, aby ich zajęciom pozasądowym nadać kierunek taki, jaki, z tak płodnym dla nauki skutkiem, uprawia np. adwokatura francuzka.

I oto, po upływie lat kilkunastu od czasu opuszczenia murów Szkoły Głównej, młodzież prawnicza polska, jakkolwiek zyskała sobie uznanie pożytecznego elementu w sądownictwie praktycznym, nie przysporzyła ojczystemu piśmiennictwu wybitniejszych sił i pracowników na polu samodzielnych, naukowych badań.

Talentów krasomówczych, rutynistów obeznaných z prawem i elementarnymi jego komentatorami jest pomiędzy nią wielu, ale uczonego prawnika badacza, z zakresu prawa cywilnego i karnego zwłaszcza, nie znajdziemy między nimi żadnego.

Dosyć przejrzeć treść jedynych w Królestwie organów prawa t. j. *Gazety Sądowej Warszawskiej* i *Biblioteki Umiejętności prawnych*, zamierających bardzo często na suchoty i wysiłkiem dobrej woli paru profesorów Szkoły Głównej i paru członków

dymisyonowanych dawnego sądownictwa utrzymywanych przy życiu, dosyć zbadać warunki bytowania owych pism, podtrzymywanych ofiarą paru jednostek, (*Biblioteka umiejętności prawnych*), lub też poświęceniem wydawców, a nie listą czytelników, płacących regularnie prenumeratę, aby przyjść do przekonania, że apatya młodzieży prawnej, do popierania polskich pism prawnych, graniczy z bezwarunkową obojętnością na losy nauki i że grozi zupełnym tejże nauce upadkiem...

Z drugiej strony, brak pola i możliwości do odznaczenia się na szerszej widowni naukowego działania, wpłynął na wychowawców prawników Szkoły Głównej tak ujemnie, że łatwiej jest dziś znaleźć nazwisko magistra prawa i administracyi tejże Szkoły na okładce jakiej belletrystycznej książki, pod artykułem literackim jakiej gazety, lub estetycznego pisma, na afiszach teatralnych nareszcie, aniżeli na tytule jakiegoś specjalnego, prawniczego dzieła, lub też na kolumnach zbiedzonych i uciekających się nierzadko po naukową pomoc do Galicyi, wzmiankowanych dwu pism prawniczych...

Że ten fakt stanowi niejako regułę, a nie wyjątkowy i przelotny objaw, dowodem tego jest, że symptomata jego dosięgły nawet po części tego koła uczonego, które stanowiąc dawniej ciało pro-

fesorskie b. Szkoły Głównej, wraz z zaprowadzeniem uniwersytetu i reorganizacji sądowej, bądź utrzymało się na dawnym stanowisku, bądź też podzieliło swe zajęcia na profesorskie i służbowe w sądownictwie krajowym.

I tu, jak widzieliśmy, prace piśmienne, naukowe, coraz rzadziej pod koniec istnienia Szkoły Głównej się ukazywały.

Pracując nadto ciągle pod wpływem tej myśli, że byt Szkoły Głównej jest prekaryjnym, że prędzej czy później nastąpi przewrót w sądownictwie, starali się profesorowie fakultetu prawnego o możliwie treściwe obejmowanie w swoich wykładach rzeczy najniezbędniejszych, o zredukowanie zakresu kursów swoich, w początkach istnienia Szkoły Głównej na szerokie rozmiary podjętych, do granic możliwie ścieśnionych, bez wdawania się szczegółowego w samodzielniejsze poglądy i badania.

Pomimo zakreślonego w początkach Szkoły Głównej programu, aby studentom fakultetu prawnego dać podkład gruntowny historyczno-filozoficzny do dalszych na polu nauki prawa studyów, praktyka życiowa i wymagania chwili, nakazały zboczyć nieco od tego programu i mieć przede wszystkim na względzie najnaglesze potrzeby kraju...

Ten to wzgląd, że kraj pozbawiony przez lat trzydzieści uniwersytetu, potrzebował koniecznie świeżych sił w zastępie fachowo uzdolnionych obrońców, rejentów, asesorów śledczych, prokuratorów, sędziów i urzędników administracyjnych, sprawił, że i wykładom prawnym, pod koniec istnienia Szkoły Głównej, starano się nadać kierunek przeważnie praktyczny.

Gdy nastąpiła reorganizacja sądowa, tem mniej można już było myśleć o szerszych zadaniach i celach naukowych dla nauki czystej. Przedewszystkiem należało pomyśleć o zredagowaniu kursu dla potrzeb uniwersyteckiego wykładu, a zastąpieniu szerszych, z pamięci wygłaszanych z katedry wykładów, lekcjami czytanemi, obrobionemi według nowego programu instrukcją władz zakreślonego. Między innemi i wykład tak niezbędnego dla potrzeb kraju prawa cywilnego obowiązującego zredukowanym został do jednorocznego, porównawczo ze swodem zakonów, wykładanego kursu.

Wszystko to naturalnie na zasilenie piśmiennictwa krajowego pracami prawniczemi korzystnie oddziałać nie mogło.

Niektórzy z profesorów pozostawszy na katedrach przeszli równocześnie na linię sądową w charakterze sędziów i tu z korzyścią dla społeczeństwa i nauki pełnią ważną misję wymiaru

sprawiedliwości i ustalania jurisprudeneyi krajowej. Mając wszakże w ten sposób czas swój prawie że w zupełności wyczerpany, o wzbogacaniu literatury prawnej piśmiennemi pracami myśleć nie mogą. Inni zaś, z nielicznymi wyjątkami, dzieł naukowych nie piszą, bo w zakresie ich specjalności o nakładców i czytelników jak dotąd trudno.

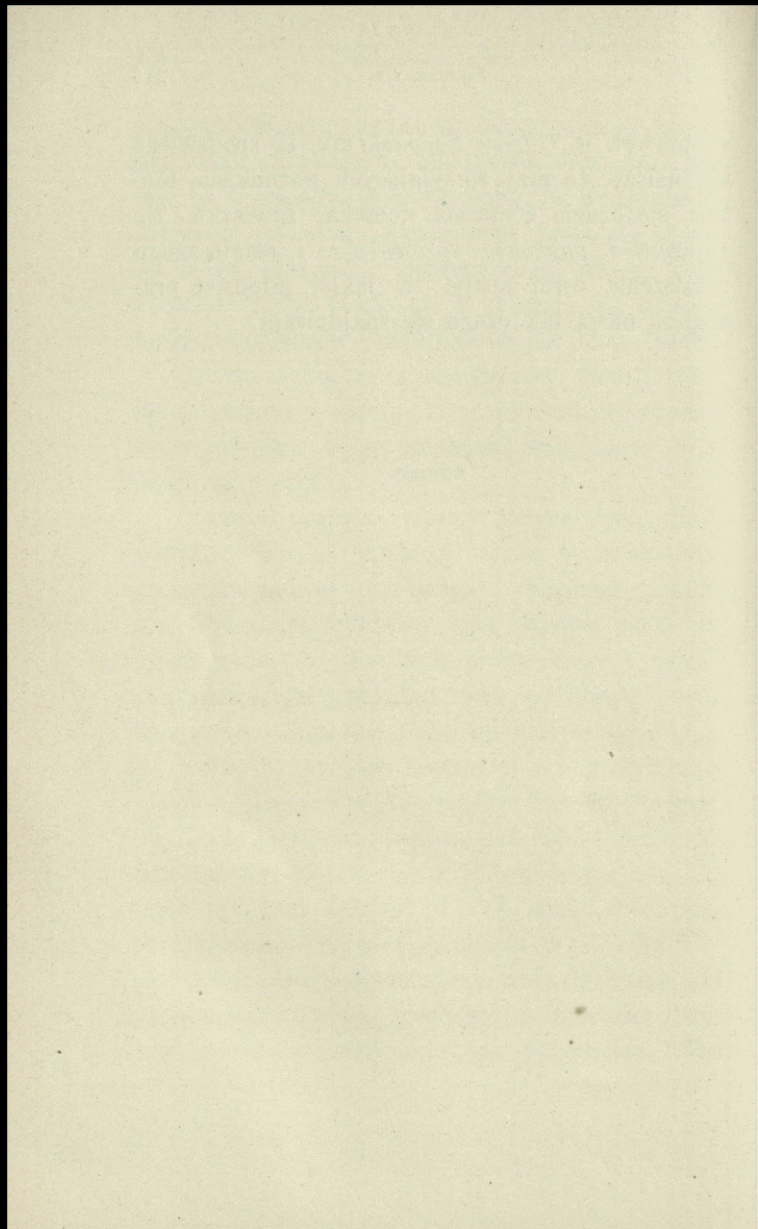
Co się tyczy b. wychowañców Szkoły Głównej, zaznaczyć należy, iż przyémione tło skreślonego powyżej obrazu ostatniemi czasy nieco rozjaśniać się poczęło.

Potrzeba nagła reformy wewnętrznej, gwoli potrzebom nauki, znalazła wyraz w inicjatywie grona prawników młodszego i starszego pokolenia, aby zbudzić między sobą uspięone nieco poczucie godności powołania prawniczego i skierować działalność pozakratkową na drogę poważniejszych rozpraw z dziedziny prawa.

Kółko prawników zawiązane z inicjatywy jednego z dawnych wychowañców Szkoły Głównej, bez żadnego statutu, lecz na zasadzie dobrej woli uczestników, zbiera się w zimowym sezonie, kolejno w lokalu każdego z nich i tam, pod przewodnictwem i przy współdziałaniu paru b. profesorów Szkoły Głównej, toczą się żywe dyskusye nad przedmiotami prawa cywilnego i karnego. Owocem owych dyskusyj było już dotychczas kilka

rozprawek w *Gazecie Sądowej*, tak, iż spodziewać się należy, że przy sprzyjających warunkach, można się będzie z czasem doczekać zawiązku *Towarzystwa naukowego prawników* i ostatecznego zwalczenia owej apaty, w jakiej młodzież prawnicza nasza tak długo się znajdowała.

KONIEC.



I..

## WYKAZ

### B. SŁUCHACZY WYDZIAŁU PRAWNEGO

SZKOŁY GŁÓWNEJ WARSZAWSKIEJ,

zatwierdzonych

przez Szkołę Główną i Uniwersytet Warszawski w stopniu y :

MAGISTRA PRAWA I ADMINISTRACJI.

Późniejszy.

Drukow. pracę pod tyt.:

Anc Dominik	Adwokat w Warszawie.	
Andrychiewicz Władysław	Sędzia sądu handlowego w Warszawie.	<i>Kara zestania w te- oryi i w prawie obo- wiązującem. O firmach handlo- wych.</i>
Awejde Edward	Sędzia śledczy w Ostrowiu.	
Badowski Kazim.	Rejent w Prenach.	
Baliński Karol	Sekretarz hipote- czny w Tyko- cinie.	

- Biedrzycki Wład. b. pisarz sądu pokoju w Płocku.
- Białkiewicz Remigiusz Rejent w Kleczewie.
- Bielicki Wincent † Adwokat w Warszawie.
- Bielecki Edward Sędzia pokoju w Cesarstwie.
- Biernacki Stanisł. Sędzia śledczy w Brzezimach.
- Birenweig Bern. Adwokat w Piotrkowie.
- Boduszyński Stanisław Adwokat w Piotrkowie. *O zabójstwie. Przekłady z angielskiego.*
- Bojasiński Lucjan Adwokat w Warszawie.
- Borkiewicz Stefan Rejent w Chęcinach.
- Bojarski Alexand. Sędzia śledczy w Cesarstwie.
- Borkowski Wład. b. podsędek we Włodawie.
- Borkowski Rudolf Rejent w Garwolinie.
- Borkowski Piotr b. pisarz sądu pokoju w Piotrkowie.
- Boski Stanisław Obywatel.  
(magister administr.)
- Brandel Seweryn obrońca Prokuratorji.
- Breza Achilles Obywatel.
- Bronikowski Karol Adwokat w Piotrkowie.

- Bronikowski Ale- Adwokat w Kiel-  
xander cach.
- Bruner Henryk Adwokat w War-  
szawie.
- Brzeziński Józef b. obrońca przy  
Mikołaj Senacie, Adw.
- Brzeski Francisz.
- Brzoska Henryk Rejent we Władysławowie.
- Brzozowski Józef b. podsędek w Ra-  
wie.
- Brzeziński Józef Sędzia śledczy w  
Noworadomsku.
- Burdziński Józef Adwokat w Kiel-  
cach.
- Buszkowski Ma- Adwokat w War-  
ciej Wiktoryn szawie.
- Brodowski Wła-  
dysław.
- Chądzyński Kon-  
rad †
- Chomiczewski An- Adwokat w Siedl-  
toni cach.
- Chrystowski Kaź. Sędzia śledczy w  
Kole.
- Chyczewski Stan. Adwokat w Płocku.
- Cielecki Alfons Sędzia gminny Ok.  
Sieradzkiego.
- Cieszewski Marcel. Adwokat w Płocku.
- Ciświcki Teofil Adwokat w Lubli-  
nie.
- Ciunkiewicz Henr. Rejent w Warsza-  
wie.

*O kontr. najmu  
w nieruchomości.*

- Cohn Adolf Jakób Adwokat w War-  
szawie. *Rzut oka na pra-  
wodawstwo Mojże-  
szowe. Urywki z  
prawa wezłowego.  
Przekłady z nie-  
mieckiego.*
- Cyrański Tomasz Sędzia śledczy w  
Sieradzu.
- Czapirzyński Jan b. pisarz sądu po-  
koju w Stopnicy.
- Czarnowski Stan. Adwokat — literat *Przekłady z Buckla,  
wydawca. Chevaliera. Zarys  
hist. handlu.*
- Czerniawski Jan b. podsędek w Ka-  
zimierzu. *O testamentach.*
- Czyński Stanisław Rejent w Kaliszu. *Piosnki historyczne.*
- Dąbrowski Antoni Sędzia śledczy w  
Węgrowie.
- Dąbrowski Witold Towarzysz proku-  
ratora w Rado-  
miu.
- Dębski Felix Adwokat w War-  
szawie.
- Dmochowski Leon Obywatel.
- Domański Józef Adwokat w War-  
szawie.
- Domaszewski Jan obrońca prokura-  
toryi. *O kradzieży.*
- Dobiecki Władysław.
- Drecki Emiljan Adwokat w Kali-  
szu.
- Dzieszuk Antoni Adwokat w Siedl-  
Romuald † cach.
- Dziewulski Satur. Rejent w Sokoło-  
wie.

- Erenkreutz Wale- Adwokat we Wło-  
ryan cławku.
- Filipski Karol Sędzia śledczy w *O prawach spadk.*  
Częstochowie *matłonka.*
- Frenkel Maurycy † Adwokat w War-  
szawie.
- Freyer Czesław Sędzia śledczy w  
Warszawie.
- Fritsch Karol Rejent w Pińczo-  
wie.
- Gadomski Józef b. pisarz sądu po-  
koju w Szadku.
- Gano Felix † Urzędnik banku.
- Gepner Stanisław Adwokat w War-  
szawie.
- Gębarzewski Ka- Urzędnik. *O uwzględnieniu*  
zimierz † *małoletn. w prawie*  
*karnem. O pokucie*  
*kościelnej.*
- Giegużyński Hi- Adwokat w Piotr- *Okarze w ogólności.*  
polit kowie.
- Gieppart Stefan Urzędnik banku  
dyskontowego.
- Głębicki Michał Sekretarz hypot.  
w Górze Kal-  
waryi.
- Głogowski Witold Adwokat w Lubli-  
nie.
- Gołęberski Bron. Adwokat w Lubli-  
nie.
- Gorski Wincenty Sekretarz banku  
dyskontowego.
- Gniazdowski Józef Sekretarz hipote-  
czny w Ostro-  
łęce.

- Godlewski Mściśł. b. Sekretarz Izby Redaktor *Niwy*.  
sądowej. Radca Były wydawca *Bibl.*  
Dyrekcji Głó- *Um. Praw.*  
wnej T. K. Z.
- Goldman Emil Urzędnik w Cesar-  
stwie.
- Goldszmit Józef Adwokat w War- *Wykład prawa*  
szawie. *rozwodowego.*
- Gorczykowski Jan †
- Grabowski hr. To- Obywatel.  
masz
- Grabowski Leon Adwokat w War-  
szawie.
- Groer Wincenty Adwokat w War-  
szawie
- Grodziński Edw. Adwokat w War-  
szawie.
- Gromadzki Henr. Sędzia śledczy w  
Cesarstwie.
- Gostomski Karol Rejent hipoteczny *O powrotach spad-*  
w Warszawie. *kowych.*
- Gruszczyński Julj. Sędzia śledczy w  
Koninie.
- Grzędziński Edm. Komisarz sądowy  
w Warszawie.
- Halik Mieczysław Rejent w Kielcach.
- Helbich Józef b. Adwokat w  
Warszawie.
- Helcman Wincenty Rejent okręgowy  
w Warszawie.
- Hofman Henryk Adwokat w War-  
szawie.
- Hofman Henryk Adwokat w War-  
Bronisław szawie, b. do-  
cent.

Urządnik banku  
polskiego.

n. b. assesor Sądu  
popr. w Kalwa-  
ryi.

lj. Adwokat w War-  
szawie.

or b. pisarz sądu po-  
koju w Garwo-  
linie.

Urządnik Towarz. Współpracown.  
kred. miejsk. *Kur. Poran. i ksią-  
żki Niedole dzie-  
cięce.*

d. Komisarz sądowy  
w Kielcach.

sł. Assesor Prokura-  
toryi.

g. Obywatel.

t. Obywatel.

e. Adwokat w Kali-  
szu.

*O koniecznej obro-  
nie.*

c. Adwokat w Kalisz.

†

łał Rejent w Warsza-  
wie.

e. Adwokat w Piotr-  
kowie.

. Adwokat w War-  
szawie.

nt Adwokat w Kali-  
szu.

Kamiński Jan	Adwokat w War- szawie.	<i>O prostytutcy, b. Red. Kolców (humorystyka). Przekład z rosyjskiego. O li- terackiej własności.</i>
Kamiński Rajm.	Adwokat w War- szawie.	
Kapica Wiktor	Adwokat w Łomży.	
Kiciński Bruno †	Sędzia śledczy w Ciechanowie.	
Kicman Juljan	Adwokat w War- szawie.	
Kirsztrot Józef	Adwokat w War- szawie.	<i>Kredyt rolniczy. Prawa o proc. O sto- warzyszeniach. Myśl Banku hipotecznego i inne rozprawy ekonom. treści.</i>
Kirsztrot Jakób	Adwokat w War- szawie.	
Kleczkowski Józ.	Adwokat w War- szawie.	<i>O dopuszczaln ości dowodu ze świad- ków.</i>
Klochowicz Jan	Adwokat w War- szawie.	
Kobos Zygmunt	Adwokat w Siedl- cach.	
Kochański Jan	Sekretarz hipote- czny w Chełmie.	
Koperczyński Władysław		
Korolec Michał	Rejent w Łomży.	
Kujawski Rafał		
Kossowski Teofil	Obrońca Prokura- toryi.	

- Koszarski Prze- Obywatel, b. Adw.  
mysław
- Kozanecki Bronis. Adwokat w War-  
szawie.
- Kramszyk Marceli Adwokat w War-  
szawie.
- Krasnodębski Fe- Komisarz sądowy  
licyan w Wieluniu.
- Krasnodębski Ale- Adwokat w Kali-  
xander szu.
- Kraushar Alex. b. Obrońca przy Se- *Prace literackie, hi-*  
nacie, Adwokat. *storyczne i prawne.*
- Kronenberg Stan. Prezes kolei Te-  
respolskiej i  
Nadwiślańskiej.
- Krysiński Leon Adwokat w War- *O odpow. sprzed.*  
szawie. *za wady zwrotowe.*
- Kuczewski Wła- Obywatel.  
dysław Piotr
- Kupczyński Ant. Rejent w Serejach.
- Kurmanowicz P. Adwokat.
- Kuźelewski Stan. Sędzia śledczy w  
Warszawie.
- Kozłowski Wład. Urzędnik Izby  
skarbowej.
- Kwaśniewski Hen. Adwokat w War-  
szawie.
- Kamiński Wład.
- Krzemiński Stani- Literat. *Współredaktor Kłó-*  
sław (egz.) *sów, Bluszczu. Pra-*  
*ce estetycznej i kry-*  
*tycznej treści.*
- Landau Alexander Adwokat w Kali-  
szu.

- Lange Ludomir Sekretarz hipote-  
czny w Lubarto-  
wie.
- Lesznowski Stan. b. assesor Trybu-  
nału.      *Wydawca Gaz.  
Warsz.*
- Lewinsohn Ludw. Adwokat w Płocku
- Lipowski Wład. Sędzia gminy w  
Sandomierzu.
- Łazowski Tadeusz Sekretarz wydział.  
hyp. pow. war-  
szawskiego.
- Łubieński Józef Obywatel.
- Łukomski Wacław Rejent w Warsza-  
wie.
- Łukomski Józef Adwokat w War-  
szawie.
- Łukomski Leon
- Maciejowski Henr. Adwokat w War-  
szawie.
- Malewski Aloizy Sędzia śledczy w  
Staszowie.
- Małagowski Wikt. Sędzia śledczy w  
Warszawie.
- Małkowski Wład. Sędzia sądu okręg.  
Warszawsk.
- Marchwicki Jan b. assesor sądu po-  
prawczego.
- Marczewski Ludw. Adwokat w War-  
szawie.
- Markowicz Maryan Sekretarz hipote-  
czny w Zamościu.
- Marx Emil Adwokat w War-  
szawie.      *O substytucjach.*
- Mauersberger Wi- Sędzia śledczy w      *O samobójstwie.*  
ktor      Warszawie.

- Mellerowicz Win- Adwokat w War-  
centy szawie.
- Meyer Kazimierz Adwokat w War- *O wieczystej dzier-*  
szawie. *żawie. O sposobie*  
*obejmowania tronu.*
- Miaskowski Bol. Rejent w Kaliszu.
- Miciński Cezary Główny kasyer  
drogi Nadwiśl.
- Mazurkiewicz Ale- Sekretarz sądu  
xander handlowego.
- Meleniewski Dyo- Adwokat w Kiel-  
nizy cach.
- Mieczkowski An- Rejent w Socha-  
drzej czewie.
- Mieczyński Fran-  
ciszek
- Mikulski Leopold b. Assesor sądu *Prace oryginalne i*  
popr. literat † *tłomaczone prawni-*  
*czej i literackiej*  
*treści.*
- Molsdorf Bronisł. Adwokat w Płocku
- Morawicki Antoni Sędzia śledczy w  
Stopnicy.
- Moźdżyński Wład. Adwokat w Kiel-  
cach.
- Nagler Józef b. assesor Trybu-  
nału w Warsza-  
wie.
- Nawrocki Stanisł. b. podsędek w  
Szczecbrzeszynie.
- Nencki Adam Sędzia gminny w  
Sandomierskiem.
- Newelski Stanisł. Sędzia śledczy w  
Olkuszu.
- Newelski Ignacy

- Niemirowski Adam b. pisarz sądu apelacyjnego. Literat. *Pogląd dziejowy i zasadniczy na stan obrończy. O notaryacie. O aktach urzędowych. O odpowiedzialności Rejentów. O aktach z podpisem prywatnym.*
- Niżyński Mieczysław. Sędzia śledczy w Pułtusk.
- Normark Jan Sekretarz sądu okręgowego w Warszawie.
- Nowak Wincenty b. pisarz sądu pokoju w Łęczycy.
- Nowicki Józef Sędzia śledczy w Lubartowie.
- Nowosielski W. Obywatel.
- Nowowieski Wład. Adwokat.
- Oczapowski Aug. † Obywatel.
- Orgelbrand Miecz. Wydawca.
- Ostrowski Stanisław. Repr. domu handl. Wydawca *Niwy*.
- Ostrowski Ludwik Sekretarz sądu w Kaliszu.
- Otto Władysław b. patron Tryb.
- Parczewski Alfons Adwokat w Kaliszu. *O Koperniku. Monografia Szadku. Analekta Wielopolskie. Serbo-Łużycanie.*
- Paszkowski Karol Sekretarz hipoteczny we Włocławku.

- Pestuggia Wład. b. assesor sądu poprawczego w Pułtusku.
- Piątkowski Wikt. Sędzia śledczy w Łodzi. *O czci obywatelskiej i jej utracie.*
- Pieczyński Julian
- Pinowski Felix Obrońca w Cesarstwie.
- Piotrkowski Edward. (um.) Adwokat w Lublinie.
- Piotrowski Kajet. Adwokat w Warszawie.
- Piramowicz Wito. Adwokat w Radomiu.
- Płachecki Konst. Rejent w Łodzi.
- Płoski Arkadyusz Adwokat w Kielcach.
- Podsiadłowski Wł. Sędzia śledczy w Archangielsku.
- Popławski Zdzisł. b. assesor sądu poprawczego.
- Podbielski Aloizy Urzędnik Towarz. kred. ziemsk.
- Powichrowski Włodzimierz Adwokat w Warszawie.
- Poznański Maxymiljan Adwokat w Warszawie.
- Prejss Alfons Adwokat w Warszawie.
- Próchnik Stanisł. Adwokat w Warszawie.
- Prószyński Bronisław Marceli Obywatel.
- Przyłęcki Bolesł. Adwokat w Radomiu.

- Przybyłko Wład. b. asesor sądu  
popraw. w War-  
szawie.
- Przyłuski Józef Sekretarz hipote-  
czny w Siedl-  
cach.
- Przyrembel Bron. Sekretarz hipote- b. Red. *Ogniska Do-  
czny w Łowiczu. mowe. O oświacie.*
- Psarski Hipolit Sędzia gminny w  
Kolnie, Łomż.  
gub.
- Pyrowicz Stanisł. Adwokat w Płocku
- Radwański Józef Adwokat w Kali-  
szu.
- Rakowski Felix Obywatel.  
Antoni
- Rembowski Ale- Redaktor Bibliot. *Stanisław Leszczyń-  
xander Umiejęt. Prawn. ski jako statysta.  
O gminie. Studya  
krytyczne i histo-  
ryczne.*
- Reszko Hipolit
- Rodzyn Szymon b. obrońca przy *O nieodwołalności  
Senacie. Adw. darowizn.*
- Rojek Leonard †
- Roszkowski Gust. Dr. profesor Uni- *O życiu Savigniego.  
wersytetu we Stanowisko szkoły  
Lwowie. historycznej. O po-  
selstwach. O zad.  
i syst. filoz. prawa,  
i bardzo wiele roz-  
praw z zakresu pra-  
wa międzynarodo-  
wego.*

- Rusiecki Antoni b. podsędek sądu  
pokoju w Ję-  
drzejowie.
- Russocki Bolesław Adwokat w Suwał-  
kach.
- Russocki Maxym. Obywatel.
- Rybarski Felix Sędzia śledczy w  
Cesarstwie.
- Ryfiński Walery Sędzia śledczy w  
Łasku.
- Rzepecki Stanisł. Sędzia śledczy w  
Gostyninie.
- Sadkowski Wac. Literat.
- Sadowski Tadeusz Urzędnik kolei  
Nadwiślańskiej.
- Sielski Stanisław Obywatel ziemski.
- Silnicki Władysł. Adwokat w Radom.
- Skabiczewski Rejent w Warsza-  
wie.  
Grzegorz
- Skarzyński Sta- Sędzia gminny w  
nisiław Zegrzynku.
- Skołdycki Stefan †  
(magister administr.)
- Skrzyński Ludwik b. Adwokat w  
Warszawie.
- Skupieński Wład. Sędzia śledczy w  
Waliszu.
- Skupiewski Józef b. adwokat w War- *Stanowisko dzieci*  
szawie. *nieprawych.*
- Śliwiński Janusz Sędzia gminny  
okręgu Kutn.
- Słowikowski Ad. Pisarz dyr. szcze-  
gółowej Towarz.  
kred. ziemsk.
- Śmiarowski Marj. Adwokat w Łomży.

- Smoleński Ksaw. Adwokat w War-  
szawie.
- Smoliński Winc. Sędzia śledczy  
w Sieradzu.
- Sobieszczański Józef Urzędnik banku  
polskiego.
- Sobieszczański An. Adwokat w Rado-  
miu.
- Sobolewski Emilj. Adwokat w Łodzi.
- Sobolewski Gust. Adwokat w Piotr-  
kowie.
- Sonnenberg Szym. Adwokat w War-  
szawie.
- Sorgenstein Saul Adwokat w Warsz.
- Sosnowski Kacper Sekretarz sądu  
handlowego.
- Stabrowski Józ. † Adwokat w War-  
szawie.
- Stabrowski Alex. Urzędnik.
- Stępkowski Max. Sekretarz hipote-  
czny w Garwo-  
linie.
- Skokowski Wikt. Adwokat w War-  
szawie.
- Strasburger Karol Dyrektor kolei. *O dzisiejszym kie-  
runku ekonomji  
politycznej. Kilka  
słów o zarobku  
Kritik der Arbei-  
t -frage. O tary-  
fach.*
- Strasburger Rom. Adwokat w War-  
szawie.
- Strzemiński Ewa- Sędzia śledczy w  
ryst Warszawie.

- Stryjewski Walen. Adwokat w Płocku  
 Sulej Stanisław Rejent w Pułtusku.  
 Sunderland Stan. Adwokat w Siedl-  
 cach.  
 Sunderland Sew. Adwokat w War-  
 szawie.  
 Świecki Władysł. Obywatel.  
 Świeszewski Jan Adwokat w War-  
 szawie.  
 Szafnagiel Karol Obywatel na Wo-  
 łyniu.  
 Szczepański Hipo-  
 lit †  
 Szczuka Stanisław Sędzia śledczy.  
 Szlubowski Stani- Obywatel.  
 sław  
 Szrednicki Ścisław Adwokat w War-  
 szawie.  
 Szterker Juljan Sędzia śledczy w  
 Cesarstwie.  
 Szumański Wiktor Rejent w Łomży. Red. *Echa Łom-  
 żyńskiego.*  
 Szwarcenberg Józ. Adwokat w War-  
 szawie.  
 Szymanowski Mi- b. Obrońca przy *O spółk. i stowarz.*  
 chał Senacie. Adw. *Przekł. z Bagehota*  
 Profesor Uniw. *Przekł. hist. rzyms.*  
*Duruy'a.*  
 Szymanowski Józ. Urzędnik.  
 Szymanowski Józ. b. assesor sądu w  
 w Lublinie.  
 Szymański Zygm. b. patron w Kiel-  
 cach.  
 Szymański Jan Sędzia śledczy w  
 Cesarstwie.

- Szymański Zyg. Sędzia śledczy w Suwałkach.
- Szypowski Stanisł. Sędzia śledczy w Suwałkach.
- Taraszkiewicz Ludomir Adwokat w Siedlcach.
- Tatarkiewicz Ksawery Adwokat w Warszawie. *O przysposobieniu. Artykuły w Kłosach.*
- Taylor Stanisław Sekretarz hipoteczny w Kielcach.
- Tryniszewski Mikołaj Obywatel.
- Trzciniński Henryk Obywatel.
- Tukałło Konrad Sekretarz hipoteczny w Kutnie.
- Turczynowicz Piotr Sędzia śledczy w Lubartowie.
- Turowicz Maryan Asesor Prokuratury.
- Turowski Henryk b. obrońca przy Senacie. Adw. Współpracownik Zbioru praw Hubeogo.
- Tymieniecki Wł. Adwokat w Kaliszu. *O archeologii i numizmatyce.*
- Tymieniecki Sew. Adwokat w Kaliszu.
- Tymiński Teodor b. podprokurator sądu poprawcz. w Łomży.
- Tyszka Juljan Adwokat w Warszawie.
- Urbanowski Mich. Adwokat w Warszawie.
- Urbański Francisz. Obywatel.
- Wajchert Edm. † Adwokat w Warszawie. *Przekłady z Ba-  
stiat'a.*

- Walewski Juljusz obrońca przy Se-  
nacie. *O stosun. praw.  
między małżon.  
Jurispr. do Ks. 1.  
Kod. cyw.*
- Walewski Teodor Adwokat w War-  
szawie.
- Waliszewski Julj. Członek Rady do-  
brocz. we Włocł.
- Walkiewicz Edw. b. podprokurator  
sądu poprawcz.  
w Warszawie.
- Waśniewski Mac.
- Wielowiejski Hie-ronim Adwokat w Rado-  
miu. *O różnicy między  
śmiercią cywilną  
z kod. Napoleona  
a pozbawieniem  
praw z kod. kar-  
nego. O powodach  
w wyroku.*
- Wierzbicki Stan. Adwokat w War-  
szawie.
- Wiewiórowski Fel. Sekretarz hipote-  
czny w Socha-  
czewie.
- Wikarski Alex. Sekretarz hipote-  
czny w Lublinie.
- Wilman Juljan Adwokat w War-  
szawie.
- Wiśniewski Kaz. Towarzysz proku-  
ratora w Siedl-  
cach.
- Wodziński Tad. Sędzia gminny  
okr. Radomsk.
- Wojciechowski  
Alexander

BIBLIOTEKA

Wojciechowski - Włocł.

- Wolski Alexander Członek sądu okr.  
 Woźnicki Zbign. Obywatel.  
 Woźnicki Adam Sekretarz hypote-  
 (mag. praw) czny okr. Cie-  
 chanowskiego.
- Wrotnowski Luc. Adwokat w War-  
 szawie. *O potrzeb. kod.  
 międzynarodowego  
 dla stosunk. pry-  
 watnych.*
- Wróblewski Bro- b. podprokurator  
 nisław † sądu poprawcz.  
 Wysocki Tomasz Sędzia śledczy w  
 Cesarstwie.
- Zabokrzecki Ign. Urzędnik kolei  
 Nadwiślańskiej.
- Zakrzewski Józef  
 Zarański Wacław Obywatel w Lubel-  
 skiem.
- Zaremba Roman Adwokat w Lubl.  
 Zawistowski Józef Assesor prokura-  
 toryi. *O zastawie i jego  
 rodzajach.*
- Zembrzusi Miecz. b. assesor Trybu-  
 nału w Kielcach.
- Zgleczewski Ant. Adwokat w Kali-  
 szu.
- Zieliński Francisz. Adwokat w War-  
 szawie.
- Zieliński Maurycy Rejent w Warsza-  
 wie.
- Żmijewski Mich. †  
 Żochowski Juljan Obywatel.  
 Żuchalski Józef †

*h. m. w. 2143.*

**BIBLIOTEKA**

**Wyższe Szkoły Politt. - Wych.**

## II.

### WYKAZ

•B. SŁUCHACZY WYDZIAŁU PRAWNEGO

SZKOŁY GŁÓWNEJ WARSZAWSKIEJ,

zaliczonych

w roku 1869, po zniesieniu Szkoły Głównej, w poczet studentów  
fakultetu prawnego

CESARSKIEGO UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO.

---

Ankiewicz Władysław.	Bem Juljusz.
Baraniecki Edward.	Buszczyński Konstanty.
Bogdaszewski Józef.	Buszkowski Jan.
Bęski Adolf.	Bernasiewicz Felix.
Bock Leon.	Benzeł Juljusz.
Brodowski Kazimierz.	Bosacki Józef.
Błęszyński Mieczysław.	Borkowski Bronisław.
Bielicki Florjan.	Borowski Hipolit.
Bogucki Wacław.	Bogdański Tadeusz.
Burdziński Józef.	Czaki Ludwik.
Betza Stanisław.	Czajkowski Edward.
Bednarski Franciszek.	Cybulski Alfred.
Bogusławski Kazimierz.	Ćegliński Marcełi.
Borakowski Władysław.	Chrostowski Wacław.

- Chłudziński Władysław.  
Chmielewski Mieczysław.  
Cholewicki Jan.  
Chojecki Mieczysław.  
Chrołowski Kazimierz.  
Cichocki Karol.  
Cwierdziński Stefan.  
Czajewicz Piotr.  
Dąbrowski Emil.  
Domański Ksawery.  
Dzięciołowski Hipolit.  
Dobrowolski Stanisław.  
Dobrzański Witold.  
Domański Józef.  
Dunin Karol.  
Dębicki Władysław.  
Drwęski Antoni.  
Dwernicki Stanisław.  
Dzierzbicki Cypryan.  
Daszewski Baltazar.  
Dauben Artur.  
Dąbrowski Stefan.  
Dwojakowski Jan.  
Eichler Leonard.  
Elzenberg Henryk.  
Frieman Alfons.  
Fryk Adolf.  
Ficki Bronisław.  
Filleborn Antoni.  
Filipski Tytus.  
Gościcki Henryk  
Gralewski Antoni.  
Goliński Jan.  
Grabowski Wojciech.  
Głowacki Franciszek.  
Galecki Stanisław.  
Grabowski Józef.  
Gross Emanuel.  
Gulski Jan.  
Grünberg Ludwik.  
Gołębiowski Ksawery.  
Galewski Simplicyusz.  
Gaładyk Grzegórz.  
Gawroński Włodzimierz.  
Grabowski Paweł.  
Grodecki Ludwik.  
Gaszyński Karol.  
Gerosiński Zdzisław.  
Giegużyński Hipolit.  
Gondzikiewicz Kazimierz.  
Hennel Józef.  
Hiz Józef.  
Hilez Kazimierz.  
Hakebeilski-Rosenfeld  
Władysław.  
Horodyński Wacław.  
Jeliński Roman.  
Jaroszyński Walery.  
Jasiński Kazimierz.  
Jurkowski Ludosław.  
Jelenkiewicz Daniel.  
Jonszer Władysław.  
Jaroszewski Ignacy.  
Jaworski Antoni.  
Jasiński Stanisław.  
Jakubowski Włodzimierz.  
Kisielnicki Władysław.  
Kaczyński Romuald.  
Kotarbiński Aleksander.  
Knispel Emil.

- Kołąkowski Ludwik.  
Księżopolski Aleksander.  
Kossowski Wilhelm.  
Kompanejów Wiktor.  
Krzyżanowski Ryszard.  
Kripendorf Franciszek.  
Konopacki Konstanty.  
Kronblech Benedykt.  
Krukowski Tomasz.  
Kąsinowski Hermog.  
Kopczyński Konstanty.  
Konopka Jan.  
Karpowicz Adam.  
Kazanowicz Mieczysław.  
Kaczyński Władysław.  
Krasnodębski Mateusz.  
Kohn Michał.  
Korolec Florjan.  
Kirkor Zygmunt.  
Konopnicki Bolesław.  
Karwicki Konstanty.  
Kędziński Władysław.  
Kwapiński Stanisław.  
Karwowski Władysław.  
Krassowski Franciszek.  
Krzymuski Kazimierz.  
Krzywoszewski Władysław.  
Kronenberg Wiktor.  
Koglarski Józef.  
Kwiatkowski Józef.  
Kassianowicz Stanisław.  
Kapiński Maxym.  
Knof Maciej.  
Królikowski Hipolit.  
Konieczko Jan.  
Lewi Gustaw.  
Landau Szymon.  
Lesiewicz Remigjusz.  
Lipiński Władysław.  
Libicki Leopold.  
Landau Michał.  
Lewandowski Edward.  
Lenczewski Kazimierz.  
Lechotycki Juljan.  
Lissowski Alfred.  
Lichtenstejn Dawid.  
Libau Alexander.  
Libau Roman.  
Leszczyński Józef.  
Łępicki Teofil.  
Łazucki August.  
Łopaciński Stanisław.  
Łuniewski Stefan.  
Łagowski Władysław.  
Łysakowski Juljan.  
Łasiewicki Ignacy.  
Mączewski Józef.  
Makowski Franciszek.  
Moszkowski Alexander.  
Michałowski Jan.  
Michalski Fabjan.  
Michałowski Teodor.  
Morawski Józef.  
Michalski Adam.  
Mirowski Marcelli.  
Michałowski Stefan.  
Majewski Tadeusz.  
Majewski Jakób.  
Mistiuk Piotr.  
Mierzejewski Edward.

- Małagowski Juliusz.  
Malewski Bronisław.  
Markusfeld Maurycy.  
Majzel Bronisław.  
Mierzejewski Felicjan.  
Monikowski Alexander.  
Muraszka Franciszek.  
Modrzejewski Henryk.  
Makomaski Józef.  
Michałowski Franciszek.  
Miroślawski Zygmunt.  
Możdżeński Stanisław.  
Mejer Edmund.  
Meyet Leopold.  
Morsztyn Bronisław.  
Mieczkowski Andrzej.  
Nawrocki Bolesław.  
Nauweczyński Leon.  
Niedźwiedziński Miecz.  
Noiński Paweł.  
Otocki Władysław.  
Olędzki Ludwik.  
Ochiński Władysław.  
Otto Władysław.  
Osiecki Franciszek.  
Ostrowski Ludwik.  
Okniński Leopold.  
Omelianowicz Jan.  
Olszowski Alexander.  
Osuchowski Antoni.  
Olszakowski Jan.  
Olszański Henryk.  
Oppman Karol.  
Ostrowski Józef.  
Ochimowski Felix.
- Olszewski Konrad.  
Popkowski Antoni.  
Pietruszczyński Franc.  
Połtawski Zygmunt.  
Pruski Stanisław.  
Plewiński Hieronim.  
Potrzebski Felix.  
Przedeci Maxym.  
Pronaszko Witold.  
Pawłowski Jan.  
Paśnikowski Józef.  
Pawiński Ignacy.  
Paszkievicz Konstanty.  
Piotrowski Stanisław.  
Popławski Adam.  
Podlewski Franciszek.  
Pilitowski Jan.  
Porowski Artur.  
Perl Adam.  
Piątkiewicz Henryk.  
Paniewski Juljusz.  
Przyjemski Stanisław.  
Pyrowicz Ignacy.  
Pieczyński Stanisław.  
Pleszczyński Adam.  
Portner Apolinary.  
Pyzowski Bogusław.  
Paciorkowski Daniel.  
Pawłowski Walery.  
Potocki August.  
Plebiński Edmund.  
Rudowski Antoni.  
Reinert Konstanty.  
Rudowski Edward.  
Rudzki Bronisław.

- Rostocki Bolesław.  
Roszkowski Ludwik.  
Rudnicki Władysław.  
Rylski Mieczysław.  
Rzewuski Ludwik.  
Rudnicki Leonard.  
Ratyński Edmund.  
Rabczewski Zygmunt  
Rogowski Roman.  
Rubinsztejn Władysław.  
Radwański Jan.  
Radziukinas Kazimierz.  
Rosenbach Michał.  
Rytel Julian.  
Radwański Stanisław.  
Rubinsztejn Ludwik.  
Rotwand Leon Alojzy.  
Rauszer Juljusz.  
Rytel Władysław.  
Świeżyński Wojciech.  
Sokolnicki Felix.  
Słupecki Czesław.  
Staniszewski Hipolit.  
Stępniewicz Władysław.  
Studencki Maxym.  
Sygietyński Zygmunt.  
Suligowski Mieczysław.  
Starzyński Adam.  
Sawicki Antoni.  
Sadowski Henryk.  
Szpecht Kazimierz.  
Szaniawski Felix.  
Sztejn bok Ludwik.  
Szyller Zygmunt.  
Sztembart Tadeusz.
- Szmidecki Zygmunt.  
Sadkowski Józef.  
Sulimierski Jacek.  
Smolikowski Seweryn.  
Synoradzki Józef.  
Seidler Henryk.  
Święcicki Jan.  
Surzycki Jan.  
Studencki Adolf.  
Świecimski Władysław.  
Swidziński Ludwik.  
Sulimierski Zygmunt.  
Słowikowski Kazimierz.  
Sokolnicki Henryk.  
Strzałkowski Juljusz.  
Stupnicki Edmund.  
Stodulski Adam.  
Święcki Emeryk.  
Swiergocki Juljusz.  
Sztahl Edward.  
Szaniawski Artur.  
Szydłowski Michał.  
Szlązkowski Józef.  
Szczyckiński Władysław.  
Skurzyński Jan.  
Tymieniecki Jan.  
Teuwin Józef.  
Truszkowski Adam.  
Toczyński Julian.  
Tyszkiewicz Henryk.  
Ujazdowski Stanisław.  
Wiszniewski Władysław.  
Wieczorski Zenon.  
Walentyn Leon.  
Wejnert Julian.

Wojewódzki Henryk.	Zawadzki Stanisław.
Wierzbicki Miłosław.	Zalewski Alexander.
Wyczałkowski Włodzim.	Zalewski Michał.
Wiszowaty Apolinary.	Zasada Karol.
Wrotnowski Tadeusz.	Zatwardowicz Władysław.
Wnorowski Stanisław.	Zajdler Władysław.
Wojciechowski Kamil.	Zawadzki Daniel.
Werner Alexander.	Zalewski Henryk.
Wolski Stanisław.	Zalewski Kazimierz.
Wydźga Stanisław.	Zabłocki Jan.
Wismont Marcełi.	Zawadzki Edward.
Woźnicki Antoni.	Zembrzuski Bolesław.
Wojsznar Wincenty.	Zembrzuski Jan.
Więckowski Romuald.	Zejdler Edward.
Wietrzykowski Wiktor.	Żarnowski Władysław.
Wojcicki Tadeusz.	Żakowski Alexander.
Woroniecki Mieczysław.	Żyzniewski Józef.
Zmigrodzki Wilhelm.	Żera Józef.
Zalewski Andrzej.	Żaboklicki Antoni.

---

## SPIS ROZDZIAŁÓW

---

### I.

	Str.
Przedmowa . . . . .	5
Rozdział I. Pierwsza akademja w Polsce. Szkoła prawa. Katedry prawa rzymskiego i kanonicznego. Ich upadek. Szkoła w Chełmnie. Konrad Zöllner. Jadwiga królowa wskrzesicielką akademji kra- kowskiej. Piotr Wysz. Fakultet pra- wny. Ustrój akademji. Nauki. Hi- szpan Maurus Rojzusz. Losy kra- kowskiej szkoły. Cezarin Kirsztain. Szkoła prawa w Wilnie. Batory. Je- zuici. . . . .	15
Rozdział II. Kollegium Lwowskie. Fundacya Sa- pieżyńska w Wilnie. Jej warunki. Profesorowie prawa. Rozkwit wileń- skiej szkoły. Akademia w Zamościu. Rektor Stefanides. Ortele. Tomasz Drezner. Wiek XVII. Zgromadzenie Pijarów w sporze z Jezuitami. Pijar- skie szkoły. Ich popularność. Reforma	
Siedmioletnie Szkoły Gł. Warsz.	18

	Akademii krakowskiej, Nauka prawa. Str.
	Kolonia Poznańska. Laskarys. Rady
	Załużskiego. Przedmioty wykładów
	prawa. Losy Akademii wileńskiej.
	Konarski. Komisya edukacyjna. Jej
	członkowie. Hugo Kołłątaj w Kra-
	kowie. Rektor Marcin Poczuobut
	w Wilnie. Szkoły Główne: koronna
	i litewska. . . . . 22
Rozdział III.	Reformy w palestrze. Epoka poroz-
	biorowa. Szkoła główna litewska
	akademią wileńską. Strojnowski i Po-
	cołojewski. Wykład prawa. Aleksan-
	der I. Reformy edukacyjne. Książę
	Czartoryski. Uniwersytet wileński.
	Wizytator Czacki. Kołłątaj. Fa-
	kultet prawny w Wilnie. Jan Śnia-
	decki rektorem. Na Wołyniu. Parva
	universitas. Krzemienieckie liceum.
	Kurs nauk prawnych. Zniesienie li-
	ceum. Uniwersytet Śgo Włodzimierza. 32
Rozdział IV.	Księstwo Warszawskie. Minister Łu-
	bieński. Jego antagonistą Małacho-
	wski. Kodex Napoleona. Szkoła pra-
	wa. Oporność Dyrektoryatu. Energia
	Łubieńskiego. Profesorowie Szkoły
	prawa. Książę Poniatowski. Pamię-
	tnik Łubieńskiego. Dekret króla Sa-
	skiego. Otwarcie szkoły. Staszic.
	Rada nadzorcza. Systemat wykla-
	dów. Ksiądz Szaniawski. Szkoła ad-
	ministracji. . . . . 39
Rozdział V.	Wskrzeszenie Królestwa. Opiekuńcze
	rządy Alexandra I. Ustanowienie
	Uniwersytetu Królewskiego w War-

	Str.	
	szawic. Słowa Ukazu. Inauguracja wszechnicy. Mowy i dysertacje. Re- ktor Szweykowski. Bandtkie Stę- żyński. Kurs prawa. Franciszek Sza- niawski. Aleksander Engelke. Da- mazy Dzierożyński. Dominik Kry- siński. Jan Chrystian Hoffman. Fry- deryk hr. Skarbek. Klemens Urmo- wski. Wacław Aleksander Maciejo- wski. Minasowicz. . . . .	48
Rozdział VI.	Rozkwit uniwersytetu Warszawskie- go. Jego wpływ na akademię kra- kowską i prawodawstwo krajowe. Rozkład nauk prawnych. Przedmioty główne i pomocnicze. Pierwsze egza- mina. Pierwsi magistrowie prawa i administracyi Uniwersytetu królew- skiego. Napływ studentów. Uwagi Bandtkiego. Doktoryzacja Romualda Hubego. Katedra historii prawa. Dekret królewski. Stanisław Kunatt. Skargi Bandtkiego. Śmierć Aleksan- dra I. Uniwersytet królewski otrzy- muje miano Alexandrowskiego. Rok 1831. Decyzja cesarska. Zamknięcie Uniwersytetu. . . . .	61
Rozdział VII.	Wydział nauk moralno-politycznych Uniwersytetu Wileńskiego. Szymon Malewski. Józef Jaroszewicz. Ale- ksander Korowicki. Aloizy Capelli. Jan Waszkiewicz. Zniesienie Uni- wersytetu Wileńskiego. Wydział nauk moralno - teologicznych. Zmiany systematu edukacyjnego. Gimnazya	

	w Królestwie. Oddziały filologiczne. Dyrektor Dziekoński. Reorganizacya szkół. Ministerium Uwarowa. Okrag Naukowy Warszawski. Jenerał Major Okuniew. Kursa prawne Warszawskie. Swod Zakonów. Rozkład nauk na kursach. Komitet nadzorczy. Instrukcyja dla kursów. Dyrektor Sumiński. Rozpoczęcie wykładów. Andrzej Miszkel. W. A. Maciejowski. Franciszek Maciejowski. Antoni Woelke. Walenty Dutkiewicz. Ksawery Józefowicz. Pawliszczew i Aleksiejew. Wizyta Ministra oświecenia. Komisya sprawiedliwości. Wyczechowski. Krytyczne uwagi nad wykładem W. Al. Maciejowskiego. Kierunek wykładów. . . . .	71
Rozdział VIII.	Klasy dodatkowe prawne po gimnazyach Królestwa. Upadek i zamknięcie kursów prawnych. Inspektor Sestier. Zatargi ze słuchaczami. Reskrypt księcia Paszkiewicza. Ministerium księcia Szyryńskiego-Sychmatowa. Katedry prawne w St. Petersburgu i w Moskwie dla Polaków. Cymerman. Pawłowski. Korowicki. Katedry w Petersburgu. Hube. Zaborowski. Antoni Czajkowski. Zwińnięcie katedr polskich w Moskwie. Zwiększenie katedr prawnych nad Newą. Stosław Łaguna. Stanisław Budziński. Stosunki wewnętrzne. Profesorowie i słuchacze. Spasowicz. Iwanowski. Kółko Petersburgskie.	

Karol Hube. Magistracya polska Holowińskiego. Upadek katedr Petersburgskich. . . . . 84

## II.

- Rozdział IX. Pierwsze lata rządów Alexandra II. Reformy ogólne. Ulgi. Zmiana systematu. Wzory francuzkie. Wykład prawa w Instytucie szlacheckim w Marymoncie. Projekta reform. Pokorne uwagi pewnego Rady Stanu. Kurator Muchanow. Kursa specjalne prawa po gimnazyach. Projekt Józefa Korzeniowskiego. Komitet redakcyjny. Nominacye wykładających. . 99
- Rozdział X. Dobre wróżby. Akademia medycy chirogiczna w Warszawie. Zapowiedź reform szerszych. Nowa epoka. Adres i koncesye. Margrabia Wielopolski. Ustawa o kursach przygotowawczych. Augustyn Szmurło. Edward Siwiński. Kazimierz Kaszewski. Aula instytutu szlacheckiego. Wizyta Wielopolskiego. Jego przemowa do młodzieży. Kazimierz Krzywicki. . . . . 106
- Rozdział XI. Wykłady w Szkole przygotowawczej. Kierunek krytyczny. Profesor J. K. Plebański. Charakterystyka jego wykładów. Oddziaływanie na młodzież. 118
- Rozdział XII. Organizacya wychowania publicznego. Ustawa szkolna. System Wielopolskiego. Motywa do ustawy o wychowaniu. Plan wykładów Szkoły

	Str.
	Głównej. Wydział prawa i administracyi. . . . . 125
Rozdział XIII.	Nominacye profesorów Wydziału prawa i administracyi. Wybór Rektora. Józef Mianowski. List jego do Wielopolskiego. . . . . 130
Rozdział XIV.	Jan Kanty Wołowski. Jego życie, prace i zasługi. Instalacya Wydziału prawa i administracyi Szkoły Głównej. Przemowa Krzywickiego. . . 138
Rozdział XV.	Otwarcie Szkoły Głównej. Uroczystość chwili. Zebranie w auli. . . . 144
Rozdział XVI.	Prelekcye wstępne prof. Kasznicy, Holewińskiego i Franc. Maciejowskiego. . . . . 155
Rozdział XVII.	Chwila przełomu. Zebranie w teatrze anatomicznym przy ulicy Zgoda. Artykuł Dziennika Powszechnego. Podarek z Krakowa. . . . . 164
Rozdział XVIII.	Wykłady na Wydziale prawnym. Katedra encyklopedyi i metodologii prawa. Profesorowie: Dutkiewicz, Kasznica, Holewiński i Maciejowski. Czynności Rady Wydziałowej. . . 168
Rozdział XIX.	Zwiększenie składu profesorskiego Szkoły Głównej. Profesorowie Białecki i Popiel. Katedra ekonomji politycznej. Zdzisław Korzybski. Docentury. Egzamina środkowe. . . 180
Rozdział XX.	Wybór rektora. Prelekcye profesorów w salach rektorskich. Profesorowie Miklaszewski i Okolski. Prace naukowe. . . . . 186
Rozdział XXII.	Głosy postronne o działalności wydziału prawnego. Artykuł nadesłany

	w Dzienniku Warszawskim. Odpowiedź profesora Kaszniczy. . . . .	196
Rozdział XXIII.	Zadania konkursowe. Premjum ks. Adama Jakubowskiego. Docentury. Katedry wakujące, Egzamina ostateczne. Pierwsi Magistrowie prawa i administracyi Szkoły Głównej. . . . .	201
Rozdział XXIV.	Projekt zamiany Szkoły Głównej na uniwersytet. Memoriał Rad Wydziałowych. . . . .	207
Rozdział XXV.	Zmiany wewnętrzne. Podwyższenie opłaty wpisowej. Język rosyjski. Pierwsze doktoryzacye profesorów Okolskiego i Miklaszewskiego. Dalsza serya magistrów prawa i administracyi. . . . .	214
Rozdział XXVI.	Przywrócenie kuratoryi Okręgu naukowego Warszawskiego. Reskrypta do Rektora. Obsadzenie katedry historii porównawczej prawodawstw słowiańskich. . . . .	221
Rozdział XXVII.	Wizyta ministra oświecenia hr. Tołstoja w Szkole Głównej. Zapowiedź stanowczego przekształcenia Szkoły Głównej. . . . .	225
Rozdział XXVIII.	Pogląd ogólny. Stosunek profesorów do studentów. Systemat wykładów. . . . .	228
Rozdział XXIX.	Szkoła Główna i jej wychowawcy. Objawy dodatnie i ujemne. Przyczyny i skutki. . . . .	234
I.	Wykaz Magistrów prawa i administracyi b. Szkoły Głównej . . . . .	247
II.	Wykaz b. słuchaczy Wydziału prawnego Szkoły Głównej . . . . .	267





6065/

1